anywhere.pl

MAGAZYN PORTU LOTNICZEGO GDAŃSK IM. LECHA WAŁĘSY / *GDANSK LECH WALESA AIRPORT MAGAZINE*

LIVE&TRAVEL

GDANSK LECH WALESA AIRPORT

OMEGA Pilzno

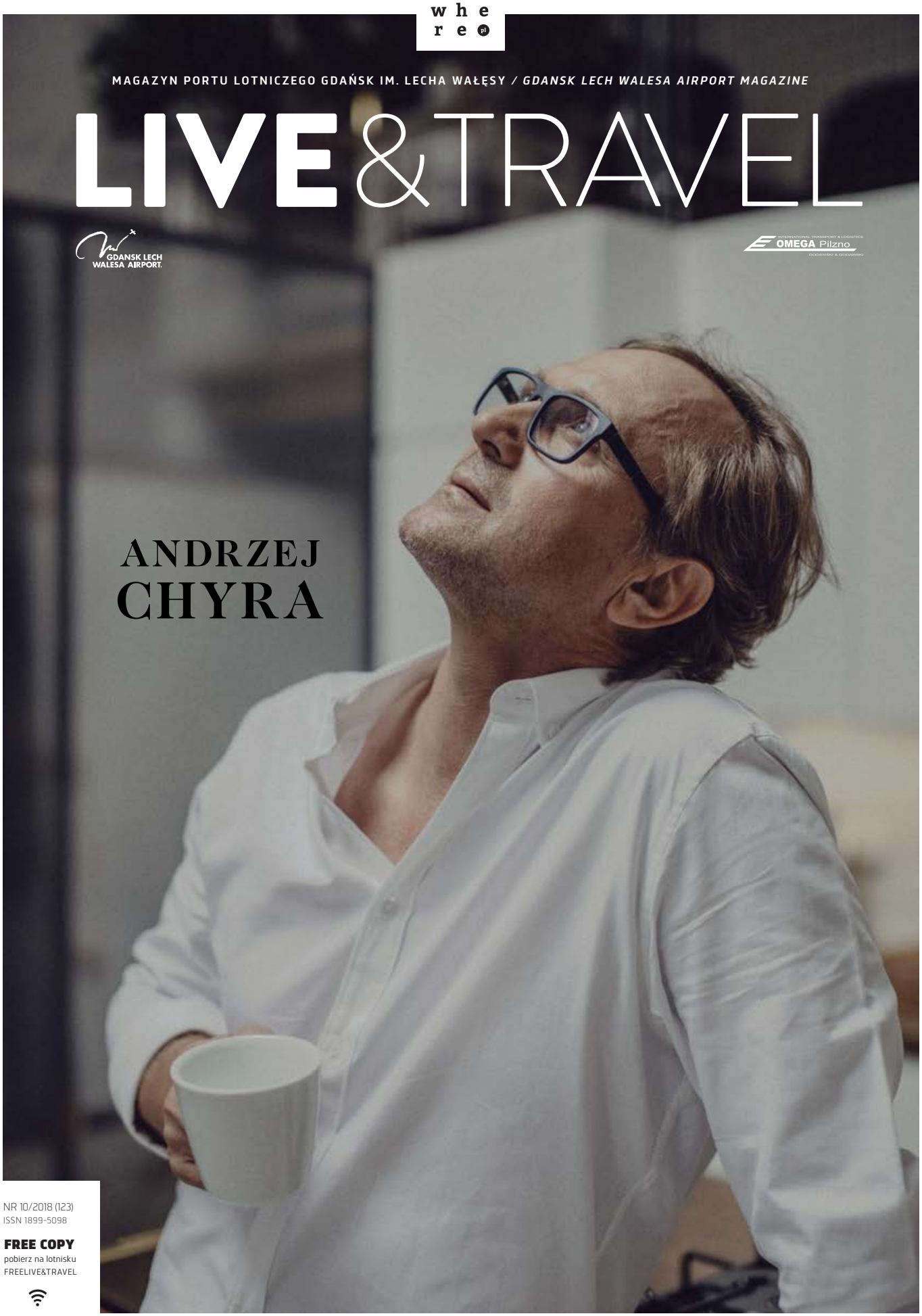

ANDRZEJ CHYRA

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |

NR 10/2018 (123)
ISSN 1899-5098

FREE COPY
pobierz na lotnisku
FREELIVE&TRAVEL

Nadaj kształt swoim marzeniom.
Porsche Approved.

Porsche Approved to program certyfikowanych samochodów używanych Porsche. W jedynym salonie samochodów używanych Porsche w Polsce znajdziesz samochody, które zanim trafią do klientów, są przeanalizowane pod kątem aż 111 punktów weryfikacyjnych. Każdy egzemplarz przechodzi też przez ręce odpowiednio przeszkolonych ekspertów Porsche stosujących wyłącznie oryginalne części. Jeśli wszystko jest w najlepszym porządku, samochód otrzymuje gwarancję Porsche Approved. W naszym salonie obejrzysz wszystkie dostępne modele.

Zapraszamy do Porsche Approved Centrum Samochodów Używanych w Sopocie.

PORSCHE

Centrum Samochodów Używanych
Porsche Approved
Al. Niepodległości 948
Tel. 515 000 911 / 661 911 912
Mail: porsche.approved@lellek.com.pl

INTERNATIONAL TRANSPORT & LOGISTICS ®

OMEGA Pilzno

GODAWSKI & GODAWSKI

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |

OMEGA PILZNO

ZINTEGROWANA LOGISTYKA

ŁĄCZYMY GLOBALNY ŚWIAT BIZNESU

LIVE&TRAVEL

10
STREFA VIP I Andrzej Chyra: Inny reżyser i bezkarny kłamca
VIP ZONE I Andrzej Chyra: another director and unpunished liar

26
KULTURA I Festiwal Filmowy w Gdyni: Morze kinowych wrażeń
CULTURE I Gdynia Film Festival: Lots of action in the world of cinema

36
LUDZIE I Szukanie człowieka
PEOPLE I In search of man

50
LUDZIE I „Zanurzyłam się w Warszawę na granicy obłędu".
PEOPLE I Immersed in Warsaw on the edge of sanity.

70
PODRÓŻE I W krainie gór i czekolady
TRAVEL I The country of mountains and chocolate

86
TECHNOLOGIE I Audi Q8 wjeżdża na polski rynek
TECHNOLOGIES I Audi Q8 arrives on the Polish market

88
MODA I Gold
FASHION I Gold

98
KUCHNIA I Październik miesiącem figi
CUISINE I October is a month of figs

ZDJĘCIE NA OKŁADCE
Tomasz Sagan

WYDAWCA

Anywhere.pl
ul. Kościuszki 61
81-703 Sopot
e-mail: biuro@anywhere.pl
tel.: 58 719 23 25
fax: 58 719 39 20

Wydawca: **Marcin Ranuszkiewicz**
Redaktor prowadzący: **Olga Żarnasiek**
Szef działu graficznego: **Alicja Rynkiewicz**
Grafik: **Julia Wójcik**
Dział reklamy: **Dagmara Zielińska, Katarzyna Świacka,**
Tłumaczenie: **Anna Jasińska,**
Zespół redakcyjny: **Aleksandra Budka, Paweł Durkiewicz, Maciej Bąk**
Współpraca fotograficzna: **Monika Szałek, Edyta Bartkiewicz, Tomasz Sagan, Hanna Jakóbczyk**

Na licencji: asz-reklama / biuro@asz-reklama.eu

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i materiałów redakcyjnych oraz nie ponosi odpowiedzialności za treść nadesłanych ogłoszeń reklamowych. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

NA ZLECENIE

Port Lotniczy Gdańsk Sp. z o.o.
ul. Słowackiego 200
80-298 Gdańsk
www.airport.gdansk.pl
www.facebook.com/AirportGdansk
Mariusz Sulkowski
e-mail: m.sulkowski@airport.gdansk.pl

LOTNISKOWA PLATFORMA MEDIALNA

www.anywhere.pl
www.facebook.com/anywherepl
www.twitter.com/anywherepl
instagram.com/anywhere.pl
www.linkedin.com/company/anywhere-pl

PARTNER

PROT
Brama Wyżynna
Wały Jagiellońskie 2a
80-887 Gdańsk
www.prot.gda.pl

PATRONAT

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Gdańsk Gdynia Sopot

Nasz Magazyn monitorowany jest przez Instytut Monitorowania Mediów

runvido.com

Magazyn zawiera materiały multimedialne, zbliż telefon do strony oznaczone aplikacją i odczytaj film.

EURO STYL
Deweloper z pasją

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film | Google Play | AppStore

HULAJNOGĄ DO PRACY

ZAMIESZKAJ W CENTRUM TRÓJMIASTA

SPEKTRUM

MEZZO
MIESZKAJ W CENTRUM

SCENA
APARTAMENTY

IDEA

NASI AUTORZY

ANDRZEJ SARAMONOWICZ

Reżyser, scenarzysta, pisarz, dramaturg i dziennikarz. Autor największych polskich hitów komediowych w XXI w. W 2015 roku wydał bestsellerową powieść „Chłopcy".

ENGLISH A director, screenwriter, writer, playwright and journalist. The author of the biggest Polish comedy hits of the 21st century. In 2015, published his bestseller book entitled Chłopcy (Boys).

GRZEGORZ KAPLA

Żyje z pisania. A żyć z tego, co się lubi, to dar. Bardziej od pisania lubi tylko spotykać ludzi. No i lubi być w drodze, kupować płyty w sklepie z płytami a nie w sieci.

ENGLISH He lives by writing. And living by what you love is a gift. The only thing he likes more than writing is meeting other people. He also likes being on the road, buying albums in stores.

RAFAŁ BRYNDAL

Satyryk, autor tekstów, dziennikarz, twórca zespołów kabaretowych, sztuk teatralnych oraz scenariuszy seriali. Pasjonat jazzu, golfa i hokeja.

ENGLISH A satirist, lyricist, journalist, founder of cabarets, playwright and screenwriter. A jazz, golf, and hockey enthusiast.

WOJTEK KALARUS

Aktor teatralny, filmowy i telewizyjny. Reżyser, felietonista. Związany z Nowym Teatrem Krzysztofa Warlikowskiego.

ENGLISH A theatre, film and TV actor. A director and columnist. Actor in Krzysztof Warlikowski's Nowy Teatr.

JERZY SCHEJBAL

Odtwórca wybitnych ról filmowych i teatralnych, a także pedagog od wielu lat kształcący nowe pokolenia polskich aktorów.

ENGLISH He has portrayed outstanding film and theatre roles. For many years, he has been teaching new generations of Polish actors.

MICHAŁ FIGURSKI

Od 45 lat gada jak najęty, od 25 najczęściej do radiowego mikrofonu, czasami z dość skandalicznym skutkiem. Życiowe motto: „Staczać się trzeba powoli, żeby starczyło na całe życie".

ENGLISH A non-stop talker for 45 years; mostly talking to the radio microphone for 25 years, sometimes with a scandalous outcome. His life motto is: 'Go down slowly to have enough for all your life.'

JAKUB MILSZEWSKI

Marudzi, poprawia, kłóci się. Sam już nie wie, czy woli pisać o muzyce, turystyce, czy jedzeniu, więc pisze o czym akurat trzeba. Połowa duetu stojącego za książką „Gastrobanda".

ENGLISH He grumbles, corrects, argues. No longer knows, if he prefers to write about music, tourism, or cuisine, so he writes about anything what is needed in a moment. Half of a duo behind a "Gastrobanda" book.

RAFAŁ RUTKOWSKI

Aktor, dyrektor artystyczny „Teatru Montownia". Specjalista od one-man show i stand-upów. Słowem pisanym para się rzadko, ale za to długodystansowo.

ENGLISH An actor and the Artistic Director of the Montownia Theatre. A specialist in one man shows and stand-up comedy. To him, writing is an occasional but long-term activity.

PAULINA SMASZCZ-KURZAJEWSKA

Kobieta-dynamit. Dziennikarka i prezenterka telewizyjna, trener autoprezentacji i rozwoju osobistego. Aktywnie działa na rzecz kobiet w biznesie.

ENGLISH A dynamite woman. A journalist and television presenter, self-presentation and personal development coach. She actively promotes women in business.

TOMASZ KOWALSKI

Z wykształcenia prawnik. Katowiczanin. Pisarz. Autor „Mędrca kaźni", „Rozmów na trzech grabarzy i jedną śmierć", „Nie pozwolisz żyć czarownicy" oraz zbioru opowiadań „Przysionek, dom dla pozornie umarłych".

ENGLISH A lawyer by training. A writer. An author of 'Mędrzec Kaźni', 'Rozmowy na trzech grabarzy i jedną śmierć', 'Nie pozwolisz żyć czarownicy' and a collection of stories entitled 'Przysionek, dom dla pozornie umarłych'.

ZDJĘCIA: MAT. PRASOWE (1), MONIKA SZAŁEK (2), EDYTA BARTKIEWICZ (3), MONIKA SZAŁEK, (4), MICHAŁ BUDDABAR (5), MONIKA SZAŁEK (6–9), MAT. PRASOWE (10).

ANYWHERE.PL

KATARZYNA ZDANOWICZ

Od 2012 roku pracuje w TVN24. W CV ma też „Gazetę Wyborczą" Polskie Radio PiK, Radio Gra, Polsat i Polsat News. Lubi kawę i rozmowy. Nie kończy na jednym pytaniu.

ENGLISH Has been working in TVN24 since 2012. She has also Gazeta Wyborcza, Polskie Radio PiK, Radio Gra, Polsat and Polsat News in her résumé. She likes coffee and conversations. She does not end on one question.

WOJCIECH ZAWIOŁA

Dziennikarz Canal Plus Sport i prezenter wiadomości w TVN i TVN24. Zbzikowany na punkcie sportu, oszalały na punkcie muzyki. Wielbiciel twórczości z duszą.

ENGLISH He's a reporter working for Canal Plus Sport and a news presenter at TVN and TVN24. Crazy about sports and madly in love with music. A fan of creative works with a "soul."

JAKUB FIREWICZ

Aktor "jeszcze" młodego pokolenia. Po latach wyczekiwania, że zagra Hamleta, z nudów "odkopał" Petera Sellersa i Monty Pythona i stwierdził, że jego miłością jest komedia.

ENGLISH an actor of a 'still' young generation. After years of waiting to play Hamlet, out of boredom he 'dug out' Peter Sellers and Monty Python and decided that his heart belonged to comedy.

MAGDALENA JUSZCZYK

Dziennikarka telewizyjna i radiowa, m.in. Radiowej Dwójki i TV Kino Polska. Lubi rowery z RFN-u, stylowe motocykle wraz z ich jeźdźcami, a do szybowca wsiada na jedno zawołanie.

ENGLISH A journalist, worked at Polish Radio „Dwójka" and Kino Polska TV. She likes bikes from old West Germany, stylish motorcycles with their riders, and she gets onto a glider on cue.

TOMASZ SOBIERAJSKI

Socjolog z zawodu i z pasji. Wytrawny badacz społecznych zjawisk i kulturowych trendów. Naukowiec 3.0.

ENGLISH A sociologist by profession and passion. An experienced explorer of social phenomena and cultural trends. A 3.0 scientist.

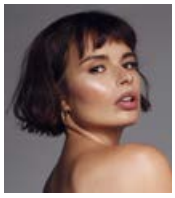

IGA GÓRECKA

Emocjonalna ekshibicjonistka. Aktorka, wychowanka szkoły filmowej. Z wykształcenia również mgr pedagogiki pracy. Kieruje się zmysłami.

ENGLISH An emotional exhibitionist. An actress and graduate of a drama school. Master of Arts in Pedagogy of Work by training. She follows her senses.

ALEKSANDRA BUDKA

Wymarzyła sobie, że zawodowo będzie słuchać muzyki. Dziś nie tylko muzyki słucha, ale też o niej opowiada i pisze. Pasjonatka radia i klimatu retro. Od wielu lat związana z radiową Trójką.

ENGLISH Her dream was to listen to music professionally. Today, she not only listens to music, but also talks and writes about it. For many years, she's been involved with Polish Radio Three.

EDYTA BARTKIEWICZ

Jest fotografem mody i lifestyle'u. Choć pochodzi ze Szczecina, a pracuje w Warszawie, to w myślach nieustannie zwiedza cały świat. Lista jej marzeń to głównie podróże.

ENGLISH She is a photographer of fashion and lifestyle. Although she comes from Szczecin and works in Warsaw, she travels the world in her mind. Her bucket list is mostly about travelling.

TOMASZ SAGAN

Fotograf zafascynowany ruchomym obrazem. W robieniu zdjęć, podobnie jak w życiu, kieruje się dobrym smakiem.

ENGLISH A photographer fascinated by the moving image. He appreciates good taste in photography as well as in his life.

CEZARY ŁAZAREWICZ

Lat 52, pochodzi z Darłowa. Pracował m.in. w Gazecie Wyborczej, Polityce, Przekroju. Od dwóch lat bezrobotny. Zajmuje się pisaniem reportaży.

ENGLISH Aged 52, comes from Darłowo. He has worked for, among others, Gazeta Wyborcza, Polityka, Przekrój. Currently unemployed for two years. He writes reportage.

ZDJĘCIA: MONIKA SZAŁEK (11-12), TOMASZ SAGAN (13), MONIKA SZAŁEK (14), MAT. PRASOWE (15), MAT. PRASOWE (16), TOMASZ SAGAN (17), MAT. PRASOWE (18), DOROTA CZOCH (19), MAT. PRAWOWE (20)

INNY REŻYSER I BEZKARNY KŁAMCA

ANDRZEJ CHYRA. AKTOR TEATRALNY I FILMOWY. REŻYSER Z PAPIERAMI. NAMIĘTNY SŁUCHACZ MUZYKI. TWÓRCA SPEKTAKLI OPEROWYCH. UCZYŁ SIĘ OD GIGANTÓW. DATA URODZENIA UMOŻLIWIŁA MU NIESAMOWITE SPOTKANIA: Z TADEUSZEM ŁOMNICKIM, ALEKSANDRĄ ŚLĄSKĄ, JANEM ŚWIDERSKIM, ALEKSANDREM BARDINIM, ANDRZEJEM SZCZEPKOWSKIM, RYSZARDĄ HANIN, JERZYM GRZEGORZEWSKIM, GUSTAWEM HOLOUBKIEM, ANDRZEJEM WAJDĄ. ROZMOWĘ ROZPOCZĘLIŚMY ZATEM OD PAMIĘCI I ŚLADU, JAKI ARTYSTA ZOSTAWIA W INNYM ARTYŚCIE.

TEKST Magdalena Juszczyk **ZDJĘCIA** Tomasz Sagan

WYWIAD WIDEO DOSTĘPNY NA ANYWHERE.PL

Spotykamy się w trudnym momencie i chciałabym się do niego odwołać. Dzisiaj na warszawskich Powązkach pożegnaliśmy Tomasza Stańkę. Uzmysłowiłam sobie, że rozmowa z tobą to okazja, by w sposób metafizyczny dotknąć legendy mistrzów z innej epoki. Czy oni uczynili twoje życie bogatszym?
W szkole teatralnej miałem sporą grupę fantastycznych pedagogów. Wspominając dziś swoje dawne aktorstwo, muszę stwierdzić, że byłem bardzo sformatowany przez szkołę, przez pedagogów. Miałem poczucie, że dobrze byłoby coś im ukraść i na tym trochę pojechać.

Być jak oni?
Być może. Wzorem był dla mnie przede wszystkim Tadeusz Łomnicki. Po szkole teatralnej nie mogłem jednak znaleźć dla siebie miejsca i pracy w zawodzie. Wylądowałem w wojsku. A potem był Teatr Rampa – przez rok w remoncie, więc nic tam nie zagrałem. Następnie spędziłem rok w Łodzi, gdzie zagrałem Woyzecka, to był mój debiut [„Woyzeck" Georga Büchnera, reż. Jacek Zembrzuski, Teatr Studyjny'83 im. Juliana Tuwima w Łodzi, 1989 r.], po którym nie działo się prawie nic. Do 1998 roku właściwie nie pracowałem jako aktor. I mam wrażenie, że przez te 10 lat powoli odklejały się ode mnie tamte szkolne wpływy, tamte wyobrażenia. Pomału zapominałem tych ludzi. Zrozumiałem też, że Łomnicki był tym, kim był tylko dlatego, że pozostawał sobą. Był niepowtarzalny i w jakimś sensie bezkompromisowy. Uświadomiłem sobie, że niczego nie da się osiągnąć przez naśladownictwo. Mając styczność z tak wieloma osobowościami – które mogły mnie stłamsić i wrzucić w swoją formę – w pewnym momencie zrozumiałem, że każdy z tych mistrzów jest zupełnie inny, każdy z nich ma swój świat, swoją energię, swoją wyobraźnię. Oczywiście każdy z nas podkrada coś kolegom...

Mniej lub bardziej świadomie.
Oczywiście. Nie chodzi o to, żeby tego zupełnie nie robić, bo to jakieś nieetyczne czy może szkodliwe. Po prostu chodzi o to, żeby zacząć działać na własną rękę, w zgodzie ze sobą i próbować być w tym odważnym, być trochę ryzykantem. Pracując nad rolą, zabieramy się do niej metodą Stanisławskiego, Czechowa czy jakąkolwiek inną. Aby rola była dobra, musi nastąpić przemiana w postaci. Jest parę zasad, które tym rządzą, ale każdy może je stosować w sposób całkowicie indywidualny. Zaczęłaś naszą rozmowę od Stańki – myślę, że ten człowiek od początku był duchem niespokojnym, który zrywał z już uformowanymi sposobami, z rutyną, z gotowymi patentami – on je rozsadzał. Był kreatorem własnego świata i własnej drogi. Ogromna wolność, niezależność i bezkompromisowość. Myślę, że nie dosięgam tych standardów i sam czasem wchodzę w kompromisy, które bywają konieczne, bo najczęściej pracuję w zespole.

A nie jest to wynik dojrzewania?
Być może, ale wydaje mi się, że z tym dojrzewaniem u artysty...

Nie wypada artyście dojrzewać?
Stańko dojrzewał, widać to w jego muzyce. Na początku była free jazzem, była jak taran próbujący zmieniać jazz, wydobyć z niego jeszcze więcej, a potem stała się bardzo refleksyjna w barwie czy sposobie grania. Jest to chyba swego rodzaju dojrzewanie. Z czasem mamy w sobie inną temperaturę, inny temperament, inne siły, inne upodobania, ale ta droga pod względem potencjału się nie kończy. W związku z tym, skoro ciągle może się wydarzyć coś nowego, to znaczy, że jeszcze nie dojrzeliśmy tak definitywnie, że jest w nas wciąż dużo z dziecka, które ciągle coś odkrywa. To zdumienie i fascynacja dziecięca jest dla mnie najbardziej żywotną oznaką radości życia.

Czy zatem twoje sięganie po operę jest sposobem na przemijanie pewnych wartości i światów? To ucieczka i sposób, by się w jakiejś jednej dziedzinie nie zasklepić?
Na pewno. Opera pojawiła się nie do końca z mojej inicjatywy. Ale w moim życiu często tak się działo, wiele ciekawych dróg otwierało się przede mną trochę bez mojego udziału. Mam w sobie jakiś potencjał, więc jeżeli coś mnie zainteresuje, to to chwytam. Tak właśnie było z operą. Skończyłem również reżyserię i od jakiegoś już czasu czułem, że muszę mieć trochę większy wpływ na to, co robię, niż mam będąc aktorem. W gruncie rzeczy jako aktor jestem przynajmniej jedno oczko niżej, bo najpierw jest autor, potem reżyser...

A ty jesteś moderowany.
Potem jestem ja i oczywiście mam wpływ na to, co robię, ale nie zawsze w zadowalającym stopniu. Zbierałem się trochę do reżyserii. Gdy to się wreszcie zdarzyło, poczułem powiew świeżości, czasem tak ostrej, że zatyka dech w piersiach. To nie zawsze jest łatwe i przyjemne. Do bycia aktorem już się przyzwyczaiłem, nie mam wielkiej tremy aktorskiej. Oczywiście, są sytuacje (zwłaszcza gdy mam grać w obcym języku), kiedy czuję, że nie mam całkowitego panowania nad materiałem, nad tym, co robię.

Mówi to ktoś, kto grał z Isabelle Huppert w jej języku... [Paryż, Odeon – Théâtre de l'Europe, 2010 r. – „Un Tramway/Tramwaj" według „Tramwaju zwanego pożądaniem" Tennessee Williamsa; 2016 r. – „Phedres/Fedry" według Wajdi Mouawada, Sarah Kane, J.M. Coetzee, Alexandre'a Dumasa, Eurypidesa, Racine'a; reż. Krzysztof Warlikowski]

UŚWIADOMIŁEM SOBIE, ŻE NICZEGO NIE DA SIĘ OSIĄGNĄĆ PRZEZ NAŚLADOWNICTWO. MAJĄC STYCZNOŚĆ Z TAK WIELOMA OSOBOWOŚCIAMI – KTÓRE MOGŁY MNIE STŁAMSIĆ I WRZUCIĆ W SWOJĄ FORMĘ...

To nie było takie oczywiste. A kiedy robiłem taki spektakl jak ostatnio, „Carmen", która dała mi trochę do wiwatu i przy której chyba rzeczywiście nie byłem dość stanowczy wobec siebie i wobec moich współpracowników, to poczułem, że coś mi uleciało. Publiczność dobrze przyjmuje ten spektakl, krytyka – przeciwnie. Ale ja wiem, jaki statek projektowałem na początku, a jaki dopłynął.

Nie oglądałam twojej „Carmen" na przedstawieniu premierowym, lecz kilka wieczorów później, i wydaje mi się, że te cięgi, jakie zebrałeś od krytyków, są w dużym stopniu przesadzone.
Premiera była wyjątkowo słabym spektaklem, zdarzyło się wiele błędów technicznych, ale też ujawniła się jedna rzecz, która spotkała mnie właśnie przy „Carmen", a nie przy dwóch poprzednich operach.

Pierwsza to „Czarodziejska Góra" z muzyką Pawła Mykietyna, dostałeś za to przedstawienie nagrodę imienia Konrada Swinarskiego, a druga to „Gracze" Dymitra Szostakowicza wystawieni z sukcesem w Operze Bałtyckiej.
I za to przedstawienie dostałem nagrodę Kiepury. Te spektakle miały jedną wspólną cechę: opery Szostakowicza nikt prawie nie znał (było jedno wystawienie Macieja Prusa kilka lat temu w Poznaniu), a „Czarodziejska góra" była prapremierą, w związku z czym miałem całkowitą wolność. Natomiast „Carmen" jest obciążona tyloma wy-

PUBLICZNOŚĆ DOBRZE PRZYJMUJE TEN SPEKTAKL, KRYTYKA – PRZECIWNIE. ALE JA WIEM, JAKI STATEK PROJEKTOWAŁEM NA POCZĄTKU, A JAKI DOPŁYNĄŁ.

obrażeniami... Nie była od nich wolna również wykonawczyni głównej roli, Rinat Shaham, która dotąd zagrała tę postać 46 razy.

Można wówczas jeszcze wzbudzić w sobie jakąś świeżość?

Gdy ktoś już ma tę rolę „zrobioną", to trudno go wybić ze stanu pewności. Doszedłem do wniosku, że muszę próbować inwestować w inne składowe tego spektaklu. I pouchylałem trochę drzwi i okna, jednak nie otworzyłem ich na tyle szeroko, żeby spowodować jakieś małe trzęsienie ziemi, wytrącić ludzi z przekonania, że wszystko o „Carmen" wiedzą i idą na to, co dobrze znają i co im się podoba. Ta postać umiera, bo jest strywializowana, ograna i zabijana pewnym stereotypem.

Bardzo sobie cenię twoją szczerość w tej kwestii. A jeśli chodzi o recenzje krytyków operowych, czy świat opery jest brutalny, a krytycy teatralni, którzy oceniali cię przez dekady jako aktora, stanowią trochę łagodniejsze audytorium? Masz teraz porównanie.

Nie wiem. Miałem też bardzo dobre recenzje poprzednich spektakli operowych i rozumiem, dlaczego wtedy one były dobre, a teraz są słabe. Sam gołym okiem dostrzegam słabości. Niebagatelne jest też to, że „Carmen" postrze-

gana jest przez pryzmat stu czterdziestu kilku lat swojego istnienia. Nie wiem, czy erotyka, o którą stale byłem pytany, to jest ten temat, który mnie najbardziej pochłania. A tak w ogóle to „Carmen" mnie wybrała, a nie ja ją.

Mariusz Treliński ci ją zaproponował?
Tak. W pierwszej chwili byłem na nie. Czułem, że to nie jest moja literatura, że to nie jest świat, który mnie jakoś szczególnie inspiruje. Ale pomyślałem: a może trzeba zderzyć się z tym bykiem? Bardzo wiele się przy tym spektaklu nauczyłem. Przede wszystkim tego – o czym wiedziałem, ale chyba trochę zapomniałem – że nie zadziała nadmierny kompromis, folgowanie ludziom, liczenie na to, że się będzie wszystko zgadzać tak, jak się zgadzało w poprzednich przedstawieniach. Reżyseria to jest jednak bardzo odpowiedzialna robota. I trzeba być często po prostu brutalnym.

A jak wygląda konfrontacja aktora z brutalnością reżyserów filmowych? Na ile ty, jako też wykształcony reżyser, wspomagasz ich reżyserską robotę? Ile w aktorze Andrzeju Chyrze jest reżysera? Własnego reżysera?
Zawsze jestem takim... nawet nie drugim, tylko i n n y m reżyserem, który ma jakąś swoją kontrę czy koncepcję. Nie zawsze trafiasz na reżysera, któremu się oddajesz do końca. Zawsze mam na podorędziu tego „swojego reżysera". Myślę, że wielu aktorów tak ma. Również wielu reżyserów korzysta z inwencji aktorów, z ich intuicji, pomysłów, energii, z tego, że oni chcą być żywymi postaciami, które zainteresują, zaciekawią, stworzą jakąś dramaturgię, przykują do siebie uwagę. Andrzej Wajda miał takie podejście do wspólnej pracy. Myślę, że większość aktorów to ma, choć są też tacy, którzy o wiele lepiej się sprawdzają, kiedy są bardzo precyzyjnie prowadzeni.

Andrzej Wajda – często o tym wspominają jego aktorzy – wypowiadał zdania uruchamiające wyobraźnię. Anna Seniuk przy „Pannach z Wilka" usłyszała od niego, że ma być jak motyl. Ta postać rzeczywiście jest motylem, ale wbrew prawom fizyki. Zdaje się, tobie powiedział· „pan patrzy, a powinien spoglądać".
To nie był Andrzej Wajda, to powiedział Andrzej Szczepkowski.

TA ZABAWA JEST CZYMŚ NIEOCZYWISTYM, TA ZABAWA STRASZNIE DUŻO NIEKIEDY KOSZTUJE... NO, TRZEBA NAPRAWDĘ ZDROWO NAKŁAMAĆ, ŻEBY BYĆ PRZEKONUJĄCYM.

Ale to zdanie jest doprawdy na miarę wskazówek Wajdy! Zatem jakie masz metody kierowania siebie na właściwe tory w aktorskich poszukiwaniach?
Nie mam konkretnego sposobu.

Działasz zgodnie z rozkazem Łomnickiego· „Baw się! Baw się!"?
Łomnicki, krzycząc „Baw się, k..., baw się!" był przerażający. Ta zabawa jest czymś nieoczywistym, ta zabawa strasznie dużo niekiedy kosztuje... No, trzeba naprawdę zdrowo nakłamać, żeby być przekonującym. Aktorstwo polega w gruncie rzeczy na skutecznym kłamstwie. I jest to kłamstwo bezkarne.

Pozornie.
Z perspektywy świata zewnętrznego – owszem. Natomiast dla mnie samego... Czasem trzeba ulec takiemu gwałtowi reżysera. Oczywiście, jeśli jest on wystarczająco przystojny. I z seksapilem.

Przystojny reżyser to Urszula Antoniak?
Tak. Ula jest dzisiaj jednym z najbardziej interesujących, niezwykle inteligentnych, oczytanych reżyserów. Jej powrót do Polski zaowocował świetnym według mnie filmem, koprodukcją pt.: „Pomiędzy słowami". Ale, niestety, Polska nie okazała się dla niej najlepszym lądem. To zaskakujące, że polski film nie przytulił jej do serca.

Nie można być prorokiem we własnym kraju?
To wszystko jest bardzo skomplikowane. I bardzo proste zarazem...

W jednym z wywiadów radiowych usłyszałam, jak Urszula Antoniak mówiła o tobie. Podkreślała twoją charyzmę. Zauważyła coś niesamowitego, odwołując się do czarno-białego kina i narzędzia, jakim jest dla aktora jego ciało. Mówiła o błękicie twoich oczu, określiła go jako chłodny, który w twojej twarzy działa jak kontrapunkt. W jej czarno-białym filmie zostałeś go pozbawiony. Jakich sposobów używasz, gdy grasz w kolorze, jakich, gdy grasz w czerni i bieli, a jakich, gdy grasz na scenie, gdzie nie widać twojego spojrzenia, nie widać czy „spoglądasz, czy patrzysz".
Myślę, że to, czy spoglądam, czy patrzę, jakoś jednak widać – to wymagałoby dłuższego tłumaczenia, ale nie ma sensu się w to zagłębiać. Czymś, co zawsze działa, jest wewnętrzna prawda i harmonia.

To, z czym się przychodzi do roli?
Tak, czego ona wymaga, czego wymaga partner, czego wymaga ode mnie kamera, a czego ja wymagam od kamery i od partnera. Wtedy nie do końca muszę się zastanawiać nad moim ciałem. Gdy jestem w dalekim planie, wiem oczywiście, że powinienem zrobić coś więcej. Świadomość tego jest bardzo ważna, ale to wszystko i tak musi być podłączone do „centrali", która wydaje wiarygodne i właściwe dla tej postaci sygnały. Wtedy nie do końca się już kontroluje to wszystko – po prostu dajesz się ponieść ciału, które idzie za emocjami. Naturalnie, czymś zupełnie innym jest

NATURALNIE, CZYMŚ ZUPEŁNIE INNYM JEST GRA NA SCENIE I GRA W FILMIE, ALE BEZ TEGO ŚRODKA, BEZ WNĘTRZA NIE DA SIĘ ZROBIĆ RZECZY WIELKIEJ, WSPANIAŁEJ, PIĘKNEJ.

gra na scenie i gra w filmie, ale bez tego środka, bez wnętrza nie da się zrobić rzeczy wielkiej, wspaniałej, pięknej. Nawet jeśli jest się super aktorem pod względem technicznym.

Jak ważne jest dla ciebie ryzyko? Lubisz je czy, mimo stażu w zawodzie, zawsze się go obawiasz?
Lubię ryzyko, nawet jeśli ono nie przyniesie mi sukcesu. Myślę, że swoimi wyborami mógłbym pozostać w świecie laurek i tak się jakoś przechować. Nie chodzi mi jednak, by zbierać laurki. Dlatego lubię też pracować z debiutantami.

Robisz to często i z ufnością.
Owszem, choć rzeczywiście, gdy czytam scenariusz, przede wszystkim zastanawiam się, czy w ogóle się w nim mieszczę i czy to ma sens. Ale lubię ryzyko, bo jest wtedy jakaś zabawa! Mogę się podczepić pod „Baw się, k..., baw się!", bo idę w nieznane. A czy to się świetnie uda, czy też nie – to już zupełnie inna sprawa.

Liczysz na nieznane w kinie? Po „Photonie" wydawać by się mogło, że już bardziej zaryzykować nie możesz. Czyżby?
W „Photonie" nie było aż tak wielkiego ryzyka. Była ogromna ciekawość. Norman Leto bardzo mnie interesuje jako artysta. Niecodzienna jest poetyka, konwencja jego filmu, który artysta tworzył przez pięć lat. (Ze zdumieniem zdałem sobie sprawę, że ja tam cały czas gadam!) Myślę, że dużo przede mną, bo poznaję coraz więcej młodych twórców i muszę próbować za nimi podążać. Oczywiście też się im stawiam... Chciałbym być trochę bardziej do przodu w tych relacjach z nimi. Na przykład ich odniesienia... Dla mnie punktem odniesienia są filmy Felliniego, Bergmana, Buñuela, Wajdy, Coppoli... Dość słaby jestem, jeśli chodzi o dzisiejsze kino. A jest przecież tylu nowych twórców.

Ale oni nie mają czasu na wyrobienie sobie pozycji klasyka. Wszystko tak pędzi, że w gruncie rzeczy niewiele zostaje, nie masz wrażenia?
Trochę to pędzi, innej też selekcji podlega sztuka. Nie wiem, jak dochodzi do tej selekcji. Mamy Szekspira, mamy Czechowa, mamy Eurypidesa, ale jak próbujesz strzelać nazwiskami, to nie ma ich aż tak dużo w tej pierwszej linii. A ja wystrzeliłem salwą z przestrzeni półtora tysiąca lat! Przez ten czas tylu zostało odrzuconych. Więc kto zostanie uznany za fundament na przykład w jazzie? Coltraine czy Davis? To nie takie proste... **II**

ENGLISH

ANOTHER DIRECTOR AND UNPUNISHED LIAR

Andrzej Chyra, a theatre and film actor, director by training, passionate music lover, and director of operas. He learned from the best. He was born in the right time and had a chance to meet Tadeusz Łomnicki, Aleksandra Śląska, Jan Świderski, Aleksander Bardini, Andrzej Szczepkowski, Ryszarda Hanin, Jerzy Grzegorzewski, Gustaw Holoubek, and Andrzej Wajda. Therefore, we began our conversation with memory and the mark one artist leaves on another

We're meeting in a difficult time, and I'd like to mention it. Today, we bid a final farewell to deceased Tomasz Stańko in the cemetery of Powązki. I've realised that a meeting with you is a chance to touch the legend of the masters of another era. Have they enriched your life?
I had a lot of fantastic teachers at drama school. When I recall my acting in the past, I must admit that it was shaped by the school and teachers. I felt that it'd be a good idea to take something from them and use it for a while.

To be like them?
Perhaps. My main role model was Tadeusz Łomnicki. However, after drama school, I couldn't find a place for myself or a job. I ended up in the army. Then, there was the Rampa Theatre – it was under reconstruction for a year, so I didn't perform there even once. Next, I spent a year in Łódź, where I played Woyzeck; it was my debut [Georg Büchner's 'Woyzeck', directed by Jacek Zembrzuski, Julian Tuwim Studyjny'83 Theatre in Łódź, 1989]. Almost nothing happened afterwards. Until 1998, I didn't practically work as an actor. It seems to me that during those 10 years, I was gradually less affected by school influences and opinions. I began to forget those people. I also realised that Łomnicki was who he was only because he was himself. He was unique and uncompromising to some extent. I realised that you can't achieve anything by imitating others. I had contact with so many great people, who could suppress my individuality or put me in their form, and at some point, I realised that each of those masters was completely different; each had their own world, energy and imagination. Of course, everyone takes something from fellow actors...

More or less knowingly.
Of course. I don't mean we shouldn't do it at all, because it's unethical or harmful. The thing is that an actor should learn to stand on his own feet, be in harmony with himself, and try to be bold and take a risk. When working on a role, an actor may employ Stanisławski's, Chekhov's or another method, but for a role to be good, the character must undergo some transformation. There are a few rules governing the process, but everyone may apply them in an individual way. At the beginning, you've mentioned Stańko – I think that he was a restless spirit from the start; he would break with traditional methods, routine, and ready-made solutions. He was the creator of his own world and path. Great freedom, independence, and uncompromisingness. I believe that I'm not up to these standards as I sometimes make compromises, which is necessary, because I usually work in a team.

Isn't it a sign of maturity?
Perhaps, but I think that in the case of artists, maturity is...

Artists shouldn't mature?
Stańko did; it shows in his music. At the beginning, he played free jazz – he was like a battering ram trying to change jazz, take more out of it. Later, his music became very reflective in character and way of expression. It's a kind of growing, I suppose. Over time, our temperature, temperament, energy, and preferences change, but this isn't the end of potential. Consequently, if something new can still happen, it means

that we haven't grown definitively; we still have an inner child, who still discovers new things. To me, these childlike wonder and fascination are the most visible sign of joy in life.

Do you believe then that opera is an answer to the passing of some values and worlds? Is it a retreat and a way not to lose oneself in one field only?
Certainly. It wasn't actually my idea to take up opera. But in my life, a lot of interesting opportunities have opened up without my involvement. I have some potential, so if something draws my attention, I take it up. It was the same with opera. I also graduated from directing and I felt that I wanted to have more influence on what I was doing than I could as an actor. In fact, as an actor, I'm at least one level lower, because the first is the author, then the director...

And you're moderated.
Then there is the actor, and of course, I have some influence on my work, but it's not always satisfactory. I wanted to try my hand at directing. When I finally had a chance, I felt a breath of fresh air – it sometimes even left me breathless. It's not always easy and pleasant. I got used to being an actor; I don't have much stage fright. Of course, there are situations, especially when I perform in a foreign language, when I feel that I don't control the material entirely.

A person who has performed with Isabelle Huppert in her language says that... [Paris, Odeon – Théâtre de l'Europe, 2010 – 'Un Tramway' by Tennessee Williams' 'A Streetcar Named Desire'; 2016 – 'Phedres' by Wajdi Mouawad, Sarah Kane, J.M. Coetzee, Alexandre Dumas, Euripides, Racine; directed by Krzysztof Warlikowski]
It wasn't so easy. When I was working on 'Carmen', which was a huge challenge and where I was too indulgent towards myself and my colleagues, I felt that I'd missed something. The opera was received well by the audience; by critics – not really. But I know what ship I designed at the beginning and what ship sailed ashore.

I didn't see the premiere but watched it a few evenings later, and I think that all those negative reviews are vastly exaggerated.
The premiere was extremely poor. There were a lot of technical mistakes, and another thing that happened to me in 'Carmen' and hadn't happened in the two previous operas.

The first one was Paweł Jan Mykietyn's 'Czarodziejska Góra', for which you received Konrad Swinarski Award, and the latter was Dymitr Szostakowicz's 'The Gamblers' that was on in the Baltic Opera, which turned out to be a huge success.
I won Kiepura Award for the latter. They had one thing in common: almost nobody knew Szostakowicz's opera (there was only one attempt to stage it made by Maciej Prus in Poznań), and 'Czarodziejska Góra' was a preview, so I had total freedom. It's different in the case of 'Carmen'; there are a lot of expectations... Also towards the leading actress, Rinat Shaham, who has played the heroine 46 times so far.

Is it possible to bring some freshness to the role after so many performances?
If the role is 'developed', it's difficult to change anything. I decided that I had to invest in other elements of the opera. I opened up the door and windows, but not wide enough to cause an earthquake, shake up those who think they already know everything about 'Carmen' and go to see it because they want to watch something they know and like. The heroine is dying because it's become trivial, obvious, and distorted by some stereotypes.

I really appreciate your honesty in this regard. As regards reviews of opera critics, is the world of opera ruthless and uncompromising, while theatre critics, who have evaluated you as an actor for decades, are a more indulgent audience? Now you can make a comparison.
I don't know. The reviews of my previous operas were very favourable, and I understand why they were

Polaroid
INSTANT
EXPERIENCE
FOR EVERYONE
OF YOU

good then and are bad now. I see the weak points myself. It should also be noted that 'Carmen' is perceived against the backdrop of a hundred and forty years or so of its existence. I don't know if eroticism, about which I was often asked, was the aspect that interested me the most. Besides, it was 'Carmen' that chose me, not the other way round.

Did Mariusz Treliński propose it to you?
Yes. I didn't want it at first. I felt that kind of literature wasn't my cup of tea and considered that world uninspiring. But I thought that maybe I should beard the lion in his den. This opera has taught me a lot. First of all, which I'd already known but seemed to forgot – that excessive compromise wasn't the answer; that indulgence and luck wouldn't work that time; that not everything would be as smooth as it was in the previous performances. Directing is a very responsible job. And sometimes one has to be tough.

What happens when an actor confronts the toughness of film directors? How do you, as a director by training, support their work? How much of a director is Andrzej Chyra? His own director?
I'm always a n o t h e r director, not the assistant director, who has his own opinions or ideas. You don't always work with directors whom you want to follow entirely. I always keep 'my own director' at hand. I suppose a lot of actors do that. A lot of directors take advantage of actors' creativity, their intuition, ideas, energy, the fact that they want to be living characters who will draw attention and interest, build a dramatic tension. Andrzej Wajda had such an attitude to work. I suppose that a lot of actors think in a similar way although there are some who work much better when they're told precisely what to do.

Andrzej Wajda – his actors often recall that – often said sentences that excited imagination. In 'The Maids of Wilko', he told Anna Seniuk that she should be like a butterfly. Her heroine really was a butterfly, but against the laws of physics. And he told you, 'You're looking while you should be seeing.'
That wasn't Andrzej Wajda but Andrzej Szczepkowski.

But it really sounds like Wajda's advice. What are your methods of finding the right path in acting?
I don't have any specific methods.

So you act in line with Łomnicki's principle, 'Have fun! Have fun!'?
When he was shouting, 'Have fun, have fuc*ing Fun!', Łomnicki was terrifying. That fun isn't; it sometimes costs a lot... Well, sometimes we need to lie a lot to sound convincing. The essence of acting is lying. And this lie usually goes unpunished.

Only on the surface.
From an outsider's point of view – yes, it does. But to me... One sometimes has to surrender to a director. Provided that he's handsome enough. And has sex appeal.

A handsome director is, for example, Urszula Antoniak?
Yes. At present, Ula is one of the most interesting, intelligent and well-read directors. Her return to Poland resulted in a great film, a co-production entitled 'Pomiędzy słowami'. Unfortunately, Poland didn't turn out to be the best place for her. It's surprising that Polish cinema didn't hold on to her.

You can't be a prophet in your own country?
It's very complicated. And very simple at the same time...

In one of her radio interviews, Urszula Antoniak was talking about you. She praised your charisma. She noticed something amazing in you and referred to blackand-white films and a tool which actor's body is. She was talking about your eyes' blue – she described it as cold, which works as a counterpoint in your face. You didn't have it in her black-and-white film. What do you do when you play in colour; in black-and-white; on a stage when the audience can't see your eyes and can't tell if 'you're looking or seeing?'
I think that it shows if someone is looking or seeing – but it'd require a longer explanation, and I don't want to get into that subject. What always works is internal truth and harmony.

What you approach the role with?
Yes. What the role requires, what your partner requires, what a camera requires, and what I require of the camera and my partner. I don't need to focus on my body then. When I'm in the background, I know that I should do something more. This knowledge is very important, but it all has to be connected to the centre, which sends reliable and appropriate signals. Then, you don't always control everything – you just let yourself be carried away by your body, which follows your emotions. Of course, performing on stage is different than appearing in a film, but without that centre, without the internal harmony, you can't make big, beautiful and amazing things. Even if you're a skilled actor.

How important is risk to you? Do you like it or are you afraid of it despite your experience?
I like to take a risk even if it won't bring me success. I think that my choices would allow me to stay in the world of flattery and find a safe place for myself there. But my goal isn't to rest on laurels. That's why I also like to work with beginners.

You do that often and with confidence.
Indeed, although when I'm reading a script, first of all I think if it's my element and if it makes sense. But I do like risk – there is no fun without it! It's like in 'Have fun, have fuc*ing fun!', because I'm going into the great unknown. And if it works out or not – that's a different kettle of fish.

Do you like 'the unknown' in cinema? It seems that after 'Photon', you can't risk more. Is it true?
'Photon' didn't involve such a big risk. It was rather curiosity. Norman Leto is a very intriguing artist. His film, which he was making five years, has very unusual poetics and convention. (I was astonished to realise that I'm talking all the time there!). I think I have a lot ahead of me because I'm meeting more and more young artists and I must try to follow them. Of course, I also object to some of their ideas... I'd like to be more up-to-date in these relations. For example, their references... To me, the point of reference is Fellini, Bergman, Buñuel, Wajda, Coppola... I'm poor at contemporary cinema. And there are plenty of new authors.

But they don't have time to go down in history. Everything happens so fast that little is left in the end, don't you think so?
It's true, but also the selection of art is different. I don't know how it works, but there is Shakespeare, Chekhov, Euripides, but when you try to mention some names, it turns out that there aren't so many as it may seem. And I've come up with a period of thousand and a half years! So many authors have been rejected for those years. Who will be regarded as the foundation of, for example, jazz? Coltrane or Davis? It's not that simple... II

INSTANT EXPERIENCE

Polaroid

FESTIWAL FILMOWY W GDYNI: **MORZE KINOWYCH WRAŻEŃ**

ZA NAMI 43. FESTIWAL FILMÓW FABULARNYCH W GDYNI, NAD KTÓRYM REDAKCJA ANYWHERE PO RAZ DRUGI OBJĘŁA PATRONAT. SIŁA I INTENSYWNOŚĆ – TO DWA HASŁA NAJLEPIEJ OPISUJĄCE W TYM ROKU NADMORSKIE ŚWIĘTO KINA.

TEKST Katarzyna Woźniak **ZDJĘCIA** Tomasz Sagan

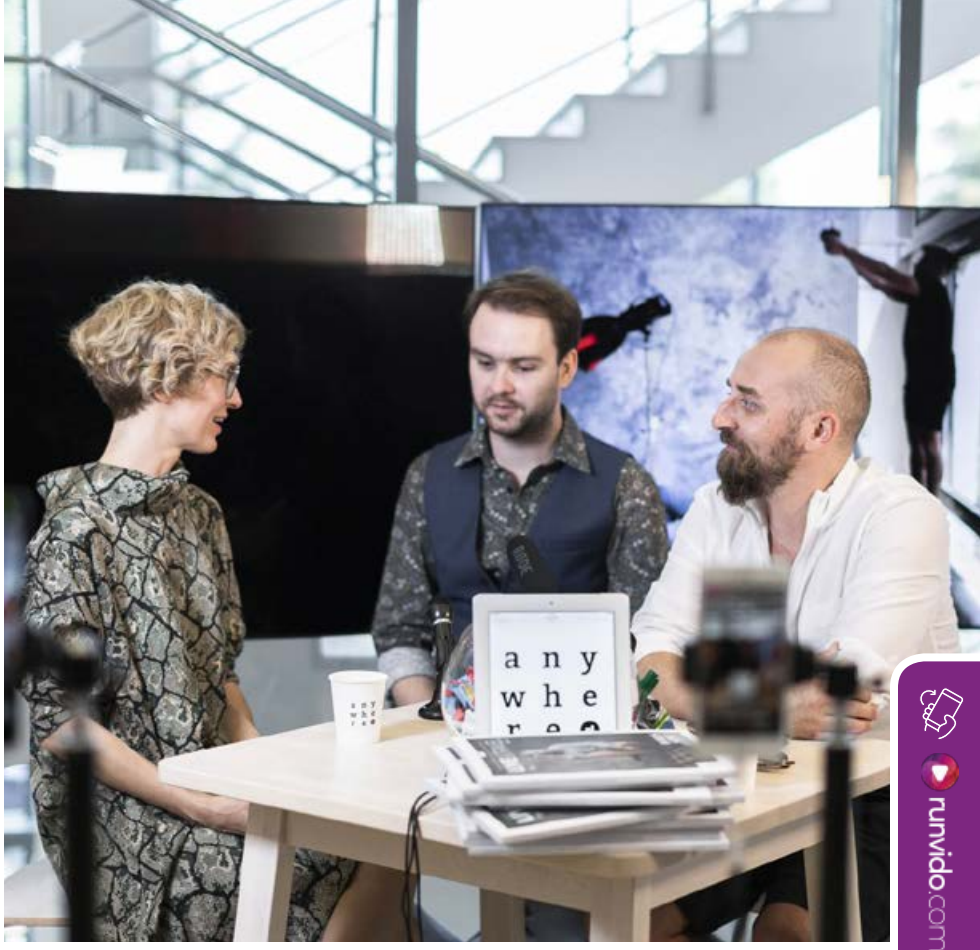

BEZ WZGLĘDU NA TO, KOGO ZAPYTAŁAM O WRAŻENIA, WSZYSCY BYLI ZGODNI CO DO JEDNEGO: WARTO BYŁO CZEKAĆ SIEDEM LAT NA NOWY FILM MARKA KOTERSKIEGO.

Wielu orzekło, że ostatni festiwal był wyjątkowy. Nie nam o tym sądzić, bo to dopiero nasz redakcyjny „drugi debiut". Jak na młodą redakcję nie można nam jednak odmówić sił przerobowych. W naszym studiu zasiedli znany naszym Czytelnikom m.in. ze swoich felietonów Andrzej Saramonowicz, okładkowy Borys Szyc, niezrównany Andrzej Pągowski, felietonista i mistrz reakcji w czasie rzeczywistym Jakub Firewicz, Bartosz Konopka w metafizycznej odsłonie, niedospani, ale aktywni Wojciech Solarz i Sebastian Stankiewicz, poszukujący prawdy reporterskiej Damian Nenow, tajemniczy Arkadiusz Jakubik, emanujący nieprawdopodobną energią Wojciech Mecwaldowski, nadzwyczaj zdolny Alek Pietrzak i nie mniej zdolny Rafał Rutkowski, którego spokojnie możemy mianować ambasadorem marki Anywhere.

Niczym okazałby się festiwalowy urobek, gdyby nie kobiety dźwigające świat. W naszym studiu gościliśmy dostojną i zaskakującą Kingę Dębską, zjawiskową Mariannę Zydek, rewelacyjną i obsypaną nagrodami Agnieszkę Smoczyńską, intrygującą Bożenę Stachurę, wyzwoloną Ewę Bukowską, hipnotyzującą Olgę Chajdas czy Małgorzatę Bogdańską. Na naszym profilu Facebookowym mogą Państwo obejrzeć wszystkie wywiady z festiwalu – również z gośćmi, którzy rozsadzili wszelkie słownikowe ramy.

Nie udało nam się, rzecz jasna, zobaczyć wszystkich filmów. I nie robimy tu złośliwej aluzji do problemów technicznych z rezerwacją miejsc czy rejestracją. Każdy z nas obejrzał ich po kilka, a to i tak wiele. Nadawaliśmy dla Państwa ze studia w Teatrze Muzycznym, a że tylko przez dwa dni było nas troje – staraliśmy się nadrabiać sztuką telekinezy. Pospiesznie donosimy, co oczy widziały.

Bez względu na to, kogo zapytałam o wrażenia, wszyscy byli zgodni co do jednego: warto było czekać siedem lat na nowy film Marka Koterskiego. Witold Gombrowicz we własnej osobie zapewne przechadzał się swobodnie po planie. W rezultacie „7 uczuć" to film odważny, oryginalny, cierpki, a jednocześnie niepozbawiony autorskiego rysu filmów Koterskiego: żonglerki konwencjami, zabaw i tików językowych, powtórzeń i lustrzanych odbić. Aktorzy przechodzą samych siebie: Gabriela Muskała w roli kujonki, niespodziewanie dojrzały Misiek Koterski, jak zwykle wyśmienity Woronowicz, Katarzyna Figura-kusicielka czy zakłopotany Tomasz Karolak. Jeśli to Państwa nie przekonuje, proszę sobie wyobrazić Andrzeja Chyrę w krótkich spodenkach z plecakiem w roli gniewnego „tego obcego". To powinno stanowić wystarczającą zachętę.

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |
Google Play
App Store

PUBLICZNOŚĆ REAGOWAŁA SKRAJNIE: OD NIEPOHAMOWANYCH WYBUCHÓW ŚMIECHU PO ATAKI PŁACZU, KIEDY ODŻYWAŁY SZKOLNE TRAUMY.

Publiczność reagowała skrajnie: od niepohamowanych wybuchów śmiechu po ataki płaczu, kiedy odżywały szkolne traumy. Najważniejsze dla filmu kwestie wygłosiła w roli salowej Sonia Bohosiewicz – o konieczności słyszenia i widzenia dzieci. Na film szczególnie mocno zareagują dzisiejsi trzydziestolatkowie i starsi – ci, których bunt w czasach szkolnych nikogo nie interesował, a o metodach Montessori nikt jeszcze nie słyszał. Tempo pedagogiki wyznaczał rytm powtarzanych bez sensu dopływów Nilu albo dźwięk linijki trzaskającej po łapach za wyrażenie własnego zdania. Niejeden widz dojdzie do wniosku, że jako dziecko był świadkiem albo ofiarą pseudopedagogicznej przemocy. Oj, rozgorzeje znowu w Polsce dyskusja o metodach nauczania.

Nie mniej istotną dyskusję rozpocznie na pewno styczniowa premiera filmu „Zabawa, zabawa" w reżyserii Kingi Dębskiej. To opowieść o kobiecym alkoholizmie wśród klasy średniej plus. Podczas konferencji

prasowej z udziałem twórców filmu Agata Kulesza podkreśliła, że alkoholizm ma nasze twarze. Dębska znów burzy mit: tym razem o tym, że patologia bierze się tylko z biedy. W filmie „Zabawa, zabawa" źródła nałogu są złożone i nieoczywiste. Pije zarówno pani prokurator (w tej roli Agata Kulesza), która w wielkim stylu wjeżdża na bani swoim stylowym samochodem do warszawskich podziemi, utytułowana i ciesząca się uznaniem środowiska pediatra (doskonała i wyrazista Dorota Kolak), jak i śliczna, subtelna i ambitna młoda kobieta, która jeszcze nie skończyła trzydziestki (intrygująca Maria Dębska). Film podnosi również problem osób współuzależnionych, wskazuje na wielopoziomowość zagadnienia, ale skupia się na pytaniach, a nie prostych odpowiedziach. Spójny scenariusz powstały we współpracy z Miką Dunin pozwala filmowi uratować wątle, nieoczywiste światło. Co najważniejsze: Dębska nie ocenia. Z łagodnym i pełnym czułości uśmiechem pochyla się nad każdą z bohaterek.

Zachwyciła nas wizualnie „Fuga" Agnieszki Smoczyńskiej z rewelacyjną rolą Gabrieli Muskały. Zdaje się, że w kinie nastał czas wielkiego rozkwitu tej aktorki. Z niecierpliwością czekamy na jej kolejne ekranowe i scenariuszowe wcielenia. Magda Juszczyk miała

SPEKTAKULARNĄ „ZIMNĄ WOJNĘ" OBEJRZAŁO W POLSCE DO TEJ PORY PONAD 800 TYS. LUDZI, A DLA FILMU ARTYSTYCZNEGO TO WYNIK RZADKI.

szczęście zobaczyć „Ninę" i z wrażenia zaniemówiła (potwierdza to werdykt Jury konkursu – patrz: wyniki poniżej). Byliśmy też poruszeni filmem „Jak pies z kotem" - istotnym nie tylko z punktu widzenia artystycznego, ale także historycznofilmowego. Redakcyjny nos podpowiada nam, że nie tylko „Kler" narobi zamieszania w polskim box office. Czekamy z niecierpliwością na „Jeszcze dzień życia", „53 wojny", „Okna, okna", „Wilkołaka" i dziesiątki innych tytułów, które są potwierdzeniem, że polskie kino znajduje się w ważnym artystycznie momencie.

Kilka słów należy się filmowi, o którym już było głośno, a wierzymy, że będzie jeszcze głośniej. Spektakularną „Zimną wojnę" obejrzało w Polsce do tej pory ponad 800 tys. ludzi, a dla filmu artystycznego to wynik rzadki. Co jeszcze bardziej istotne: film ma już amerykańskiego dystrybutora, a jest nim Amazon, co już należy postrzegać jako nadsukces i wyróżnienie. Nie mówiąc o entuzjastycznych recenzjach krytyków z całego świata. Dwa dni po zakończeniu festiwalu wykonało się: film będzie naszym narodowym kandydatem do Oscara.

Redakcja Anywhere nie obiecuje poprawy: mamy mnóstwo kontaktów i nie zawahamy się ich użyć w celach okładkowych.

Poniżej publikujemy zwycięzców Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni.

KONKURS GŁÓWNY:

Jury 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w składzie: Waldemar Krzystek (Przewodniczący Jury), Elżbieta Cherezińska, Jadwiga Jankowska-Cieślak, Dorota Kobiela, Marcin Koszałka, Rafał Listopad, Joanna Napieralska, Elwira Pluta, Joanna Szymańska przyznało następujące nagrody:

Wielką Nagrodę 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni „Złote Lwy" dla najlepszego filmu „Zimna wojna" otrzymali reżyser Paweł Pawlikowski oraz producenci: Ewa Puszczyńska i Tanya Seghatchian.

Nagrodę „Srebrne Lwy" 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych dla filmu „Kamerdyner" otrzymali reżyser Filip Bajon oraz producenci Olga Bieniek i Mirosław Piepka.

Nagrodę Specjalną 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych otrzymał reżyser Wojciech Smarzowski za film „Kler". Uzasadnienie: za podjęcie ważnego społecznie tematu.

Nagrodę Specjalną 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych otrzymał reżyser Marek Koterski za film „7 uczuć". Uzasadnienie: za wykreowanie autorskiej wizji świata.

NAGRODY INDYWIDUALNE OTRZYMALI:

Adrian Panek za reżyserię filmu „Wilkołak";
Jan Jakub Kolski za scenariusz do filmu „Ułaskawienie";
Agnieszka Smoczyńska za debiut reżyserski lub drugi film za film „Fuga";
Jakub Kijowski za zdjęcia do filmu „Fuga" oraz Jacek Podgórski za zdjęcia do filmu „Krew Boga";
Antoni Komasa-Łazarkiewicz za muzykę do filmu „Wilkołak" oraz „Kamerdyner";

Jagna Janicka za scenografię do filmu „Kler";
Maciej Pawłowski, Mirosław Makowski za dźwięk w filmie „Zimna wojna";
Jarosław Kamiński za montaż filmu „Zimna wojna";
Mira Wojtczak, Ewa Drobiec za charakteryzację do filmu „Kamerdyner";
Monika Onoszko za kostiumy do filmu „Ułaskawienie";
Aleksandra Konieczna za drugoplanową rolę kobiecą w filmie „Jak pies z kotem";
Olgierd Łukaszewicz za drugoplanową rolę męską w filmie „Jak pies z kotem";
Grażyna Błęcka-Kolska za główną rolę kobiecą w filmie „Ułaskawienie";
Adam Woronowicz za główną rolę męską w filmie „Kamerdyner";

KONKURS INNE SPOJRZENIE:

Jury Konkursu Inne Spojrzenie w składzie: Piotr Dumała (Przewodniczący Jury), Łukasz Ronduda, Maria Zmarz-Koczanowicz po obejrzeniu ośmiu filmów zakwalifikowanych do udziału w Konkursie Inne Spojrzenie przyznało jednogłośnie nagrodę Złotego Pazura dla filmu „Nina", reżyseria: Olga Chajdas, producent: Dariusz Pietrykowski (FILM IT). Uzasadnienie: za osobisty ton wypowiedzi, eksplorację tematu mało obecnego w polskim kinie i znakomitą realizację.

Jury przyznało też Nagrodę Specjalną Jury dla filmu „Monument", reżyseria: Jagoda Szelc. Uzasadnienie: za nowatorską narrację filmową i konsekwentne podążanie własną drogą twórczą.

Podczas Gali w Teatrze Muzycznym Platynowe Lwy nagrodę przyznaną przez Komitet Organizacyjny Festiwalu za całokształt twórczości odebrał Jerzy Skolimowski.

Nagrodę Publiczności ufundowaną przez Telewizję Kino Polska otrzymał Wojciech Smarzowski za film „Kler".

Organizatorami Festiwalu są: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polski Instytut Sztuki Filmowej, Stowarzyszenie Filmowców Polskich, Prezydent Miasta Gdyni, Marszałek Województwa pomorskiego; współorganizatorzy to: Telewizja Polska, Instytut Adama Mickiewicza, Narodowe Centrum Kultury. Sponsorem Głównym 43. FPFF jest PKO Bank Polski.

Redakcja Anywhere gorąco dziękuje za wsparcie naszym partnerom: Aviator Swiss Made Watches, Muzeum Polskiej Wódki, Zatoka Sztuki, Hanza Pałac Wellness & SPA, Cybex Platinum i BPI Real Estate.

Szczególne wyrazy wdzięczności dla HTC i Samsung, dzięki którym studio Anywhere mogło funkcjonować i nadawać na żywo wywiady z naszymi wspaniałymi gośćmi. **II**

NAGRODĘ PUBLICZNOŚCI UFUNDOWANĄ PRZEZ TELEWIZJĘ KINO POLSKA OTRZYMAŁ WOJCIECH SMARZOWSKI ZA FILM „KLER".

ENGLISH

GDYNIA FILM FESTIVAL: LOTS OF ACTION IN THE WORLD OF CINEMA

The 43rd edition of Gdynia Film Festival has just come to an end. This year, Anywhere took patronage over the festival for the second time. Boldness and intensity – these two words best characterise this year's cinema festival.

A lot of people found this year's festival special. It's not for us to judge since it was our 'sec-

ond debut' at the event. But we have proved that our young team doesn't lack capacity. Our studio hosted Andrzej Saramonowicz, whom our readers know, among others, for his articles, Borys Szyc, who has appeared on the cover of our magazine, unmatched Andrzej Pągowski, Jakub Firewicz, a columnist and master of real-time response, Bartosz Konopka in his metaphysical version, sleepy but active Wojciech Solarz and Sebastian Stankiewicz, Damian Nenow, who is looking for reporter's truth, mysterious Arkadiusz Jakubik, Wojciech Mecwaldowski, full of incredible energy, remarkably talented Alek Pietrzak, and equally talented Rafał Rutkowski, whom we can call an ambassador of the Anywhere brand.

We wouldn't have come this far but for women carrying the world on their shoulders. Our studio also hosted distinguished and amazing Kinga Dębska, stunning Marianna Zydek, brilliant and successful Agnieszka Smoczyńska, intriguing Bożena Stachura, liberated Ewa Bukowska, hypnotising Olga Chajdas and Małgorzata Bogdańska. All interviews held at the festival, including those with guests who went beyond all dictionary limits, are available on our Facebook page.

Unfortunately, we didn't manage to watch all the films. By this, we don't mean that we had technical problems with booking seats or registering. Each of us watched a few, and it was really a lot. We were broadcasting from our studio in the Music Theatre in Gdynia, and because there were three of us only for two days, we tried and used telekinesis. Now, we want to report what we saw.

Regardless of whom I asked about their opinion, everybody agreed on one thing: new Marek Koterski's film was worth waiting for seven years. Witold Gombrowicz himself might have been strolling on the set. As a result, '7 uczuć' is a bold, original, acute production with a touch of Koterski's style: juggling with conventions, wordplays

and puns, repetitions and mirror images. The cast gave a brilliant performance: Gabriela Muskała as a swot, surprisingly mature Misiek Koterski, Woronowisz, outstanding as always, Katarzyna Figura, a temptress, and embarrassed Tomasz Karolak. If this doesn't convince you, imagine Andrzej Chyra dressed in shorts, carrying a backpack, as 'the angry other one'. This should be enough to arouse your curiosity.

The film met with various responses, from peals of laughter to floods of tears, when childhood traumas returned. The most important messages – about the need to listen to and see children – were expressed by Sonia Bo-

hosiewicz, who played a hospital cleaner. The film is especially dedicated to contemporary thirty-year-olds and older – in whose times teenage rebellion was generally ignored and Montessori methods weren't even known yet. Education was shaped by pointlessly repeating tributaries of the Nile or sounds of a ruler smacking the hands of students who dared to express their own opinions. A large part of the audience comes to a conclusion that they witnessed or were victims of a pseudopedagogical violence in their childhood. This is going to provoke a discussion on teaching methods in Poland.

Another important discussion will be initiated by the premiere of 'Zabawa, zabawa' in January. The film directed by Kinga Dębska deals with a problem of alcoholism among women in the middle and upper classes. During a press conference with the film authors, Agata Kulesza stressed that alcoholism has our faces. One more time, Dębska destroys a myth: that pathology is caused only by poverty. In 'Zabawa, zabawa', the addiction sources are complex and non-obvious. The film depicts drinking habits of a public prosecutor (played by Agata Kulesza), who drinks and drives in a big way in her stylish car around Warsaw underground, a successful and renowned paediatrician (brilliant and prominent Dorota Kolak), and a pretty, subtle and ambitious young woman in her twenties (intriguing Maria Dębska). The film also touches upon a problem of the coaddicted, points to the multidimensional character of the issue, but focuses on questions instead of giving simple answers. A coherent screenplay written in co-operation with Mika Dunin sheds a faint, nonobvious light on the topic. The most important thing is that Dębska doesn't judge. She approaches each of the heroines with a warm and gentle smile.

We were also enchanted with visually beautiful Agnieszka Smoczyńska's 'Fuga', with a brilliant appearance of Gabriela Muskała. It seems that this actress is now on a crest of the wave in Polish cinema. We're looking forward to her future appearances on the silver screen. Magda Juszczyk was lucky to watch 'Nina', which left her breathless (this is also shown by the decision of the jury – see: the prizes awarded below). We were also moved by 'Jak pies z kotem', which has not only artistic, but also historical significance.

#DontCrackUnderPressure

TAG HEUER

TAG Heuer

SWISS AVANT-GARDE SINCE 1860

MONACO GULF SPECIAL EDITION
CALIBRE 11 AUTOMATIC CHRONOGRAPH

Steve McQueen's legacy is timeless. More than an actor, more than a pilot, he became a legend. Like TAG Heuer, he defined himself beyond standards and never cracked under pressure.

Timeless

sklep@timeless-zegarki.pl / tel. 501 73 44 77
ul. Swiętojańska 43, Baltiq Plaza, Gdynia

We feel that 'Kler' isn't the only film that's going to be a box office success. We're also looking forward to 'Jeszcze dzień życia', '53 wojny', 'Okna, okna', 'Wilkołak' and dozens of other productions, which show that it's an important artistic period in Polish cinema.

Another film that should be mentioned is spectacular 'Cold War' that has been watched by over 800 thousand people in Poland so far, which is a great and unusual result for an artistic film. What's even more important: the film already has an American distributor, Amazon, which should be regarded as a huge success and distinction. Not to mention all enthusiastic reviews by film critics from all over the world. Two days after the end of the festival, it was announced that the film would be our candidate for an Academy Award.

Anywhere team doesn't promise to be better: we have plenty of contacts and we won't hesitate to use them for our covers.

You can find the list of this year's Gdynia Film Festival winners below.

THE MAIN COMPETITION:

The Jury of the 43rd Gdynia Film Festival composed of: Waldemar Krzystek (President of the Jury), Elżbieta Cherezińska, Jadwiga Jankowska-Cieślak, Dorota Kobiela, Marcin Koszałka, Rafał Listopad, Joanna Napieralska, Elwira Pluta, and Joanna Szymańska awarded the following prizes:

The Grand Prix of the 43rd Gdynia Film Festival 'Golden Lions' for the best film 'Cold War' to director Paweł Pawlikowski and producers: Ewa Puszczyńska and Tanya Seghatchian.

The Silver Lions Award of the 43rd Gdynia Film Festival for 'Kamerdyner' to director Filip Bajon and producers: Olga Bieniek and Mirosław Piepka.

The Special Prize of the 43rd Gdynia Film Festival to director Wojciech Smarzowski for 'Kler'. Justification: for raising a socially important issue.

The Special Prize of the 43rd Gdynia Film Festival to director Marek Koterski for '7 uczuć'. Justification: for creating an author vision of the world.

INDIVIDUAL PRIZES IN RECOGNITION OF:

directing – Adrian Panek, 'Wilkołak';
screenplay – Jan Jakub Kolski, 'Ułaskawienie';
directing debut or second film – Agnieszka Smoczyńska, 'Fuga';
cinematography – Jakub Kijowski, 'Fuga', and Jacek Podgórski, 'Krew Boga';
score – Antoni Komasa-Łazarkiewicz, 'Wilkołak' and 'Kamerdyner';
stage design – Jagna Janicka, 'Kler';
sound – Maciej Pawłowski, Mirosław Makowski, 'Cold War';
film editing – Jarosław Kamiński, 'Cold War';
make-up – Mira Wojtczak, Ewa Drobiec 'Kamerdyner';
costume design – Monika Onoszko, 'Ułaskawienie';
actress in a supporting role – Aleksandra Konieczna, 'Jak pies z kotem';
actor in a supporting role – Olgierd Łukaszewicz, 'Jak pies z kotem';
actress in a leading role – Grażyna Błęcka-Kolska, 'Ułaskawienie';
actor in a leading role – Adam Woronowicz, 'Kamerdyner';

THE VISIONS APART COMPETITION:

The Jury of the Visions Apart Competition composed of: Piotr Dumała (President of the Jury), Łukasz Ronduda, Maria Zmarz-Koczanowicz, having watched eight films qualified for the Visions Apart Competition, unanimously decided to grant the Golden Claw Award to 'Nina' directed by: Olga Chajdas, produced by: Dariusz Pietrykowski (FILM IT). Justification: for a personal tone of expression, exploring an unpopular topic in Polish cinema, and brilliant execution.

The Jury also awarded a Special Jury Price to 'Monument' directed by: Jagoda Szelc. Justification: for an innovative film narration and following director's own artistic path.

During the Gala held in the Music Theatre, the Platinum Lions Award in recognition of career achievements was granted by the Festival Organisational Committee to Jerzy Skolimowski.

The Audience Award funded by Telewizja Kino Polska was granted to Wojciech Smarzowski for 'Kler'.

The Festival Organisers are: the Ministry of Culture and National Heritage, the Polish Film Institute, the Polish Filmmakers Association, the Mayor of Gdynia, the Marshal of the Pomeranian Province; the Festival Coorganisers are: Telewizja Polska, Adam Mickiewicz Institute, the National Centre for Culture. The Main Sponsor of the 43rd Gdynia Film Festival is PKO Bank Polski.

Anywhere team would like to thank our partners for their support: Aviator Swiss Made Watches, the Polish Vodka Museum, Zatoka Sztuki, Hanza Pałac Wellness & SPA, Cybex Platinum and BPI Real Estate.

A special acknowledgement to HTC and Samsung, thanks to whom our studio could function and broadcast live interviews with our wonderful guests. ■

*** Cena podana dla nowego Forda Focus w wersji Trend, 5 dr., 1.0 EcoBoost, 100 KM, M6. Na zdjęciu nowy Ford Focus w wersji ST-Line z wyposażeniem opcjonalnym.** Cena promocyjna (rekomendowana cena detaliczna brutto pomniejszona o rabat od firmy Ford Polska i sugerowany rabat od Autoryzowanego Dealera Forda) dotyczy wyłącznie klientów indywidualnych (detalicznych). Cena promocyjna obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. Zużycie paliwa i emisja CO_2 dla nowego Forda Focus Trend, 5 dr., 1.0 EcoBoost, 100 KM, M6, Euro 6.2: 4,7 l/100 km, 107 g/km; w wersjach Titanium, ST-Line i Active 1.0 EcoBoost, 125 KM, M6, Euro 6.2: 4,8 l/100 km, 107 g/km; w wersji Vignale, 5 dr., 1.5 EcoBoost, 150 KM, M6, Euro 6.2: 5,3 l/100 km, 121 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl mieszany).
Ford OneCall: 22 522 27 27 – opłata za połączenie według taryfy operatora. Dowiedz się więcej na **ford.pl**.

ZDJĘCIE: MONIKA SZAŁEK (1).

SZUKANIE CZŁOWIEKA

ARKADIUSZ JAKUBIK ZAGRAŁ JEDNĄ Z GŁÓWNYCH RÓL W FILMIE WOJCIECHA SMARZOWSKIEGO „KLER". Z AKTOREM SPOTKALIŚMY SIĘ PODCZAS FESTIWALU POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH W GDYNI, NA KTÓRYM OBRAZ ZDOBYŁ NAGRODĘ PUBLICZNOŚCI, NAGRODĘ DZIENNIKARZY ORAZ NAGRODĘ SPECJALNĄ JURY ZA „PODJĘCIE WAŻNEGO SPOŁECZNIE TEMATU".

TEKST Magdalena Juszczyk

O filmie takim jak „Kler" nie jest łatwo rozmawiać w foyer Teatru Muzycznego w Gdyni podczas festiwalowego zamieszania. Pomożesz?
Po wczorajszej premierze „Kleru" na gdyńskim festiwalu cały czas żyję tym filmem, spotykam się z ludźmi po kolejnych projekcjach, rozmowy są bardzo ciekawe i emocjonalne. Dzisiejsze spotkanie po projekcji w jednej z sal Multikina było jednym z ciekawszych, w jakich w ogóle brałem udział.

Pytania tak ciekawe czy tak odważne?
I ciekawe, i odważne, stawiane i z jednej, i z drugiej strony. Zdaję sobie sprawę, jak wygląda sytuacja w Polsce, jaka jest polaryzacja. Pierwszy raz obie strony miały odwagę stawiać pytania, nawet te najtrudniejsze, i chciały ze sobą rozmawiać. Dla twórców filmu to także konfrontacja z prawą stroną, której film może się nie podobać. „Kler" skierowany jest również, a może przede wszystkim, do ludzi wierzących, do katolików, którzy powinni się w tym filmie przejrzeć jak w zwierciadle.

Albo przynajmniej chcieć zajrzeć do tego zwierciadła.
Tak, wyrobić sobie zdanie. Myślę o widzach uważnych i otwartych, którzy widzą, że coś niepokojącego i niedobrego dzieje się w samej instytucji Kościoła, że może warto byłoby to zmienić. Sytuacja z pedofilią w kościele i systemowym zamiataniem przez hierarchów...

Tego film głównie dotyczy.
Na ten proceder absolutnie nie ma zgody! Jestem przekonany, że musi powstać świecko-kościelna komisja, która rozliczy sprawę pedofilii, bo Kościół nigdy, w żadnym państwie, nie rozwiązał tego problemu sam. Muszą zostać otwarte archiwa diecezji, a wszyscy ci bandyci, którzy krzywdzili dzieci, ukarani.

Trzeba ich nazywać bandytami, niezależnie od stanowiska piastowanego w ramach struktury kościelnej.
Oczywiście. A ta zadziwiająca koincydencja przypadków w ostatnim czasie musiała do nas przyjść z góry. Mam na myśli wizytę papieża Franciszka w Irlandii i jego spotkanie z ofiarami oraz rodzinami ofiar. Wiemy, co się wydarzyło w Irlandii, tam Kościół był w stanie podjąć ten temat i ukarać winnych. Natomiast ostatnia afera, która ujrzała światło dzienne, czyli raport prokuratorów z Pensylwanii o mafii księży pedofilów w Pittsburghu... Ten raport jest zatrważający. Wymieniono w nim z imienia i nazwiska 300 kapłanów, którzy uprawiali ten straszny proceder. A ilu zostało skazanych? Dwóch, ponieważ reszta spraw po prostu się przedawniła. Więc mam w sobie głębokie przekonanie, że ta komisja powinna powstać już, nie możemy czekać kilkudziesięciu lat, bo każdego dnia te sprawy mogą ulec przedawnieniu.

Nie jest może tak, że film Wojtka Smarzowskiego bierze na siebie funkcję takiej komisji? Na festiwalu w Gdyni „Kler" ogląda coraz więcej widzów, organizowane są dodatkowe projekcje, sale są pełne. Mam wrażenie, że dochodzi tu do pewnej zbiorowej refleksji. Natomiast czy kino może zmienić jakikolwiek wymiar rzeczywistości? Wątpię.
Kino jest jak ta kropla, która drąży skałę. A film „Kler" jest chyba bardziej jak wodospad albo wręcz lawina, o której mówił mi prezes fundacji „Nie lękajcie się", zajmującej się ofiarami pedofilii. Kiedy rozmawiałem z panem Markiem Lisińskim, natchnął mnie on optymizmem, że to już nie jest kropla, która drąży skałę — to jest lawina, której nie da się zatrzymać. Trzymam go za słowo i chciałbym wierzyć, że tego się już nie da zatrzymać. Tym filmem nie zdołamy przywrócić godności ofiarom, ale będziemy nim walczyć o to, żeby wszyscy bandyci zostali ukarani i żeby instytucja, która ich zatrudniała, mogła zadośćuczynić wszystkim ofiarom.

Pytanie, jak zadośćuczynić za coś takiego?
Mimo wszystko bardzo ważny i optymistyczny jest wyrok sądu pierwszej instancji w Poznaniu, który jednej z ofiar przyznał odszkodowanie w wysokości miliona złotych. To jest precedensowy wyrok. Odszkodowanie ma zapłacić zgromadzenie zakonne Towarzystwo Chrystusowe. Sąd orzekł, że to instytucja Kościoła powinna takie zadośćuczynienie zapłacić.

Porozmawiajmy o filmie. Kiedy pojawił się zwiastun w jego pierwszej wersji, byłam przerażona. Nie wierzyłam, że Wojtek Smarzowski mógł zapakować taki temat w coś, co się tak zapowiadało. I nie pomyliłam się. To jest zupełnie inny film, niż to zapowiadał zwiastun.
Zwiastun nie jest filmem. To marketingowy produkt, który dystrybutor przygotowuje po to, by otworzyć na film jak najszerszą grupę widzów.

KINO JEST JAK TA KROPLA, KTÓRA DRĄŻY SKAŁĘ. A FILM „KLER" JEST CHYBA BARDZIEJ JAK WODOSPAD ALBO WRĘCZ LAWINA, O KTÓREJ MÓWIŁ MI PREZES FUNDACJI „NIE LĘKAJCIE SIĘ", ZAJMUJĄCEJ SIĘ OFIARAMI PEDOFILII.

Ale to zwiastun tworzy atmosferę wokół filmu. We mnie zrodził pewne obawy. W filmie zobaczyłam to, czego można się było spodziewać po Smarzowskim· on przede wszystkim widzi człowieka. W całej tej sprawie widzi człowieka. Interesujące jest też to, że postać najbardziej złożoną i wieloformatową reżyser powierza znów tobie. Czy to świadczy o jakiejś nadzwyczajnej relacji między wami?
Nie określałbym tej relacji górnolotnie. Dostałem bardzo trudną rolę do zagrania.

Jak każdy z was...
Ta rola mnie tak przeczołgała emocjonalnie i tak zniszczyła, że się rozpadłem na drobiny i czynniki pierwsze. To była cena, którą musiałem zapłacić za ten film. Postanowiłem wziąć sobie po nim wolne — zarządziłem roczny urlop i w tym roku nie wejdę na żaden plan filmowy.

Nie żałujesz?
Ani przez sekundę nie żałowałem. Natomiast ten reżyser, mam wrażenie, szuka człowieka we wszystkich swoich filmach i potrafi wejść w tegoż człowieka bardzo głęboko. Tym razem chodziło o to, by zdjąć z księży ich uniformy-sutanny, ich mundury. Tak jak zdjął mundury z policjantów w „Drogówce", tak jak to zrobiłby z sędziami, prawnikami, strażakami, sportowcami, lekarzami, żeby zobaczyć, co dzieje się pod spodem, pod uniformem. To, że księża noszą sutanny, nie czyni ich wcale ludźmi świętymi. Oni są tacy sami jak my, ze wszystkimi niedoskonałościami i zaletami.

Zauważ, że my sami, tzw. cywilni ludzie, oczekujemy tego, że w duchownym jest więcej duchowieństwa niż człowieczeństwa.
A dlaczego tak uważamy?

Może przez ten uniform?
Myślę, że księża reprezentują to, co każdy z nas. Każdy ma swoje lepsze i gorsze chwile. Każdy z nas, krótko mówiąc, jest grzesznikiem. Sami musimy w sobie zważyć, czy pozostajemy w grzechu, czy też udaje się nam z niego podnieść.

Mam wrażenie, że Wojtek Smarzowski zrobił swój film — jakkolwiek dziwnie to tu zabrzmi — „po bożemu". Tę straszną historię opowiada w bardzo komunikatywny sposób. Nie ma w akcji dziwnych splotów, które uniemożliwiałyby widzom łatwe odczytanie. Reżyser sprzyja odbiorcy w percepcji tej opowieści.
Tak, a materiał dramaturgiczny, który znalazł się w scenariuszu, trzyma widza w napięciu. Przez ponad 2 godziny nie można oderwać się od ekranu. Jeszcze ważniejsze jest chyba to, że reżyser kocha swoich bohaterów, w tym filmie empatycznie na nich patrzy, daje im szansę, pochyla się nad nimi w momentach rozterek, trudnych decyzji, w gorszych chwilach. Reżyser zdecydowanie idzie za swoimi bohaterami. Mój bohater wychodzi z tej próby w jakimś sensie zwycięsko.

ZDJĘCIE: MONIKA SZAŁEK (2)

MUSISZ MIEĆ PRZED OCZAMI TE STRASZNE CHWILE I SYTUACJE, KTÓRE CO SEKUNDĘ DO CIEBIE WRACAJĄ, MOMENTY, KTÓRYCH SIĘ BOISZ...

Co było dla ciebie w tym filmie najtrudniejsze?
Ksiądz, którego zagrałem, to kapłan — mimo trudnych meandrów jego historii — z prawdziwego powołania. To ksiądz, który jest obdarzony łaską Ducha Świętego. Takiego kapłana każdy chciałby mieć w swojej parafii.

I tacy się zdarzają.
Oczywiście. Dla mnie zdecydowanie najtrudniejsza była scena spowiedzi przed wiernymi podczas celebracji mszy świętej. To scena, po której trudno mi się było pozbierać. A druga, która również kosztowała mnie mnóstwo emocji, to scena spotkania z pewnym starym księdzem. Praca nad postacią księdza Andrzeja Kukuły była niebywale trudna emocjonalnie — cały czas trzeba było mieć w głowie traumatyczne doświadczenia z jego dzieciństwa. Stale musiałem to sobie przypominać, przerabiać i wyobrażać — prowadzić rodzaj monologu wewnętrznego ze szkoły Stanisławskiego. Musisz mieć przed oczami te straszne chwile i sytuacje, które co sekundę do ciebie wracają, momenty, których się boisz, od których uciekasz, które próbujesz zresetować, wyczyścić ze swojej pamięci, a ci się nie udaje i żyjesz w permanentnym stresie. Chyba to było w tym wszystkim najważniejsze. Ja tak pracuję. Nie potrafię na pstryknięcie po prostu zagrać. To jest proces. Ten facet i jego historia jest cały czas we mnie.

Była w was pokusa, żeby rozrysować wszystko o jeden odcień za mocno? Kiedy robi się coś w tak słusznej sprawie, można wyjść poza odpowiednią kalibrację, prawda?
Myślę, że takiej pokusy nie było nawet przez sekundę. Cały czas mieliśmy na planie znakomitego, nieocenionego konsultanta, Piotra Szeląga, byłego duchownego, który pomagał nam w setkach szczegółów związanych z realiami. Chodziło o to, żeby jak najbardziej realistycznie pokazać świat, który my znamy

tylko sprzed ołtarza. Nie wiemy, co dzieje się za drzwiami zakrystii czy plebanii. Jak wygląda dom, w którym mieszka samotny ksiądz, jak sobie daje radę ze swoją samotnością... Trudno sobie na przykład wyobrazić, jak pracochłonny jest rytuał zakładania stroju do mszy świętej, ile jest warstw i jaka jest odpowiednia kolejność składania stuły oraz pozostałych elementów ubioru księdza. Ponadto wszystkie te podświadome przyzwyczajenia księży, na przykład całowanie stuły przy spowiedzi. Tego świata trzeba było się nauczyć, żeby stał się on elementem naszego świeckiego funkcjonowania w tej przestrzeni. Księża, którzy widzieli film na pokazach specjalnych, oddali nam, że jeśli chodzi o kulisy, to ta historia jest bardzo rzetelnie opowiedziana.

Na festiwalu w Gdyni, gdzie się spotykamy, odbiór filmu „Kler" jest gorący. Spodziewacie się laurów? Czekacie na wyróżnienia?
Nie.

Stawiam to pytanie, mając w pamięci różne zaszłości, chociażby los „Wołynia" na tym festiwalu.
Trzeba by odwołać się do wszystkich filmów Smarzowskiego... Nie ma on specjalnie szczęścia do tego festiwalu, co dla reżysera i jego ekipy jest mało istotne. Najważniejsze jest to, żeby robić dobre i ważne filmy, które wygrywają tym, że poruszają i wytrzymują próbę czasu. Przypomnijmy pierwszy festiwal, na którym zjawił się Wojtek ze swoim „Weselem" — kto pamięta film, który zdobył wtedy Złote Lwy? A „Wesele" pamięta każdy!

Na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w 2004 r. „Wesele" otrzymało Nagrodę Specjalną Jury, Nagrodę Dziennikarzy, Nagrodę Stowarzyszenia Filmowców Polskich, Nagrodę Prezesa Zarządu Telewizji Polskiej, Nagrodę Rady Programowej TVP, a Marian Dziędziel uhonorowany został Nagrodą za główną rolę męską. Złote Lwy wówczas zdobyły „Pręgi" Magdaleny Piekorz. **II**

ENGLISH

IN SEARCH OF MAN

Arkadiusz Jakubik has played one of the lead roles in Wojciech Smarzowski's latest film, 'Kler'. We met with the actor during the Gdynia Film Festival, where the film won the Audience Prize, the Journalist Prize, and the Special Jury Prize for 'raising a socially important issue.'

It's not easy to talk about a film like 'Kler' in the foyer of the Music Theatre in Gdynia during a festival. Will you help me?
I still haven't got over yesterday's premiere of 'Kler' at the festival – I'm meeting people after screenings, and our discussions are very lively and emotional. Today's meeting held after a screening in Multikino has been one of the most interesting I've been to.

Were the questions so interesting or so bold?
Both interesting and bold; put by both sides. I'm aware of the state of play in Poland and the existing polarisation. For the first time, both sides have the courage to ask questions, even the most difficult ones, and wanted to talk. For the film authors, it's also a confrontation with the right-hand side that may not like the film. 'Kler' is also (or, perhaps, primarily) dedicated to believers, to Catholics, who should see themselves in it like in a mirror.

Or at least they should be willing to look in this mirror.
Yes; to form an opinion on the topic. Here, I'm talking about open-minded and attentive people, who can see that something alarming and bad is happening in the Church; that maybe we should try and change it. The question of paedophilia in the Church and hierarchs' tendency to sweep the problems under the rug...

That's what the film is mostly about.
We strongly object this! I'm sure that a secular and church committee of inquiry should be set up to deal with the question of paedophilia because the Church has never, in any state, solved this problem alone. Diocese archives should be made public, and all those degenerates who have hurt innocent children should be punished.

ZDJĘCIE: MONIKA SZAŁEK (3).

They should be called degenerates regardless of their position in the Church.
Of course. The recent surprising series of coincidences must have come from above. I mean the visit of Pope Francis in Ireland and his meeting with victims and their families. We know what happened in Ireland; the Irish Church was able to deal with this matter and punish guilty priests. The latest scandal, that is the report drawn up by the public prosecution from Pennsylvania about the paedophile priests from Pittsburgh... Its findings are disturbing. The report mentions by name 300 priests guilty of paedophilia. How many of them have been convicted? Two, because in the remaining cases, the limitation period has expired. Therefore, I believe that the committee should be set up now; we can't wait several dozen years because the limitation period in such cases may expire any time now.

Isn't it so that Wojtek Smarzowski's film takes on the function of such a committee? At the festival, 'Kler' has been watched by a large number of people; additional screenings are held, cinema rooms are filled to capacity. It seems to me that it's a kind of collective reflection. Still, can cinema change any aspect of reality? I don't think so.
Cinema is like dropping wearing away a stone. 'Kler' is more like a waterfall or an avalanche, as referred to by the President of 'Nie lękajcie się' Foundation, which provides support to victims of paedophilia. My conversation with Mr Marek Lisiński made me optimistic – it's no longer dropping wearing away a stone; it's an avalanche that can't be stopped. I'll take him at his word and I want to believe that it really can't be stopped. This film won't restore the dignity of victims, but it will help us achieve our goal, so that all degenerates are punished and the institution that employed them makes amends to all their victims.

The question is how to make amends for something like that?
An important and optimistic sign is a judgment of the Court of First Instance in Poznań, which awards one of the victims a compensation in the amount of PLN 1 million. It's a precedent. The compensation will be paid by the Society of Christ Fathers. The court held that the Church should pay such a compensation.

Let's talk about the film. When the first version of its trailer came out, I was terrified. I didn't believe Wojtek Smarzowski would present such a topic this way. And I wasn't wrong. The film is completely different from its trailer.

ZDJĘCIA: BARTOSZ MROZOWSKI / KLER (4–5).

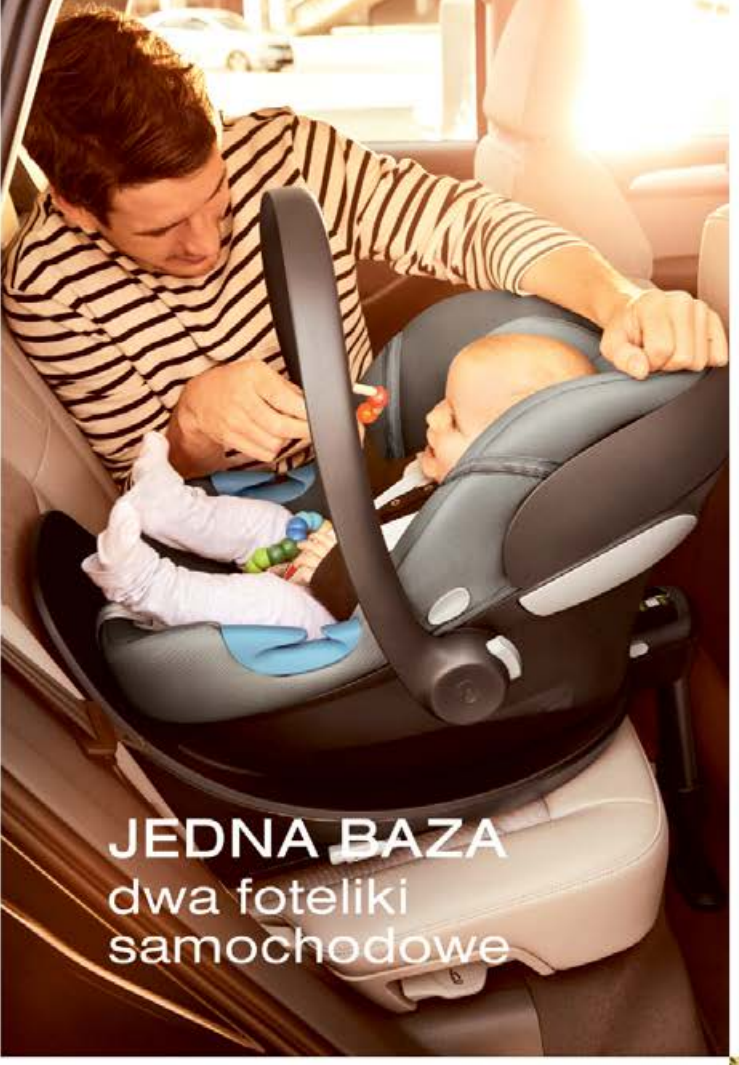

cybex GOLD

ATON M i-SIZE
45-87 cm, max. 13 kg

SIRONA M2 i-SIZE
Od urodzenia do 105 cm, ok. 4 lat

SYSTEM MODUŁOWY M-LINE

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film | Google Play App Store

EEZY S TWIST
od 6 miesiąca do ok. 4 lat (17 kg)

- Kompatybilny z fotelikami CYBEX
- System podróżny 3 w 1
- Obrotowe siedzisko
- Idealny podczas podróży

A trailer is not a film. It's a marketing product made by a distributor to attract the widest possible audience.

But it's a trailer that creates an atmosphere around the film. I was concerned. In the film, I saw what could be expected of Smarzowski: he sees man first. He sees man in this whole matter. Another interesting thing is that you've been entrusted with the most complex and multi-dimensional character. Do you have any special bond with the director?
That's too much to say. I got a very difficult role.

Like all of you...
The role was so overwhelming and destructive that it left me in pieces. That was the price I had to pay for the film. After shooting, I decided to take some time-off – I won't appear in any film for a year.

You don't regret?
I have no regrets whatsoever. But it seems that the director is in search of man in all his films and can dig very deep to get to him. This time, he intended to take off uniforms (cassocks) of priests. Just like he took off the uniforms of policemen in 'Drogówka', like he would do with judges, lawyers, firefighters, sportspeople, doctors, to see what happens underneath the uniform. The fact that priests wear cassocks doesn't make them saints. They're only human, have virtues and flaws.

We, secular people, expect clergymen to be more spiritual than human.
And why do we think so?

Perhaps because of that uniform?
I think that priests represent what we all do. They have their ups and downs, too. Everyone, in short, is a sinner. But it's up to us to decide whether we live in sin or give it up.

It seems to me that Wojtek Smarzowski made his film – as strange as it may sound – 'in God's way.' He tells this disturbing story in a very comprehensible way. There is no strange chain of events that would make it difficult for the audience to understand the film. The director makes the reception of the film easier.
Yes, and the material in the screenplay keeps the audience in suspense. You can't tear yourself away from the screen for over two hours. It's even more important that the director loves his characters, is engaged and empathetic towards them, gives them a chance, stands by them in the time of difficult decisions, problems and dilemmas. The director follows his characters. My character succeeded in his attempts to some extent.

What aspect of the film do you find most difficult?
The priest I played is a priest – despite all twists and turns in his story – by vocation. He's filled with the grace of the Holy Spirit. Everyone would like to have such a priest in their parish.

There are such priests.
Of course. The most difficult scene for me was definitely the scene of public confession during a Mass. It was difficult to get over it. Another one which also cost me a lot was the scene of meeting a certain old priest. Developing the character of priest Andrzej Kukuła was emotionally difficult – all the time, I had in mind traumatic experiences from his childhood. I had to recall, reconsider and imagine them – it was a kind of internal monologue of Stanisławski school. Imagine you have recurring pictures of those terrible moments and situations in your head; moments you're afraid of, you're running away from, you try to forget, get out of your head, but you can't and you keep on living under stress. I guess that was the most important thing about it. I work this way. I can't play a role just like that. It's a process. I still have that guy and his story within me.

Were you tempted to stretch the story a bit? When you do something for such a good cause, it's easy to overdo it, isn't it?
I think we didn't feel that temptation even for a while. An excellent consultant, Piotr Szeląg, a former priest, was present on the set all the time and helped us with plenty of details related to reality. We aimed at presenting the world we know only from in front of the altar in the most realistic way possible. People don't know what happens behind the door of the vestry or the rectory. What is the house of a solitary priest like, how he copes with his solitude... It's hard to imagine, for example, how laborious the ritual of dressing up for a Mass is; the number of layers and the proper order of folding the stole and other elements of priests' clothing. What's more, all those subconscious habits of priests, for example, kissing the stole during a confession. We had to learn a lot about this world to be able to function in it. Priests who have seen the film at special screenings admit that as regards the backstage, the story is told in a very detailed way.

At the Gdynia Film Festival, the reception of 'Kler' is very rousing. Are you expecting praises? Waiting for awards?
No.

I'm asking because I remember what happened in the past; for example, the results of 'Wołyń' at this festival.
We would have to refer to all Smarzowski's films... He hasn't been lucky at this festival, which is irrelevant to the director and his cast. What matters is to make good and important films, which move the audience and stand the test of time. Let's recall the first festival where Wojtek appeared with his 'Wesele' – who remembers the film that won the Golden Lions Award then? But everyone remembers 'Wesele'!

At the Gdynia Film Festival in 2004, 'Wesele' won the Special Jury Prize, the Journalist Prize, the Prize of the Polish Filmmakers Association, the Prize of the President of the Management Board of TVP, the Prize of the Programme Board of TVP, while Marian Dziędziel won the Prize for Best Actor in a Leading Role. The Golden Lions Award was granted to 'Pręgi' directed by Magdalena Piekorz. **II**

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |
Google Play
App Store
ZŁOTA44
ZŁOTA 44. TWOJE MIEJSCE
LUKSUSOWE APARTAMENTY W CENTRUM WARSZAWY
ZAMIESZKAJ WŚRÓD LUDZI SUKCESU.
KONTAKT: INFO@ZLOTA44.COM | +48 22 250 14 44 | ZLOTA44.COM

O PEWNYM FILMIE...

GRZEGORZ KRAMER SJ

W pewnym momencie życia zacząłem prosić Boga: „zrób, bym był szczęśliwy". I zrobili mnie proboszczem w Opolu. Czy jestem szczęśliwy? Sam nie wiem, ale próbuję w tym, co mi się przydarzyło, szukać wszystkiego, co się da, by szczęściem innych obdarzać. Nazywam się Grzegorz Kramer, jestem jezuitą, księdzem.

My, księża w Polsce mamy się dobrze. Otaczamy się ludźmi, którzy nas kochają, a nierzadko podziwiają. Niczego nam nie brakuje. System, w którym żyjemy, daje nam – pomimo wszystko – całkiem spokojne życie. Tak, robimy mnóstwo dobrych rzeczy, o wielu z nas świat nigdy nie usłyszy, ale w lokalnych społecznościach mamy uznanie ludzi, ich wdzięczność i wszystko to, co potrzebne do życia. Jasne, są wśród nas tacy, którzy żyją na granicy biedy, ale po pierwsze to wyjątki, po drugie od dawna zadaję sobie pytanie: a co z naszą solidarnością kapłańską, którą lubimy celebrować w innych kontekstach?

Już jako młodzi ludzie czytaliśmy w szkole utwór z XVIII wieku napisany przez arcybiskupa Krasickiego, opowiadający o przywarach mnichów katolickich. „Kler" to nic nowego, to współczesna wersja Monachomachii sprzed wieków, tyle że nie napisana groteskowym humorem, ale bardzo przykrym dramatem, dramatycznym o tyle, że minęło tyle lat, a takie utwory ciągle znajdują w realnym życiu konkretne inspiracje.

Nie, nie jestem apologetą filmu Smarzowskiego, raczej kimś, kto od dawna mówi, że musimy się – duchowni – realnie nawracać. Zmieniać naszą mentalność, nasze działanie, sposób życia. Ciągle jesteśmy bardzo klechowscy, myślimy o sobie, a później dopiero o misji.

Bardzo lubimy używać, o swojej codziennej robocie, słowa „posługa", ale równie chętnie bierzemy za nią pieniądze. Bardzo lubimy mówić o naszym opuszczeniu wszystkiego, poświęceniu się, ale chętnie korzystamy z naszych znajomości u lekarza, w urzędach i wszędzie tam, gdzie można zaoszczędzić parę groszy dla siebie.

Kiedy pojawiają się takie obrazy jak „Kler", to zachowujemy się skandalicznie i krzyczymy: a spróbujcie taki film zrobić o innych profesjach, albo o innych religiach. Nawet nie reflektujemy nad tym, że w ten sposób życzymy innym źle. Oceniamy ich – nie wprost – mówiąc: u nich jest źle, a nawet gorzej. Po drugie z góry osądzamy całe środowisko, a przecież tak mocno przeciwko temu protestujemy. I znów Ewangelia idzie w kąt. Nie lubimy ludzi i nie życzymy im dobrze.

Chętnie mówimy o prześladowaniach Kościoła, a dokładnie mamy na myśli nas – księży. Prawda to, jesteśmy prześladowani, wytykani palcami, ale nie ze względu na Pana Jezusa (a o to idzie w Ewangelii), ale ze względu na to, że ludzie mają dość naszych grzechów.

Oburzamy się na obrazy takie, jak Kler, ale nie oburzamy się na to, kiedy jeden z nas chce wydrzeć kolejne miliony (i je dostaje). Od razu usprawiedliwiamy to sobie prowadzeniem kolejnej misji — pytanie, czy rzeczywiście koniecznej?

Nie, po obejrzeniu filmu nikt od Kościoła – przez sam film – nie odejdzie. Co najwyżej zdobędzie się na odwagę nazwania tego, co od dawna widzi i obserwuje. I jeśli ktoś z Kościoła odejdzie, to przez grzech tego Kościoła. Grzech pychy, która wcale nie chce naśladować Pana Jezusa w uniżeniu, ale ciągle chce być w glorii i splendorze. Ludzie życzliwi nam – zostaną, ale rzecz w tym, żeby nie tylko oni zostali, ale w tym, by dać takie świadectwo, by nieżyczliwi nam do Kościoła przyszli.

Jestem wdzięczny za to, że takie filmy powstają, bo one pokazują, że grozi mi wielkie niebezpieczeństwo, że sposób życia, jaki wybrałem, może mnie łatwo doprowadzić do deprawacji, do robienia wielkiego zła, zasłaniając się Bogiem i wielką ideologią prześladowań.

Nie wierzę księżom, którzy zza swoich klawiatur piszą o tym, że są prześladowani, po czym wsiadają w samochody i jadą na lotnisko, by stamtąd odlecieć na wakacje w ciepłych krajach, wcześniej skrupulatnie rozliczając każdy dzień swojego urlopu, bo po ciężkiej kapłańskiej pracy w ciągu roku (nie licząc wolnych dni, w międzyczasie) należy się odpoczynek. Dla mnie prze-

NIEKTÓRZY MÓWIĄ, ŻE KLER JEST JEDNYM Z POWODÓW, Z KTÓRYCH LUDZIE JESZCZE BARDZIEJ ZNIENAWIDZĄ KSIĘŻY. SERIO?

śladowanymi są ci, którzy od lat nie mają urlopu, a jeśli go mają, to w tym czasie robią remonty dla swoich dzieci, jadą na sezonówki za granicę, by podreperować budżet domowy. Prześladowanymi są ci, którzy przychodzą prosić o pieniądze na chleb, leki czy czajnik, który się spalił...

Niektórzy mówią, że Kler jest jednym z powodów, z których ludzie jeszcze bardziej znienawidzą księży. Serio? A jak w takim razie skomentować wiadomości, które dostałem od ludzi wierzących (sic!): „Jak Ci Kościół Nasza Matka nie pasuje, to Łysy Tumanie ściągnij koloratkę, przestań wypisywać te bzdury, którymi karmisz ludzi od lat i wypierdalaj do normalnej roboty!!! Może po kilku latach zmądrzejesz" i „Życzę ci miłej śmierci kur... jeb...". Nigdy żaden niewierzący nie upokorzył mnie tak, jak notorycznie robią to ludzie wierzący.

Nie cierpimy filmu Smarzowskiego, bo on w przerysowany sposób mówi nam: jesteście hipokrytami. Mówicie piękne kazania o miłości, a sami często padacie i udajecie, że jest dobrze. Nie cierpimy tego filmu, bo gdybyśmy wzięli go na osobistą modlitwę, doszlibyśmy do wniosku, że trzeba nam się modlić, ale nie za reżysera, ale o nasze nawrócenie. O zmianę naszego życia, tak radykalną, by nikt nie musiał takich filmów kręcić. Łatwo zrobić krucjatę modlitwy przeciw Smarzowskiemu. Każdy ksiądz znajdzie przynajmniej kilkanaście osób, które z nim staną na takim czy innym rynku. Tylko że to nie on, ale my musimy się zmienić. II

ENGLISH

ABOUT A CERTAIN FILM...

We, priests in Poland, are fine. We surround ourselves with people who love, and often admire, us. We have everything. The system we live in ensures us – in spite of everything – a pretty peaceful life. Yes, we do a lot of good things, many of us will never be known to the world, but in local communities, we are recognised and appreciated. Of course, there are some priests who are on the breadline, but, firstly, they are exceptions, and secondly, I often ask myself: what about our solidarity, which we like to celebrate in other contexts?

When we were young, we read at school an 18th-century text by Archbishop Krasicki about the vices of Catholic priests. 'Kler' is nothing new; it's a contemporary version of centuries-old 'Monachomachia', presented not as a grotesque, but an upsetting drama. What's so sad about it is the fact that after so many years, such pictures still find inspiration in real life.

I am not an apologist for Smarzowski's film, but rather a person who has stated for a long time that priests need to reform themselves. We need to change our mindset, behaviour, lifestyle. We still put ourselves first before others and our mission.

We eagerly describe our daily work as 'service', but we're also eager to take money for it. We like to speak about our sacrifices, but we don't hesitate to use our connections at the doctor's, at offices and everywhere we can save some money.

When films like 'Kler' come out, we react aggressively and shout: make such a film about other professions or religions. It doesn't occur to us that we wish other people ill. We judge them – not directly – by saying: they're also bad, even worse. Secondly, we generalise and judge the whole group while we strongly object that at the same time. And thus, we disregard the Gospel again. We don't like people and don't wish them well.

We like to speak about persecutions suffered by the Church, but to be honest, we mean us, priests. The truth is that we're persecuted and picked on, but not because of Jesus (which the Gospel is about), but because people are fed up with our sins.

We react with indignation to films like 'Kler', but we don't mind when one of us wants to wheedle some more millions (and gets them). We seek excuses and try to show it as a mission – the question is whether it is really necessary.

Nobody will leave the Church only because of 'Kler'. At worst, people will name what they have been observing for a long time. And if someone leaves the Church, it'll be because of the Church's sins. The sin of pride, which doesn't want to follow Jesus in his humbleness, but wants to live in glory and splendour. People who support us will stay, but we should aim to act in a way that would bring the doubting to the Church, not only keep the believers.

I'm grateful that such films are made because they show that I'm in great danger – that the path I've chosen may lead to moral corruption and great evil in the name of God and the ideology of persecution.

I don't believe priests who complain about being persecuted and later drive to the airport to go on holidays in a hot country; who count their days off scrupulously because they deserve a vacation after hard work during the year (except for days off in the meantime, of course). To me, the persecuted are those who haven't had a vacation for years and when they do, they spend it redecorating the house or working abroad to make ends meet. The persecuted are those who need to ask for money for bread, medication or a kettle that has been burnt dry...

Some say that 'Kler' is one of the reasons people will hate priests even more. Seriously? What should I say about letters I get from believers (sic!) then: 'If you don't like Our Mother, the Church, you bald idiot, take off your clerical collar, stop writing that bullshit you've been preaching for years and get a fucking job!!! Maybe you'll grow wiser after some years' and 'I wish you were dead you motherfu...' I've never been so humiliated by a nonbeliever than I regularly am by believers.

We hate Smarzowski's film because it employs exaggerated pictures to tell us, 'You're hypocrites. You preach about love and you often fall and pretend it's fine.' We hate that film because we realise we should pray for our reformation rather than the director. For a change in our life, which would be radical enough, so that nobody would make such films anymore. It's easy to embark on a crusade against Smarzowski. Every priest will find at least a dozen people who will join him on a market square. But it's not Smarzowski who should change but us. II

DYKTATURA DURNIÓW

POSZLIŚMY WCZORAJ Z GOSIĄ (DLA NIEWTAJEMNICZONYCH. GOSIA TO MOJA ŻONA) KUPIĆ PREZENT DLA NASZEJ PRZYJACIÓŁKI. JESTEŚMY W TRÓJKĘ W PODOBNYM WIEKU. DOŚĆ DOJRZAŁYM. WIĘC WPADLIŚMY NA POMYSŁ. ŻE NABĘDZIEMY JEJ CAŁY SET POLSKIEGO SERIALU Z LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH PT. „CZTERDZIESTOLATEK".

TOMASZ KOWALSKI

Z wykształcenia prawnik. Rocznik 70. Katowiczanin. Pisarz. Autor „Mędrca kaźni". „Rozmów na trzech grabarzy i jedną śmierć". „Nie pozwolisz żyć czarownicy" oraz zbioru opowiadań „Przysionek. dom dla pozornie umarłych".

Któż z nas nie pamięta inżyniera Karwowskiego i jego żony Madzi oraz całego tłumu, nieprzeciętnych postaci, stworzonych przez cudowny duet – Jerzy Gruza i Krzysztof Teodor Teplitz? Pamiętacie Maliniaka, kobietę pracującą, panią Zosię, dyrektora Wardowskiego? A Walendziaka, prof. Koziełłę, Gajnego, Mietka Powroźnego? Stop! Można tak bez końca. Próbując sobie przypominać, kto jeszcze bawił nas w tym serialu, za każdym razem uśmiecham się sam do siebie. No dobra, to jeszcze paru: Pani Flora, Inżynier Szczygieł, „Dżuma", Mariolka, Szwagier (Gajos), Karol, wiceminister Zawodny.

Po nabyciu prezentu poszliśmy na przysłowiową kawę. Śmialiśmy się, przypominając sobie teksty z filmu, typu: „Pamięć ojca szanuj, ale przykładu nie bierz", albo „To mi przypomina „Naprawdę jaka jesteś nie wie nikt". To przypomina wszystko, tylko nie „Ku mnie"", albo Karwowski o żonie: „Mnie się niespecjalnie podoba, ale dzieci ją lubią" itd.

W pewnym, momencie padło pytanie. Co stoi na przeszkodzie, aby podobny serial nakręcić dzisiaj? No właśnie, co?

Po chwili dyskusji dotarło do mnie, że problem tkwi w nas. A może nie tyle w nas, ile w układzie: Twórca – Odbiorca. Dla ścisłości pozostańmy w sferze twórcy telewizyjnego.

W czasach tzw. PRL-u lub, jak kto woli „komuny", twórca telewizyjny miał pewien komfort. Mógł, jak cały ówczesny system, stosować wobec społeczeństwa narzędzia totalitaryzmu. Mógł zachowywać się jak tyran. Był dyktatorem i sam decydował, co jego zdaniem jest wartościowe, a co gówno warte. Telewizja żyła na państwowym wikcie i opierunku, bez udziału hojnych reklamodawców, więc każdy kolejny szef TVP miał głęboko w dupie oglądalność. Chłoporobotnik i inteligent pracujący włączał telewizję, a tam: Teatr telewizji, „Piórkiem i węglem" profesora Zina, wywiady z aktorami (aktor w znaczeniu absolwent PWST), profesorami od kultury i literatury. Seriale „Daleko od szosy", „S.O.S", „Lalka", widowiska takie jak „Szalona lokomotywa", czy programy rozrywkowe jak kabaret Olgi Lipińskiej, czy Kabaret Starszych Panów. Powiało nudą?

Tak jak na ulicach i tu, w ówczesnej telewizji reżimowej, zwykły szary obywatel nie miał prawa decydować, co będzie oglądał. Brzmi okrutnie? Ale czy tzw. misja telewizji nie jest najzwyklejszą kulturową dyktaturą? Od razu pragnę zaprzeczyć. Nie jestem komunistą! Nie uważam czasy PRL za złotą erę w historii Polski. Wiem, co to cenzura i propaganda. Ja tylko zastanawiam się, czy pełna demokracja we wspomnianym wcześniej układzie: Twórca – Odbiorca (widz) – jest tak dobroczynna i pożądana, jakby się to mogło wydawać. Zastanówmy się przez chwilę.

Dzisiaj, to my, społeczeństwo, decydujemy, co chcemy oglądać w telewizji. Robimy to poprzez tzw. „oglądalność". Ja wiem, że część z Was, kochani, podniesie larum, że nie ogląda show Natalii Siwiec. Ale mówimy o reszcie, czyli o grupie reprezentującej jakieś 70-80% Polaków. Bo to oni decydują, co jest grane na tzw. szklanym ekranie (nazwa już trochę archaiczna). Nikt o zdrowych zmysłach, pracujący w branży telewizyjnej, nie będzie bawił się w misję.

Przy okazji, nie mogę nie wspomnieć o częstych przykładach, kiedy to pan lub pani redaktor śmieje się z poziomu programów telewizji, w której sama pracuje. A ja jestem przekonany, że gdyby widz zapragnął zobaczyć, jak pan lub pani redaktor, za przeproszeniem, sr* na wizji, to pan i pani redaktor zesr*liby się na wizji ku uciesze widza i dla oglądalności właśnie.

Teraz słucha się obywatela. Wsłuchuje się w jego potrzeby, czyta marzenia i schlebia gustom. A jakie one są?

Jako czterdziestolatek reprezentuję ostatnie pokolenie, w którym wiedza była lansem. W liceum człowiek musiał czytać „Buszującego w zbożu" Salinger'a czy „Ptaśka" Wharton'a. Musiał chodzić do DKF (Dyskusyjny Klub Filmowy) na przegląd filmów Wernera Herzoga. Robił to, nawet jeśli go to nudziło. Bo to była DYKTATURA WIEDZY. Jestem o tym święcie przekonany, że nudne tzw. gadające głowy z peerelowskiej telewizji, zostawiły w nas jakiś ślad. I to ślad pozytywny. A dzisiaj? Teraz panuje wokół etos durnia. Zadowolonego z siebie idioty, którego nadrzędnym celem, jest się intelektualnie nie spocić, o ile nie można na tym zarobić.

Tak na marginesie. Pracuję z koleżanką, która wiedzę i obycie zdobywała już za wolnej Polski. Jest osobą wykształconą, dobrym pracownikiem. Rzuciłem przy niej kiedyś hasło, że „skończę na galerach". Wyobraźcie sobie (a przynajmniej postarajcie się), że ona nie miała zielonego pojęcia, o czym mówię. Zapytałem się więc, czy widziała na przykład film „Ben Hur". Zrobiła wielkie oczy (zresztą bardzo ładne). Innym razem zaskoczyłem ją określeniem „cichociemny". Po co o tym mówię? Bo to m.in. ona decyduje, co możemy zobaczyć w telewizji. Bo to dla niej tańczą gwiazdy pokroju Pudziana. Dla niej kręci się seriale „Na wspólnej", „Nad rozlewiskiem" i „Hotel 52". Dla niej bohaterem medialnym

...NA PYTANIE, DLACZEGO DZISIAJ NIE MOŻNA NAKRĘCIĆ TAKIEGO SERIALU JAK „CZTERDZIESTOLATEK", ODPOWIEDŹ BRZMI: BO NIKOMU NA TYM NIE ZALEŻY.

jest Trybson z Warsaw shore. To dla niej Wojewódzki rozmawia ze śmiesznym i staroświeckim Bogusławem Kaczyńskim – wow, wow, wow! To ona, nie twórca, decyduje, co jest wartościowe, a co jest g*wno warte. Słyszałem kiedyś, jak Marcin Prokop opowiadał o przeprowadzonej przez niego i jego znajomych sondzie na temat najwybitniejszego filmu w historii powojennej kinematografii Polski. Zwyciężył film pt. „Chłopaki nie płaczą" !!!

Ktoś powie teraz, że Tomasz Kowalski to klasyczny homosowietikus. Że żyje wspomnieniami z młodości, że nie rozumie zmian w pojmowaniu świata i kultury. Jeśli wolę zobaczyć sobie „07 zgłoś się", niż „Malanowski i partnerzy", to niech będzie – homosowietikus.

Jest jeszcze TVP Kultura. Tylko prawda jest taka, że gdyby nie PRL i komuna, nie mieliby czego w TVP Kultura puszczać. Wystarczy przejrzeć się programowi. 80% filmów nadawanych w tym kanale, dodam, filmów mających coś ważnego do przekazania widzowi, to produkcje sprzed roku 1990. Jaja nie?

Tak więc, na pytanie, dlaczego dzisiaj nie można nakręcić takiego serialu jak „Czterdziestolatek", odpowiedź brzmi: bo nikomu na tym nie zależy. II

ENGLISH

DICTATORSHIP OF FOOLS

Yesterday, I went with Gosia (for those of you who don't know, Gosia is my wife) to buy a gift for our friend. We're about the same age, pretty mature, so we decided to give her a DVD box set of Polish TV series from the 70s 'Czterdziestolatek'.

Who doesn't remember engineer Karwowski and his wife, Madzia, and the whole crowd of merry characters created by the brilliant duo – Jerzy Gruza and Krzysztof Teodor Teplitz? Do you remember Maliniak, the working woman, Ms Zosia, Director Wardowski? What about Walendziak, Professor Koziełło, Gajny, Mietek Powrożny? Enough! The list never ends. Every time I'm trying to remember another funny character from the series, I smile to myself. Fine, let's mention some more: Ms Flora, Engineer Szczygieł, 'Dżuma', Mariolka, brother-in-law (Gajos), Karol, Deputy Minister Zawodny.

Having bought the gift, we went have some coffee. We were laughing and recalling some quotes from the series, such as: 'Respect your father, but never follow his example,' or 'This reminds me of "Nobody really knows you." This reminds me of everything but for "Me"', or what Karwowski says about his wife, 'I don't fancy her much, but children like her,' and so on.

At some point, a question arose. Why can't we make a similar series today? Well, why?

After a short discussion, I realised that we're the problem. Or perhaps not we, but the relationship: Author – Recipient. For the record, let's stick with the television author.

In the times of the Polish People's Republic, the television author had some comfort – he could follow totalitarian rules just like the whole system. He could be a tyrant. He was a dictator and decided what's valuable and what ain't worth shit. Television got full board and washing from the state, not generous advertisers, so every other Head of Television didn't give a damn about viewing figures. Farmers and factory workers as well as the intelligentsia turned on the TV to watch Television Theatre, Professor Zin's 'Piórkiem i węglem', interviews with actors (graduates of the National Academy of Theatre Arts), professors in culture and literature. TV series like 'Daleko od szosy', 'S.O.S.', 'Lalka', shows like 'Szalona lokomotywa', or programmes like Olga Lipińska Cabaret or Kabaret Starszych Panów. Boring?

The average Joe had no right to decide what he would watch in the streets or on television. Sounds cruel? But isn't the so-called television mission a cultural dictatorship? No, I'm not a communist! I don't regard the Polish People's Republic as a golden era in the history of Poland. I'm perfectly aware of what censorship and propaganda are. I'm only wondering whether full democracy in the relationship between the Author and the Recipient (the audience) is so beneficial and desired as it may seem. Let's think about it for a while.

Today, we, the society, decide what we want to watch on television. We do so by means of the so-called viewing figures. I know that some of you, Dear Readers, will have it that you don't watch Natalia Siwiec's show. But we're talking about the rest – about 70–80% of Poles. They decide what's on the so-called small screen (the name is a bit archaic). Nobody in their right mind employed in the television industry won't fool around with mission.

By the way, here I must mention frequent examples of reporters laughing at the intellectual level of the channel they work for. And I'm sure that if the audience wanted to watch such a reporter, begging your pardon, shitting on the air, he or she would shit on the air to the amusement of the audience and to boost viewing figures.

Television listens to people now; listens to their needs, reads their minds and panders to popular tastes. What are these?

As a forty-year-old, I represent the last generation for whom knowledge was an asset. In high school, we would read Salinger's 'Catcher in the Rye' or Wharton's 'Birdy'. We would attend the meetings of DFC (Discussion Film Club) to watch Werner Herzog's films. We had to do that even if it was boring. It was A DICTATORSHIP OF KNOWLEDGE. I'm deeply convinced that boring talking heads from the Polish People's Republic television left their mark on us. A positive mark. And today? An ethos of fools prevails. Happy idiots, whose goal is not to make an intellectual effort unless there is money to be made.

For the record, my workmate acquired her knowledge and manners in independent Poland. She's an educated person and a good worker. Once, I told her that 'I'd end up on the galleys.' Imagine (or at least try) that she didn't have the slightest idea of what I was talking about. So I asked if she saw, for example, 'Ben Hur'. She blinked me (her eyes are beautiful, by the way). Why am I telling you this? Because she's one of those who decide what we see on television. Because stars like Pudzianowski dance to her tune. TV series like 'Na wspólnej', 'Nad rozlewiskiem', or 'Hotel 52' are shot for her. Her television hero is Trybson from Warsaw Shore. For her, Wojewódzki talks with funny and old-fashioned Bogusław Kaczyński – wow, wow, wow! She is the one who decides what's valuable and what ain't worth shit, not the author. I once heard Marcin Prokop talking about a survey he carried out with his friends about the most influential film in the history of post-war Polish cinema. The film that won was 'Chłopaki nie płaczą'!!!

Someone may say that Tomasz Kowalski is a typical Homo Sovieticus; that he lives in the memory of his youth and didn't understand cultural changes taking place in the world. If I prefer watching '07 zgłoś się' to 'Malanowski i partnerzy', so be it – Homo Sovieticus.

There is also TVP Kultura. Still, the truth is that but for the Polish People's Republic and communism, we wouldn't have any programs on TVP Kultura. Suffice to look at the TV schedule. 80% of films on this channel – films that are important and convey some message – are productions made before 1990. Funny, isn't it?

So, if you ask me why we can't make a series like 'Czterdziestolatek' today, I'll say: because nobody cares. II

„ZANURZYŁAM SIĘ W WARSZAWĘ NA GRANICY OBŁĘDU”.

SYLWIA ZIENTEK O KULISACH PRACY PISARZA

CHOĆ DEBIUTOWAŁA ZALEDWIE KILKA LAT TEMU, GRONO JEJ CZYTELNIKÓW STALE SIĘ POWIĘKSZA. DUŻA W TYM ZASŁUGA OSTATNICH POWIEŚCI Z CYKLU „HOTEL VARSOVIE". SYLWIA ZIENTEK Z WYKSZTAŁCENIA PRAWNIK, PASJONATKA MALARSTWA I MUZYKI ORAZ MATKA TRÓJKI DZIECI, ZABIERA W NIM CZYTELNIKÓW W PODRÓŻ PRZEZ CZTERY WIEKI ŻYCIA WARSZAWSKICH HOTELARZY. OSTATNIO WARSZAWĘ ZAMIENIŁA NA LUKSEMBURG, ALE PISAĆ NIE ZAMIERZA PRZESTAĆ.

TEKST Adam Cissowski **ZDJĘCIA** Wojtek Biały

ŻYJĄC W TYM MIEŚCIE, CIĄGLE JE PRZEMIERZAJĄC, NIE BYŁO WŁAŚCIWIE DNIA, ŻEBYM NIE TRAFIŁA NA JAKĄŚ ULICĘ, KTÓRA OBJAWIŁABY MI COŚ CIEKAWEGO...

Czy ma Pani swój ulubiony okres w historii, o którym pisze?
Muszę powiedzieć, że każda epoka ma tak wiele do zaoferowania, że skaczę między nimi. Ostatnio dosyć długo mentalnie przebywałam w wieku XVIII. Wydał mi się niezmiernie fascynujący. Z jednej strony wiara w rozum, a z drugiej zupełnie nieokiełznane zanurzenie się w doczesnych przyjemnościach życia. Dla nas to trochę trudne do zrozumienia, ale bardzo barwne i fascynujące czasy. Następnie opisywałam fragment dotyczący momentu odzyskania niepodległości, czyli listopad i grudzień 1918 roku. Zaraz potem wybory już w wolnej Polsce, w których po raz pierwszy brały udział kobiety, czyli 26 stycznia 1919.

To mało znana data w historii.
Tak, i kiedy czytam pamiętniki z tamtych czasów, to czuć nie tyle podniecenie tym, że kraj odzyskuje niepodległość, co niewiarę, że taki cud się zdarzył. Po tylu latach ludzi spotkało tak niesamowite szczęście, że doświadczają czegoś zupełnie niezwykłego. Sama zafunduję moim bohaterkom wiele emocji, bo to był niesamowity moment dla Polski.

Czyli uchylamy rąbka tajemnicy, co znajdzie się w trzecim tomie sagi „Hotel Varsovie", która trafi do księgarń już na początku nowego roku.
Styczeń, luty – tak się wydawca przymierza. Trzeci tom będzie zatytułowany „Królewski szpieg". Mam nadzieję, że już niedługo czytelnicy będą mogli się nim nacieszyć.

Dwa pierwsze rozbudziły apetyt czytelników. Czy ten trzeci spełni ich oczekiwania?
Trochę się tego boję, bo w ostatnim tomie sagi czytelnicy liczą, że wszystkie wątki zakończą się w spektakularny sposób. Nawet dostaję pytania drogą mailową, czy dana postać jeszcze się pojawi. Jeden bloger mi powiedział wprost, że nie wierzy, żebym to wszystko spięła, i będę musiała napisać czwarty tom. Nie odcinam się od takiej myśli i nie „wykończę" połowy postaci, aby zamknąć sobie możliwość kontynuacji.

Niedawna przeprowadzka do Luksemburga chyba skutecznie uniemożliwia takie rozwiązanie.
Dokładnie, ponieważ nie wyobrażam sobie pisania o Warszawie, nie będąc tutaj. Żyjąc w tym mieście, ciągle je przemierzając, nie było właściwie dnia, żebym nie trafiła na jakąś ulicę, która objawiłaby mi coś ciekawego, czy jakiś detal, który przykuł moją uwagę. Każdy spacer po mieście był źródłem inspiracji. W tych bardzo dokładnych obserwacjach patrzyłam też na ludzi, jak się zachowują. Wyobrażałam ich sobie w strojach z epoki. Przy tych książkach bardzo zanurzyłam się w Warszawę, wręcz na granicy obłędu. Poza tym będąc na miejscu mam możliwość od razu weryfikacji wszelkich kwestii. Tu są biblioteki, w których pozyskuję wiedzę. Nie wszystko da się kupić, chociaż i tak zgromadziłam naprawdę bogaty zbiór varsavianistyczny. Nie jest wcale tak łatwo ze źródłami, a książki są bardzo cenne.

Czyli jednak miejsce pracy jest ważne dla pisarza i nie da się pisać wszędzie i o wszystkim?
Dla mnie jest bardzo ważne. Powiem szczerze, że mogę pozazdrościć albo współczuć ludziom, którzy mogą pisać wszędzie i nie ma dla nich znaczenia, jaki widok mają za oknem czy co ich otacza, jak wychodzą z domu. Od zawsze funkcjonowałam w Warszawie, bo przeprowadziłam się tu, jak miałam pięć lat. Po prostu nie znam innego miasta na takim poziomie szczegółowości. Oczywiście byłam w innych pięknych miejscach, nawet ładniejszych od Warszawy, ale pracowałam głównie tutwwaj. Tylko raz – książkę „Kolonia Marusia" udało mi się napisać we Włoszech z widokiem na Jezioro Como. To było bardzo przyjemne doświadczenie, chociaż pisałam o strasznych rzeczach, bo o rzezi wołyńskiej. Ten błogi widok jeziora tonował nastroje, co wcale nie było takie złe.

Książkę, która nadal cieszy się dużą popularnością wśród czytelników, choć od jej wydania minęły już dwa lata.
To dziwne, ale ostatnio zaskoczyło mnie wezwanie przez Instytut Pamięci Narodowej na świadka. Zeznawałam w ramach śledztwa dotyczącego zbrodni przeciwko narodowi polskiemu. Ta książka żyje, i bardzo się z tego cieszę, że jest ciągle czytana i wzbudza silne emocje. Jak się okazuje, znajduje nawet tak nieoczekiwanych czytelników.

Co było powodem wezwania?
Myślę, że fakty, które opisałam w „Kolonii Marusi", bo była to historia rodziny mojej mamy,

która cudem uratowała się z rzezi wołyńskiej. Mam przypuszczenie graniczące z pewnością, że prokuratura dotarła do mojej książki, dowiedziała się, jak nazywała się moja mama i dlatego zostałam wezwana na świadka. Wszystko to, co mogłam, opisałam – najbardziej wiarygodnie jak potrafiłam, opierając się głównie na opowieściach mamy. „Kolonia Marusia" dużo mnie kosztowała i jest najbardziej osobistą ze wszystkich moich książek.

To niesamowita rola, w jakiej może być obsadzony pisarz. Pomimo że nie był naocznym świadkiem, może pomóc w wyjaśnianiu prawdy historycznej.

Wydaje mi się, że IPN dosyć szeroko prowadzi to śledztwo, przepytując rodziny osób, które bezpośrednio doświadczyły tych strasznych wydarzeń. Upłynęło już tyle czasu, że coraz mniej jest osób, które pamiętają to jako naoczni świadkowie. Stąd trzeba pytać kolejne pokolenia i starać się, jak najwięcej z tych opowieści zachować. Wiem też, że dla ludzi, którzy przeżyli Wołyń, jest niezmiernie ważne, żebyśmy wiedzieli, jakie straszliwy rzeczy miały tam miejsce. Po wydaniu „Kolonii Marusi" dostałam kilka telefonów i listów od kobiet, które były bardzo poruszone tą książką. Mówiły, że nie chodzi im o żadną sprawiedliwość, wyrównywanie rachunków, ale o zwykłą pamięć.

Czy nowe miejsce zamieszkania natchnie Panią do napisania czegoś osadzonego w luksemburskich realiach?

Na razie nie wiem, bo to miasto-państwo przechodziło z rąk do rąk, więc jego losy

WIEM TEŻ, ŻE DLA LUDZI, KTÓRZY PRZEŻYLI WOŁYŃ, JEST NIEZMIERNIE WAŻNE, ŻEBYŚMY WIEDZIELI, JAKIE STRASZLIWY RZECZY MIAŁY TAM MIEJSCE.

TO POBUDZA MOJĄ WYOBRAŹNIĘ PISARSKĄ, ALE ŻEBY PISAĆ O JAKIMŚ MIEŚCIE, TO TRZEBA DŁUŻEJ W NIM POBYĆ I POCZUĆ JEGO KLIMAT.

były bardzo burzliwe. To pobudza moją wyobraźnię pisarską, ale żeby pisać o jakimś mieście, to trzeba dłużej w nim pobyć i poczuć jego klimat. Na ten moment myślałam bardziej o Paryżu, który jest oddalony raptem dwie godziny pociągiem od Luksemburga. Być może napiszę książkę o polskich artystkach, które wyjechały w I połowie XX wieku i swoją karierę oraz życie artystyczne spędziły w stolicy Francji. Bardzo bym chciała wydobyć je z mroków zapomnienia, bo mieliśmy naprawdę wspaniałe kobiety: projektantki strojów, wnętrz czy materiałów, o których nic nie wiemy.

Pani też kształtuje swój wizerunek i styl. Jak ważne jest to dla kobiety-pisarki?
Lubię ładne ubrania, kolory i sukienki. Fascynuję się też modą, a wizerunek wyszedł zupełnie naturalnie i bez żadnego zamierzenia. Mój pociąg do estetyki wizualnej zaowocował tym, że przeniosłam go na ubrania. Uwielbiam malarstwo i gdybym mogła, to bym się ubierała w szaty inspirowane obrazami, ale takie jest akurat ciężko kupić. Wiele kobiet, z którymi się kontaktuję, wysyła mi sygnały, że jest to w miarę spójnie, czyli jednak jest to jakiś styl. Bardzo mnie to cieszy i nadal będę szukała równie ciekawych, szalonych wzorów i materiałów. Miło, że to ktoś zauważa.**II**

ENGLISH

IMMERSED IN WARSAW ON THE EDGE OF SANITY.SYLWIA ZIENTEK ABOUT WHAT IT IS REALLY LIKE TO BE A WRITER

Even though she made her debut only a few years ago, her books are constantly gaining in popularity. This is mostly thanks to her latest novels from the 'Hotel Varsovie' series. Sylwia Zientek – a lawyer by training, fan of painting and music, and mother of three children – takes her readers on a journey through four centuries of the life of Warsaw hotel owners. Recently, she has exchanged Warsaw for Luxembourg, but she isn't going to give up writing.

Do you have a favourite historical period you describe in your books?
I must admit that every period is so fascinating that I switch between them. Recently, I've dedicated much time to the 18th century. It seemed incredibly captivating. On one hand, there is the significance of reason, and on the other hand, uncontrolled indulgence in life pleasures. We may find it difficult to understand, but that time was very colourful and fascinating. Next, I described the time of Poland's regaining independence, that is November and December 1918. Later, elections in independent Poland during which women could vote for the first time, that is 26 January 1919.

It's a relatively unknown date.
Yes. In journals of those days, people don't seem very excited about regaining independence; they rather disbelieve in such a miracle. After so many years, they experience so much happiness that it's unbelievable. Some amazing things will happen to my heroines, too, because it was a wonderful time for Poland.

You're revealing peek into the third novel of 'Hotel Varsovie' series, which will come out at the beginning of next year.
January, February – my publisher wants to release it then. The third book in the series will be entitled 'Królewski szpieg'. I hope my readers will be able to get it soon.

The first two books have whetted the appetites of readers. Will the third one come up to their expectations?
I'm a bit worried about that because readers expect all plots to finish in a spectacular way in the last book of the saga. I even get e-mails with questions whether

a given character appears in the third book or not. One of bloggers told me that he didn't believe I could conclude it all and he thought I would have to write the fourth book. I'm not ruling it out; I'm not going to get rid of half of characters just to finish the series.

The fact that you've recently moved to Luxembourg will probably make it impossible.
Yes, because I can't imagine writing about Warsaw and not living there. When I was living in the city and walking around it, there wasn't a day when I wouldn't find a street interesting or captivating in some way. Every walk around the city was a source of inspiration. I was also observing people and their behaviour, imagining them wearing clothes from a given historical period. While writing the novels, I really immersed myself in Warsaw; I was on the edge of sanity. Besides, I could verify all facts on the spot. I used to go to libraries and read. You can't buy everything even though I've managed to compile a vast collection of books about Warsaw. It's not so easy to find a good source, and books are very valuable.

So the place of work is important to a writer, and it's not possible to write everywhere and about everything?
It's very important to me. To be honest, I envy or feel sorry for people who can write everywhere, and it doesn't matter what they see through their windows and what surrounds them when they go out. I've been living in Warsaw practically all my life, because my family moved there when I was five. I don't know any other place so well. Of course, I've been to other beautiful places, even more beautiful than Warsaw, but I've worked mostly here, with one exception. I wrote 'Kolonia Marusia' in Italy, with a view of Lake Como. It was a very pleasant experience even though I was describing terrible things, the massacres of Poles in Volhynia. That blissful view of the lake toned down my emotions, which wasn't that bad in the end.

That book is still very popular among readers even though it came out two years ago.
That's strange, but recently, I was surprised to receive a witness summons from the Institute of National Remembrance. I deposed in an investigation concerning crimes against the Polish nation. This book is still alive, and I'm very happy that it's still read and arouses strong emotions. And it turns out, it reaches truly unexpected readers.

Why were you summoned?
I think the reason was the facts I described in 'Kolonia Marusia' – a story of my mother's family who saved themselves from the massacres in Volhynia. I suppose, or I'm almost sure, that the public prosecution got my book, learned the name of my mother, and summoned me. I described everything I could, as best as I could, based mostly on stories my mum told me. 'Kolonia Marusia' cost me a lot and is the most personal of all my books.

It's incredible that even though a writer wasn't an eye witness of the events, he or she can help explain the historical truth.
I suppose that the investigation is very broad, and the Institute interrogates the families of persons who experienced those terrible events first-hand. It's been so long that there are fewer and fewer eye witnesses. Therefore, they need to ask other generations and try to obtain as much information as possible. I also know that for people who survived the massacres, it's very important that the society be aware of the terrible things that happened there. When I published 'Kolonia Marusia', I got several phone calls and letters from women who were deeply moved by the book. They said they didn't want justice, didn't want to settle scores and so on, but wanted the events to be remembered.

Will your new place of living inspire you to write a story set in Luxembourg?
I don't know yet, because that city-state changed hands a lot, and its history was very turbulent. This excites my imagination, but to be able to write about a place, you need to stay there long enough to know it well. For now, I've rather been thinking about Paris, which is only a two-hour train ride from Luxembourg. Perhaps I'll write a book about Polish artists who emigrated in the first half of the 20th century and spent their artistic life and career in the capital of France. I'd like to unearth their stories because those women were really remarkable – they were fashion, interior and fabric designers – and we know very little about them.

You're shaping your image and style, too. How important is it for a female writer?
I like nice clothes, colours and dresses. I'm also fascinated by fashion, and my image is natural and unintended. My passion for aesthetics shows in my dressing style. I love painting and if I could, I would wear clothes inspired by paintings, but they're very hard to get. A lot of women I know tell me my style is rather coherent, so it's a style after all. I'm glad about it and I'm going to look for equally interesting, unusual patterns and fabrics in the future. It's nice that people notice it. **II**

SOFITEL
WINE
DAYS
OD 21 WRZEŚNIA DO 31 PAŹDZIERNIKA 2018
FROM SEPTEMBER 21ST TO OCTOBER 31ST 2018
WYJĄTKOWY CZAS, W KTÓRYM PRZYJEMNY AROMAT WINA
POBUDZI ZMYSŁY I WPRAWI W DOSKONAŁY NASTRÓJ.
NIESAMOWITA OFERTA SPECJALNIE WYSELEKCJONOWANYCH
TRUNKÓW, WZBOGACONA O KOKTAJLE NA BAZIE WINA,
IDEALNA PODCZAS WYBORNYCH KOLACJI DEGUSTACYJNYCH.
A UNIQUE TIME, WHEN THE PLEASANT WINE AROMA
WILL STIMULATE YOUR SENSES AND EVOKE THE BEST MOOD.
AN EXCEPTIONAL OFFER OF SPECIALLY SELECTED LIQUORS
ENRICHED BY WINE-BASED COCKTAILS, PERFECT FOR EXQUISITE
TASTING DINNERS.
REZERWACJE / RESERVATIONS
H3419-FB@SOFITEL.COM | 58 520 60 71
SOFITEL
HOTELS & RESORTS
GRAND SOPOT

> WIĘCEJ FELIETONÓW
znajdziesz na www.anywhere.pl

CZYTANIE WEDŁUG
SARAMONOWICZA

JAK POPRAWIĆ **POLSKĘ**

ANDRZEJ SARAMONOWICZ

Reżyser, scenarzysta, pisarz, dramaturg i dziennikarz. Autor największych polskich hitów komediowych w XXI w. (m.in. "Ciało", "Testosteron" i "Lejdis"). "Testosteron" - stale obecny w teatrach w kilkunastu krajach - jest również jedną z najpopularniejszych dziś polskich sztuk na świecie. W 2015 roku Saramonowicz wydał bestsellerową powieść „Chłopcy".

BARTŁOMIEJ SIENKIEWICZ „PAŃSTWO TEORETYCZNE", WYD. ARBITROR, WARSZAWA 2018

Bartłomiej Sienkiewicz, minister spraw wewnętrznych w rządzie Donalda Tuska, nagrany nielegalnie w tzw. słynnej aferze podsłuchowej w 2014 roku, po latach milczenia powraca fascynującą książką „Państwo teoretyczne". Jej wielka wartość bierze się nie tylko z tego, iż z ogromną odwagą Sienkiewicz opisuje okoliczności spisku, którego padł ofiarą w czerwcu 2014 roku, nie bojąc się punktować swoich błędów, jakie w owym czasie popełnił. Mało jest w Polsce ludzi, którzy potrafią się wznieść na taki poziom krytycznej autorefleksji i szczerości.

Wszelako to, co mnie najbardziej w „Państwie teoretycznym" zachwyca, to nie osobista ekspiacja bohatera, ale bardzo mi bliska postawa obywatelska, która nie ogranicza się to utyskiwań, ale kreśli zajmujący opis przestrzeni publicznych, które trzeba poprawić (lub od nowa zbudować), by polskie państwo nie było wyłącznie tworem teoretycznym. Sienkiewicz zachęca nas do rozmowy o fundamentach, na których należy rozpocząć sanację obecnego państwa. Z początku pisze o trzech mocno kulejących rzeczach, które czynią nasze społeczeństwo chromym i niezdolnym do uzdrowienia: a) przestarzałym systemie edukacyjnym, który wychowuje w mocno przestarzałym rygorze, preferującym bierność i odtwórczość i wychowującym ludzi o obywatelskim i prospołecznym daltonizmie; b) powszechnej zgodzie na działanie polskiego Kościoła Katolickiego poza polskim prawem, czego szczególnie drastycznym przejawem jest nielegalne pobieranie opłat przez księży za pogrzeby na cmentarzach wyznaniowych; c) polskie skłonności do łamania prawa, ujawniającej się w naszym lekceważeniu kodeksu drogowego. Wydawać by się mogło, że to nie są zajmujące tematy, ale Bartłomiej Sienkiewicz – nie na darmo prawnuk wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza – niezwykle wciągająco o nich pisze.

Czyta się to wszystko z zapartym tchem i nadzieją, że ludzie, którzy w świecie polskiej polityki nie ograniczają się wyłącznie do hasełek propagandowych, ale mają w sobie intelektualny i etyczny ciężar, by zmierzyć się z wyzwaniami współczesności, jednak istnieją. Wypada mieć nadzieję, że Sienkiewicz nie ograniczy swojej aktywności wyłącznie do książki, ale zechce swój pomysł na Polskę wcielić w czyn.

Więc czytajcie, proszę, bo może stąd właśnie nadchodzi ratunek. II

ENGLISH

HOW TO FIX POLAND

BARTŁOMIEJ SIENKIEWICZ 'PAŃSTWO TEORETYCZNE'. PUBLISHED BY ARBITROR. WARSAW 2018

Bartłomiej Sienkiewicz, the Minister of the Interior in Donald Tusk's government, illegally recorded in the so-called famous tap scandal in 2014, comes back after years of silence with a fascinating book entitled 'Państwo teoretyczne'. Its great value comes not only from the fact that Sienkiewicz boldly describes how he fell victim to the plot in June 2014 and is not afraid to admit his mistakes. Few people in Poland would be capable of such critical self-reflection and honesty.

Still, what I like most about 'Państwo teoretyczne' is not personal expiation of the protagonist, but his citizenship, similar to mine, which isn't limited to moaning and complaining, but elaborates on public matters that require improvement (or a fresh start), so that our state isn't only a theoretical entity. Sienkiewicz encourages us to speak about the foundations that would serve as a basis for political reforms of the existing state. He begins with three disconcerting issues that make our society crippled and unable to recover: a) an outdated education system, which follows outdated rules, prefers inactivity and imitativeness, and raises people suffering from civic and social colour-blindness; b) general consent to the Catholic Church's operation outside Polish law, which shows in, for example, imposing illegal charges for funerals in religious cemeteries; c) a Polish tendency to break the law, which shows in our disrespectful attitude towards the Highway Code. On the surface, these topics aren't very absorbing, but Bartłomiej Sienkiewicz – not in vain a great-grandson of prominent writer Henryk Sienkiewicz – describes them in an engrossing way.

It's one of the books that you simply can't put down; it gives us hope that there are people who can do more in politics than repeat propaganda slogans and who still have enough wisdom and morality to face the challenges of the modern times. Hopefully, Sienkiewicz won't limit his activity to the book, but will be willing to put his ideas for Poland into practice.

To conclude, read the book, please, because this may be our hope for deliverance. II

ZDJĘCIA: MAT. PRASOWE (1), DOROTA CZOCH (2).

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |
Google Play
App Store
htc U12+
URUCHOM SWOJĄ HIPERMOC NA WAKACJE
Najlepszy w swojej klasie Ultraszybki Autofokus 2
WWW.HIPERMOCNI.PL

I NA POWAŻNIE I DLA DZIECI,

CZYLI PAŹDZIERNIK W FILHARMONII W GDAŃSKU

PAŹDZIERNIK NA OŁOWIANCE OBFITUJE W SZEREG RÓŻNORODNYCH WYDARZEŃ. I KONCERTY ORKIESTRY SYMFONICZNEJ POD BATUTĄ WYBITNYCH DYRYGENTÓW. I WYDARZENIA EDUKACYJNE DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH. NA WARSZTATACH DLA DZIECI WIEKU DO LAT 3 KOŃCZĄC.

TEKST Mikołaj Dudkiewicz. Specjalista ds. PR Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku **ZDJĘCIA** źródło: PFB

Jesteśmy już po koncercie inauguracyjnym (28.09, solistą był K.A. Kulka – skrzypce), który zyskał bardzo dobre opinie słuchaczy przy szczelnie wypełnionej sali. W piątek 12 października na scenie na Ołowiance wystąpił wybitny dyrygent japoński, Eiji Oue (czyt. edżi ue). Na jednym z filmików dostępnych w sieci widać jak ledwie utrzymuje się na podeście dla dyrygenta, bo tak zamaszyste i dynamiczne ruchy wykonuje swoją sylwetką. Na pewno nie pozostało to bez wpływu na sposób wykonania utworów Panufnika, Wajberga i Szostakowicza przez zespół gdańskich Filharmoników.

W niedzielę 14.10 odbyły się warsztaty muzyczne dla trzech grup wiekowych, dzieci w wieku do lat 3, dalej 4-6 oraz 7-10. Polegały na wspólnym śpiewie, grze na instrumentach, wysłuchaniu mini koncertu i wykonaniu przez dzieci plastycznie klawiatury fortepianu.

W poniedziałek i wtorek 15. i 16. października odbyły się koncerty dedykowane uczniom. „Salon Wielkich Polaków" to pomysł, który wypływa z koncepcji edukacji o muzyce polskiej dawnych wieków w stulecie odzyskania niepodległości w 1918 r. Wielkim atutem tych koncertów jest udział Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej pod dyrekcją kmdr ppor. Macieja Budzyńskiego. W ciągu dwóch dni ponad 3 tysiące dzieci zetknęło się na żywo z muzyką czołowych nazwisk polskiej historii muzyki: Stanisławem Moniuszką, Ignacym Paderewskim i Fryderykiem Chopinem.

W sobotę 20.10 odbędzie się Koncert Papieski w Archikatedrze Oliwskiej. To cykliczne wydarzenie przyciąga dwa razy w roku rzeszę słuchaczy. Koncert z udziałem orkiestry także ściśle łączy się z koncepcją podkreślania dorobku muzycznego rodzimych kompozytorów w 2018 roku. Wstęp na wydarzenie jest wolny.

W niedzielę 21.10 orkiestra PFB wystąpi gościnnie na deskach Teatru Muzycznego w Gdyni z udziałem połączonych chórów „Music Everywhere", „Astrolabium" i „CANZONETTA" (ostatni jest ze szkoły muzycznej I i II st. im. F. Nowowiejskiego w Gdańsku). Wykona m.in. Carminę Buranę Carla Orffa. Wydarzenie jest spektakularne, a wejściówek już jakiś czas nie ma.

WIELE INSPIRUJĄCYCH WYDARZEŃ W KALENDARZU FILHARMONII BAŁTYCKIEJ JEST WCIĄŻ PRZED NAMI.

Ostatnim występem miesiąca dla zespołu Filharmoników będzie koncert na XXX Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Religijnej im. ks. St. Ormińskiego w Kościele NMP Wspomożenia Wiernych w Rumii (sob 27.10). Ks. Stanisław Ormiński SDB (salezjanin), w młodości kapelan oddziału AK Warszawa Powiśle, kompozytor i dyrygent, to autor m.in. melodii najpopularniejszej wersji Apelu Jasnogórskiego. Podczas koncertu wybrzmi Symfonia Praska W.A. Mozarta oraz Stabat Mater Karola Szymanowskiego.

W listopadzie oferta PFB jest jeszcze bogatsza, gdyż rozpoczyna się kolejna edycja Gdańskiej Jesieni Pianistycznej i występy gwiazd europejskiej i światowej pianistyki w tym m.in. Leszka Możdżera wraz z zespołem (pon. 12.11), Garrica Ohlssona (wt. 13.11) czy Ingolfa Wundera (śr. 21.11).

Równo w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości szczególnie ważnym dla nas wydarzeniem jest koncert symfoniczny w niedzielę 11 listopada. Programem złożonym z dzieł wspomnianego I. Paderewskiego, A. Panufnika i F. Mendelssohna zadyryguje Agnieszka Duczmal.

Wiele inspirujących wydarzeń w kalendarzu Filharmonii Bałtyckiej jest wciąż przed nami. II

On Sunday, 14 October, the Philharmonic held workshops for three age groups – kids under 3, 4–6, and 7–10. The workshops involved singing along, playing musical instruments, listening to a mini concert and painting a piano keyboard.

On Monday and Tuesday, 15 and 16 October, the Philharmonic gave concerts dedicated to students. 'The Salon of Great Poles' is an idea which follows from the concept of promoting Polish music of past centuries on the occasion of the hundredth anniversary of regaining independence in 1918. The highlight of those concerts was the participation of the Representative Orchestra of the Polish Navy conducted by Lt Cdr Maciej Budzyński. During those two days, over three thousand children had a chance to listen to music of prominent Polish composers: Stanisław Moniuszko, Ignacy Paderewski and Frederic Chopin.

On Saturday, 20 October, a Papal Concert is held in the Archcathedral Basilica in Oliwa. Every six months, this cyclical event attracts a wide audience. The concert with the orchestra is also a part of the concept of promoting works of eminent Polish composers in 2018. The admission to the event is free.

On Sunday, 21 October, the Philharmonic Orchestra is making a guest appearance in the Musical Theatre in Gdynia in the company of 'Music Everywhere', 'Astrolabium' and 'CANZONETTA' choirs (the latter is the choir of Feliks Nowowiejski General Primary and Secondary Music School in Gdańsk). The musicians will perform compositions like Carl Orff's 'Carmina Burana'. The event is spectacular, and all tickets are sold out.

The last event this month is a concert at 30th Stanisław Ormiński International Festival of Sacred Music in the Church of Our Lady Help of Christians in Rumia (Saturday, 27 October), during which the orchestra will perform, among others, W.A. Mozart's 'Prague Symphony' and Karol Szymanowski's 'Sabat Mater'. Priest Stanisław Ormiński SDB (Salesian) was a military chaplain of Warszawa Powiśle Home Army unit, composer and conductor. He composed, among others, the best known melody version of Apel Jasnogórski.

The Philharmonic programme for November is even richer as it includes another edition of Gdańsk Piano Autumn and concerts of Europe and world famous pianists, such as Leszek Możdżer with his band (Monday, 12 November), Garric Ohlsson (Tuesday, 13 November) and Ingolf Wunder (Wednesday, 21 November).

Another important event is a symphonic concert held on the hundredth anniversary of regaining independence (Sunday, 11 November). The orchestra conducted by Agnieszka Duczmal will perform some compositions of I. Paderewski, A. Panufnik and F. Mendelssohn.

Check out the Baltic Philharmonic calendar as a lot of inspiring events are still to come. II

ENGLISH

SERIOUS CONCERTS AND WORKSHOPS FOR KIDS – OCTOBER IN THE BALTIC PHILHARMONIC

October on Ołowianka is full of diverse events, ranging from concerts of the symphonic orchestra conducted by prominent conductors, through educational events for primary school students, to workshops for kids under 3.

The inauguration concert (held on 28 September, the soloist – K.A. Kulka, the violin) was well received by the audience, and the concert hall was filled to capacity. On Friday, 12 October, a brilliant Japanese conductor, Eiji Oue, performed on the Philharmonic stage. In one of the videos posted on the Internet, you can see how he barely manages to stand on the podium, so dynamic and swift are his movements. This surely affected the way in which Panufnik, Wajberg, and Szostakowicz's compositions were performed by the Philharmonic musicians.

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |
Google Play
App Store

> WIĘCEJ FELIETONÓW
znajdziesz na www.anywhere.pl

GARBATE GRANIE
ZA PARĘ CAŁUSÓW LUB KULKĘ

KAMIL GIEDRYS

Miłośnik komiksów, sztuki nowoczesnej i mieszanych sztuk walki, a w sekrecie prawnik. Uważa, że jeden obraz wart jest więcej niż 1000 słów, a gdy dodamy do niego dymek z tekstem to nawet 1005. Postawił sobie za punkt honoru promowanie sztuki komiksowej, więc bądźcie tak mili i sięgnijcie po jeden.

Jak dobrze wiemy, Polska to kraj z kartonu funkcjonujący w wyimaginowanej wspólnocie, więc wszystko nad Wisłą jest trochę na odwrót. Dajmy na to pracowników warszawskich korporacji grających po godzinach, przy winie w małej kuchni, rockandrollowego bluesa – dla bezpieczeństwa nazywanego garażowym. Rozsądny człowiek pomyślałby, że z takiej muzyki przesiąkniętej frustracjami codzienności, układanej w towarzystwie okapu i chlebaka, do tego przy alkoholu, raczej nic nie będzie, a tu psikus! Tak właśnie funkcjonuje Fertile Hump, jedna z najlepszych polskich kapel, której nie usłyszycie w radiu – i dobrze, lepiej iść na koncert!

Magda Kramer, Tomek Szkiela, Maciek Misiewicz grają razem stosunkowo krótko i niełatwo równać ich dorobku z takimi gigantami jak Budka Suflera, lub Perfect. Mimo to, ze swoją muzyką zjeździli już całą Polskę i okolice – grając między innymi na białoruskich klatkach schodowych, czy w Albanii. Najnowszy album tych młodych wilków garażowego grania z pewnością ułatwi odwiedzanie kolejnych, niebanalnych miejsc.

Kiss Kiss or Bang Bang to kawałek solidnej, autorskiej muzyki na światowym poziomie. Wprost trudno domyślić się, że tak prawdziwego bluesa tworzą Polacy. Jakby tego było mało, nie mamy do czynienia ze smętnym snuciem kilku melodii, lecz całkiem energetycznym muzykowaniem na pograniczu dwóch gatunków z lekkim, spontanicznym dodatkiem punku. Wszystko jest na swoim miejscu, a do tego płyta nie nudzi powtarzalnością, doświadczamy eksperymentów z melodią, szukania nowych dróg. Choć na pozór są to niezobowiązujące dźwięki, warstwa tekstowa nie została potraktowana po macoszemu. Fertile dzielą się z nami zaangażowanym treściami, uderzając w rzeczy, które ich drażnią, z którymi mierzą się na co dzień, smutkami i radościami. Jakby pochwał było mało, album obfituje w potencjalne hity: „Goodnight, Goodbye", „Kiss Kiss or Bang Bang", „Wise Man" – to zaskakujące, miłe dla każdego ucha granie, wręcz stworzone, by być puszczanym w radiach. W tym wszystkim wisienkę na torcie stanowią niezwykle żywiołowe koncerty warszawskiego trio, to one przede wszystkim są źródłem prosperity tej bandy.

Choć Fertile zasługuje na pochwały już za samo idealne wejście w bluesowe granie, to jedynie wierzchołek góry lodowej. Na byciu autentycznym się nie skończyło, dodali od siebie sporo słowiańskiego temperamentu, polskiego marudzenia i własnej kreatywności. Tak oto otrzymaliśmy prawdziwą bombę, której jednak nie doświadczymy w mainstreamie. Śpieszcie się słuchać Fertile Hump, by móc mówić, że chodziliście na ich koncerty, zanim stało się to modne. II

ENGLISH

PLAY IT WITH A BANG FOR A FEW KISSES OR A BALL

As you perfectly know, Poland is a country made of cardboard, functioning in an imaginary community, so everything by the Vistula River is a bit upside down. For example, employees of Warsaw corporations playing rock 'n' roll blues – called garage blues, just to be on the safe side – and drinking wine after work in a small kitchen. A wise man would say that music steeped in frustrations of everyday life, composed in the company of a ventilation hood and a bread bin, with alcohol, ain't worth anything, but he couldn't be more wrong! That's how Fertile Hump work; it's one of the best Polish bands, which you won't hear on the radio – and that's fine, it's better to go to their concert!

Magda Kramer, Tomek Szkiela and Maciek Misiewicz have been playing together for a relatively short time, and you can't compare them with giants, such as Budka Suflera or Perfect. Still, they've performed all over Poland and in other countries, e.g. on staircases in Belarus or in Albania. The latest album of those young garage musicians will surely open up their way to some more unusual places.

'Kiss Kiss or Bang Bang' is a piece of good author music at an international level. You wouldn't guess that Poles can play such blues. What's more, it's not miserable wining but quite energetic music on the border of two genres, with a soft, spontaneous touch of punk. Everything is in its proper place, and the album isn't repetitive – it experiments with the melody and looks for new ways of expression. Although the sounds are seemingly causal, the lyrics are complex and well-thought-out. Fertile Hump share engaged thoughts and touch upon issues that frustrate them, which they face every day, their burdens and joys. The album contains potential hits: 'Goodnight, Goodbye', 'Kiss Kiss or Bang Bang', 'Wise Man' – this surprising, pleasant music is perfect for the radio. Extremely energetic concerts of the trio from Warsaw are the icing on the cake – they're the key source of the group's prosperity and success.

Although Fertile Hump deserve praise for their perfect approach to blues, it's only the tip of the iceberg. They're not only authentic; their album also contains a touch of Slavic temperament, Polish whining and their own unique creativity. As a result, we got a real bomb we won't find in the mainstream. Hurry up and listen to Fertile Hump, so you can say you went to their concerts before it was cool. II

BPI
URBAN SHAPERS

BULWARY KSIĄŻĘCE
ul. Księcia Witolda 11, Wrocław

DOBRZE POSIADAĆ TAKI ADRES
W SAMYM CENTRUM WROCŁAWIA

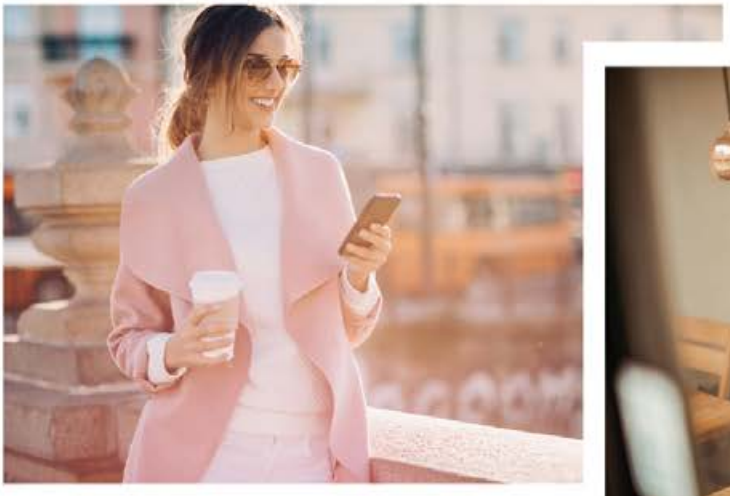

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |

I MIEJSCE
Najlepsza inwestycja
RynekPierwotny

bulwaryksiazece.pl

> WIĘCEJ FELIETONÓW
znajdziesz na www.anywhere.pl

REKLAMA DŹWIGNIĄ ŻENADY

JAKUB FIREWICZ

Aktor "jeszcze" młodego pokolenia.
Po latach wyczekiwania, że zagra Hamleta, z nudów "odkopał" Petera Sellersa i Monty Pythona i stwierdził, że jego miłością jest komedia. Dotychczas znany głownie widzom teatralnym, szerszej widowni pokazał się biorąc udział w produkcjach Juliusza Machulskiego „Next -ex" - Teatr TV oraz filmach „Ambassada" i „Volta".

Człowiek siada sobie przed telewizorem po całodziennym zabieganiu, po obowiązkach często niedopełnionych, pełen stresów, albo wręcz przeciwnie, pełen spokoju po niedawno opuszczonym stresie, w tak zwanym „zjeździe". Jedyne, o czym marzy, to wskoczyć w wygodny dres z kubkiem herbaty bądź innego likworu w jednej ręce, z władcą kanałów zwanym pilotem w drugiej i miękką kanapą od szwedzkich przyjaciół pod dupą.

Kiedy wszystko zaczyna nabierać realnych kształtów, kiedy twoja sielanka zaczyna wyglądać jak z katalogów wakacyjnych biur podróży, kiedy czujesz w mózgu to przyjemne, rozluźniające drapanie zwojów. Nagle ni stąd, ni zowąd telewizja dokonuje najgorszej zbrodni od czasów wygadania przez rodziców tajemnicy, że Mikołaj nie istnieje. Puszczają reklamy.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, w końcu telewizja Polsat przyzwyczaiła nas do tego, że są już od 20 lat, z czego 10 lat to reklamy, niemniej jednak niepokój w mym sercu pozostał. I słusznie. Bo dzisiejsze reklamy przekroczyły wszelkie możliwe granice. No tak! Po 15-minutowym bloku okazuje się, że my jako naród jemy strasznie tłuste rzeczy, po których poza zaparciami i wzdęciami, na które zresztą sekundę później dostaniemy verdin albo inny srerdin, przepłacamy, zmywając naczynia w zwykłym „ludwiku" zamiast w płynie Irka Bieleninika. Nagle wszystkie kobiety mają infekcje intymne i upławy, ale dostają świetne na to leki, które poleca Żanet Kaleta. Jakiś komiksowy facet, któremu konar nie płonie, dostanie swój Braveran, po którym STANIE się lepszym człowiekiem, pijącym piwo Karmi, które nie jest takie słodkie, jak myślisz, aby znowu z dubeltową dosadnością opowiedzieć nam o sraczce, którą łapiesz na urlopie — ale bez obaw, przecież jest Stoperan. Dżizus!

Nic mnie nie jest w stanie zgorszyć, oczywiście poza jedzącą posłanką Pawłowicz, ale gdzie są reklamy z lat 90? Reklamy „Mentosa", po których z nadzieją masz ochotę zdobywać świat, mimo połamanego obcasa? Copywriterzy wszystkich krajów łączcie się i ogarnijcie kuwety! II

ENGLISH

COMMERCIALS MAKE EMBARRASSMENT GO ROUND

You sit down in front of the TV after a day's work, tasks often left unfinished, stressed-out or cool, calm and collected after the stress is gone, completely devoid of energy. The only thing you dream about is to put on comfortable sweatpants and have a cup of tea or another liquor in one hand and a remote control in the other, and make yourself comfortable on a coach from our Swedish friends.

Everything begins to come into place; your idyll begins to look like in travel agency brochures, and you feel that pleasant, relaxing loosening of ganglia in your head. All of a sudden, the television commits the worst crime since the time when your parents told you Santa Claus didn't exist. It runs commercials.

There would be nothing strange about it; after all, Polsat got us used to the standard of 10 years of commercials during 20 years of their operation, but I was upset anyway. And I was right. Because today's commercials have crossed the line. Yes! After a 15-minute series of commercials, it turns out that Poles eat a lot of greasy food, after which we suffer from constipation and flatulence – for which we immediately get verdin or another shitdin; we overpay for a normal washing-up liquid instead of buying Irka Bieleninika. Suddenly, all women suffer from vaginal infections and whites, but luckily, they get great medicine recommended by Ms Żaneta Kaleta. Some comic guy whose candle won't burn will get his Braveran after which he will STAND UP straight, drink Karmi beer, which isn't as sweet as you think, to be ready to tell us bluntly about the runs you can get on your vacation – but don't worry, Stoperan will come to your rescue. My God!

Nothing will shock me – perhaps except for MP Pawłowicz eating her lunch – but where have the commercials of the 90s gone? 'Mentos' commercials, after which people felt inspired to conquer the world despite a broken heel. Copywriters from all countries, unite and get a grip! II

THE MU BA
Borys Szyc
OTWIERA TEATR.
W INTERNECIE.
TheMuBa.com

SPOTKANIA WYMIERZONE W PRZYSZŁOŚĆ

WIELKIE ODLICZANIE DO JUBILEUSZOWEJ 5. EDYCJI INCOMING POLAND GDANSK&POMORSKIE REGION CZAS ZACZĄĆ. SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 23-24 PAŹDZIERNIKA W GDAŃSKIM AMBER EXPO. JEST UZNAWANE ZA JEDNĄ Z NAJWAŻNIEJSZYCH IMPREZ WSPIERAJĄCYCH SIECIOWANIE SPRZEDAŻY OFERTY PRZYJAZDOWEJ DO REGIONU POMORSKIEGO.

TEKST Olga Żarnasiek **ZDJĘCIA** Sylwester Ciszek

Incoming Poland Gdańsk&Pomorskie Region to z pewnością największa tego typu impreza networkingowa w Polsce organizowana przez region a dedykowana branży turystycznej. Rolą Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej jest stworzenie optymalnych warunków do bezpośredniego kontraktowania usług turystycznych. Organizatorzy dbają o zaproszenie zagranicznych partnerów realnie zainteresowanych współpracą. Turystyka, jak mało która dziedzina, udowadnia, że indywidualne spotkania to pierwszy, najważniejszy krok do zawarcia nowych kontaktów i trwałych relacji biznesowych.

— Potrzeba kojarzenia dedykowanych spotkań jest ogromna, a regionalna organizacja turystyczną jest idealną platformą pozwalającą wypracować sprawne mechanizmy współpracy pomiędzy rodzimą branżą a zagranicznymi tour operatorami – wyjaśnia Krystyna Hartenberger-Pater, dyrektor zarządzający Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. — Zatem naszą ambicją stało się wykreowanie wydarzenia, jakich w Polsce jest niewiele. Dla regionu to z kolei inwestycja w rozwój oferty przyjazdowej i realny wpływ na włączenie oferty pomorskiej do katalogów zagranicznych biur podróży.

Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że w perspektywie czasu taka forma inwestowania w rozwój oferty przyjazdowej przynosi wymierne korzyści. Lista organizatorów podróży, którzy włączyli Gdańsk i Region Pomorski do swoich katalogów sprzedażowych, rośnie stale i systematycznie. Obserwacja rynku pozwala szacować, że do pierwszych realizacji dochodzi średnio po 9-12 miesiącach po wizycie w regionie pomorskim. Tak było w przypadku biura Askeladen z Norwegii, Jarkov-tour z Rosji czy Sibettonii z Włoch. Najszybciej reakcję zwrotną obserwujemy na rynkach, na których Polska i Pomorskie jest już rozpoznawalnym celem podróży.

Dłuższego czasu natomiast wymaga odzew z rynków odległych, ale i tu organizatorzy widzą progres. Takim przykładem jest Izrael. W 2016 roku w spotkaniach stolikowych udział wzięły 4 firmy. Pierwsze, kilkuosobowe wycieczki odwiedziły Trójmiasto już w 2017, a bieżący sezon pokazał znaczący wzrost ilości turystów. Deklarację udziału w tegorocznych warsztatach INcoming złożyło już izraelskich 7 biur.

A zatem jak wygląda to wydarzenie w szczegółach?

— Pierwszy dzień to tradycyjnie czas na indywidualne rozmowy stolikowe wg wcześniej przygotowanych agend spotkań. Dzień drugi

to tematyczne wizyty studyjne w regionie pomorskim pozwalające zaproszonym gościom na poznanie oferty turystycznej, jak i zaprezentowanie destynacji pod kątem przygotowania do obsługi gości zagranicznych. Nie zabraknie też okazji do networkingu i kontynuacji rozmów zapoczątkowanych w trakcie spotkań B2B – informuje Magdalena Węgrowicz, Business Product Manager PROT.

Łącznie Organizatorzy spodziewają się około 40 hosted buyers, nad których selekcją starannie pracują już od początku roku. Dominować będą kontrahenci ze strategicznych dla regionu rynków: Skandynawii, Niemiec czy Wielkiej Brytanii. Jednak każdego roku zapraszane są również nowe perspektywiczne rynki. Kluczowe są te, na których rozwijane są bezpośrednie połączenia lotnicze — stąd udział Holandii czy Izraela.

— Dywersyfikujemy rynki, ale i profil uczestników. Zależy nam, aby zaprosić jak najbardziej reprezentatywnych partnerów z różnych dziedzin, które wpisują się w strategię marketingową regionu — mówi Krystyna Hartenberger-Pater.

Pomimo że spotkanie dedykowane jest pomorskiej branży turystycznej, Organizatorzy przewidują udział partnerów również spoza regionu. Obowiązuje jednak selektywny dobór uczestników spotkania w oparciu o zgłaszane preferencje zarówno ze strony polskiej, jak i zagranicznej. ❚❚

ENGLISH

LOOKING TO THE FUTURE

It's time to begin the countdown to the Jubilee 5th edition of INcoming Poland Gdańsk&Pomorskie Region. The event is held on 23–24 October in Amber Expo, Gdańsk. It's regarded as one of the most important networking events promoting the Pomorskie Region tourist offer.

INcoming Poland Gdańsk&Pomorskie Region is by far the most important networking event in Poland organised by a region and dedicated to the tourism industry. The role of Pomeranian Regional Tourist Organisation is to create optimal conditions for direct contracting of tourist services. The organisers invite foreign partners interested in cooperation in this regard. Tourism, like few other fields, proves that individual meetings are the first and most important step to establish new and permanent business relations.

'There is a great need for dedicated meetings, and a regional tourist organisation is a perfect platform allowing for the development of effective mechanisms of cooperation between the indigenous industry and foreign tour operators,' says Krystyna Hartenberger-Pater, Managing Director at the Pomeranian Regional Tourist Organisation (PROT). 'Our ambition is to hold an event which has been missing in Poland. For the region, it's an investment in the development of its tourist offer and an actual influence on including Pomorskie Region in the offer of foreign travel agencies.

Our past experience shows that this form of investment brings measurable benefits in the long run. The list of tour operators who have included Gdańsk and Pomorskie Region into their offer is constantly growing. It is estimated that the first tours are organised 9–12 months on average after the visit in the region. It was the case with Askeladen, a Norwegian Travel Agency, Jarkov-tour from Russia or Sibettonii from Italy. The fastest response can be observed on the markets on which Poland and Pomorskie Region are already recognisable.

Distant markets need more time to respond, but the organisers have observed progress there, too. Let's take, for example, Israel. In 2016, four companies participated in the networking event. The first tours of several persons visited Tricity already in 2017, while this year, the number of tourists from Israel has been much higher. As many as seven Israeli travel agencies have declared to take part in this year's Incoming workshops.

What's the agenda of the event?

'On the first day, individual table conversations are held in line with meeting agendas prepared in advance. The second day is dedicated to theme studio visits in Pomorskie Region, which allows guests to learn more about its tourist offer. Destinations are also presented in terms of their preparation for serving foreign guests. There are also a lot of networking opportunities, and the event participants can continue their conversations initiated during B2B meetings,' informs Magdalena Węgrowicz, Business Product Manager at PROT.

The organisers are expecting about 40 hosted buyers in total, who have been carefully selected since the beginning of the year. Most contractors will come from strategic markets: Scandinavia, Germany or Great Britain. However, new prospective markets are also invited every year. The key markets are those which offer direct flights to Poland, such as the Netherlands and Israel.

'We diversify markets as well as the profile of event participants. We aim to invite the most representative partners from different fields which fit the marketing strategy of the region,' says Krystyna Hartenberger-Pater.

Although the event is dedicated to Pomeranian tourist industry, the organisers have also invited partners from outside the region. The event participants are carefully selected on the basis of preferences of both Polish and foreign guests.

To read more about the event, visit incomingpoland.gda.pl. ❚❚

KOBIETY SUKCESU SIĘ WSPIERAJĄ!

KOBIETY SUKCESU LUBIĄ INNE KOBIETY. POMAGAJĄ INNYM KOBIETOM. PROMUJĄ INNE KOBIETY. PODAJĄ IM RĘKĘ. GDY TONĄ I DAJĄ IM ŚWIADOME RADY. GDY UDERZA IM SODÓWKA DO GŁOWY. PEWNIE UŚMIECHACIE SIĘ POD NOSEM I MÓWICIE. ŻE TO W BABSKIM ŚWIECIE NIEMOŻLIWE. JA JEDNAK BĘDĘ SIĘ UPIERAĆ PRZY SWOIM.

PAULINA SMASZCZ-KURZAJEWSKA

Kobieta-dynamit. Dziennikarka i prezenterka telewizyjna, trener autoprezentacji i rozwoju osobistego. Od ponad 15 lat szkoli indywidualnie członków zarządów oraz top menedżerów, polityków i przedsiębiorców. Obecnie Dyrektor PR i Komunikacji platformy nc+. Aktywnie działa na rzecz kobiet w biznesie poprzez stowarzyszenia, fundacje, zrzeszenia, sieci przedsiębiorczych kobiet.

Tutaj nie chodzi o przyjaźń, tu nie chodzi o wspólne lamenty nad partnerem-nieudacznikiem i złym dzieciństwem, tu nie chodzi o podcieranie pupy i gotowanie rosołku. Myślę przede wszystkim o życiu prywatnym i zawodowym, o sytuacjach, w których my, kobiety, słabniemy, bo ktoś podciął nam skrzydła, bo stanęłyśmy na rozdrożu, czujemy się zaszczute, niechciane, niekochane, niedocenione. Wtedy prawdziwa kobieta sukcesu pomoże konkretnie, rozsądnie i z wyczuciem — niezależnie czy jest dyrektorem, ogrodniczką, Mamą, sąsiadką czy koleżanką z dzieciństwa. Stanie się dla nas inspiracją i oparciem.

Dlaczego nie wspomnę o mężczyznach, że oni wtedy pomogą? No bo nie pomogą. Odbędzie się wtedy typowa ucieczka do jaskini albo agresja w stylu: „Ostrzegałem Cię. A nie mówiłem? Po co chodzisz do pracy? Siedź spokojnie w domu. Gotuj obiad. Spędzaj czas z dziećmi". Ona wtedy uniesiona mówi: „Tak kochanie. Ty chcesz mojego szczęścia!", ale kilka lat później on pojawia się z blondynką o 20 lat młodsza i ona zajmuje nasze wygrzane miejsce w kuchni.

Szukajmy wokół siebie kobiet mądrych, niezwykłych, twardych w negocjacjach, ale o gołębim sercu dla dzieci i zwierząt. Uwielbiam inicjatywy mentorka-mentees. Może nie zawsze trafimy najlepiej, ale próbując takich metod, możemy zebrać dobre doświadczenia i świadomie odpowiedzieć sobie czego chcemy, a czego nie chcemy. A to i tak będzie bardzo dużo.

Nie chcę rozpisywać się o kobietach-porażkach, które zwalczają inne kobiety, ale przy tym niszczą siebie. Nie chcę pisać o kobietach-potworach, które tylko dlatego, że innym kobietom lepiej lub po prostu są ładniejsze, zdolniejsze i mądrzejsze zrobią wszystko by zdeptać, zniszczyć, oczernić, opluć, zhańbić. Szkoda liter, słów i zdań na takie kobiece ściery. Nie udawajmy, one są, ale omijajmy się dużym łukiem. Moja Babcia mówiła „dotkniesz g*wno, będziesz śmierdzieć". Ja od kobiet-porażek, kobiet-potworów i ścier uciekam i stają się dla mnie niewidzialne, przezroczyste. Po prostu jak naiwne dziecko zasłaniam oczy i udaję, że ich nie ma.

Ba! A jak rozpoznać kobiety sukcesu? Jakie cechy posiadają? Wymienię kilka, które w moim 45-letnim życiu zebrałam do notatnika. Kobieta sukcesu działa, uczy się i edukuje. Dzieli się wiedzą i słucha innych. Ma swoją pasję, nawet dziwną, ale ma. Taka kobieta inspiruje się autorytetami, wielkimi ludźmi, a nie napuszonymi pustakami. Dba o język, którym się posługuje. Jest uprzejma i szanuje prezesa oraz panią w recepcji, w warzywniaku, lub panią, która parzy jej kawę. Nie uprawia krytykanctwa, tylko krytykuje z argumentami i podaje swoje pomysły. Ma dystans do siebie i poczucie humoru. Szanuje inność i odmienność.

Dla niej niezależność to nie tylko niezależność finansowa, ale również wynikająca z poczucia własnej wartości, niezależność wyborów, niezależność od opinii i ocen innych ludzi. Nieodzownym składnikiem sukcesu jest dyscyplina długoterminowych planów i przede wszystkim codziennego działania. Planuje kalendarz, pracę, nie trwoni czasu na pierdoły i ploty, bo w tym czasie może posłuchać muzyki lub przeczytać książkę, artykuł, felieton Kurzajewskiej. Dba o swoją formę fizyczną, intelektualną. Zdrowo się odżywia, ćwiczy, czyta, a jak strzeli lufę i zapali papierosa to dlatego, że czuje zaufanie i czerpie przyjemność z bycia ze sobą i z innymi. Pomaga innym, daje wsparcie, ale nie boi się również prosić o pomoc i przyznać, że czegoś nie wie, bo przecież nikt z nas nie jest człowiekiem renesansu z omnipotencją.

Popełnia błędy i je sobie wybacza. Z błędów wyciąga naukę i stara się ich nie powtarzać. Lubi ryzykować i podejmować kontrowersyjne decyzje. Nie wszyscy muszą ją lubić, bo nie jest zupą pomidorową. Działanie i zmiana wymagają odwagi i wyjścia ze strefy komfortu. Kobiety sukcesu mają odwagę mówić, czego chcą, co potrafią, w czym są dobre. Mają odwagę realizować swoje marzenia, pójść po podwyżkę, promocję, po-

ROZEJRZYJ SIĘ, MOŻE DOOKOŁA CIEBIE JEST KOBIETA SUKCESU, KTÓRA JUŻ TERAZ MOŻE STAĆ SIĘ TWOJĄ INSPIRACJĄ.

prosić o kwiaty i prezent od partnera. Nie podszywają się pod słowa innych, nie przypisują sobie cudzych sukcesów i mówią własnym głosem, nawet jeśli spotyka się on z hejtem, ostracyzmem i krytyką.

Lubią kobiety, współpracę zespołową i przebywanie mądre i świadome w towarzystwie innych kobiet. Nie szukają i nie generują problemów, tylko je rozwiązują. No i oczywiście nie byłabym sobą, gdybym nie napisała, że kochają mężczyzn, ale z pełną akceptacją, przymrużeniem oka, świadomością ich błędów i braków. Dają im miłość, ale też komunikują, jak chcą być kochane. O seksie nie wspomnę, bo wiadomo, że seks to emocje, a wspaniałe emocje w życiu kobiety sukcesu są szalenie ważne.

Rozejrzyj się, może dookoła Ciebie jest kobieta sukcesu, która już teraz może stać się Twoją inspiracją. A może Ty jesteś kobietą sukcesu w swoim jedynym i niepowtarzalnym świecie i stajesz się inspiracją dla innych?

Pozdrawiam moje kobiety-inspiracje: Dagmarę, Kasię, Annę, Agnieszkę, Monikę, Patrycję, Kamilę, Jolantę, Dorotę, Martę i Alicję. ||

ENGLISH

SUCCESSFUL WOMEN SUPPORT ONE ANOTHER!

Successful women like other women, help other women, promote other women, lend them a helping hand when they go down, and give them constructive advice when they get on a high horse. You'll probably smile to yourself and say that it's impossible in woman's world. But I'll stand my ground.

It's not about friendship, complaining about male losers and bad childhood together; nor is it about wiping asses or making chicken broth. What I mean is primarily private and professional life; situations in which we, women, feel weak because someone has taken the wind out of our sails, because we're at the crossroads, we feel harassed, unwanted, unloved, underestimated. Then, a successful woman will help in a constructive, reasonable and sensible way – regardless of the fact whether she is a director, gardener, Mum, neighbour or childhood friend. She will provide inspiration and support.

Why am I not mentioning men here? Because they won't help. They'll retreat to their cave or react aggressively, like: 'I warned you. I told you so. Why do you even go to work? Stay at home. Make dinner. Spend some time with the kids.' The woman will answer ecstatically, 'Yes, honey. You want me to be happy!' But a few years later, he will appear with a twenty-year younger blonde, and she will take his wife's place in the kitchen.

We should look for women who are wise, special and tough in negotiations, but with a soft heart for children and animals. I love mentress–mentee initiatives. We don't always choose best, but if we try, we can learn by experience and be aware of what we want and what we don't want. This will be a lot.

I won't rabbit on women failures who fight against other women and destroy themselves in the meantime. I don't want to write about women monsters who will do everything to crush, destroy, defame, dishonour and disgrace other women only because they are better, more beautiful, talented or intelligent. Such women aren't worth letters, words or sentences. Let's be straight about it, they exist, but we should avoid them. My Grandma used to say, 'touch that sh*t and you'll stink.' I try to stay away from women failures, women monsters and sluts, and they are invisible to me. Like a naive child, I cover my eyes and pretend they don't exist.

Well, but how to recognise successful women? What traits do they share? I'll mention a few which I've observed within 45 years of my life. A successful woman acts, learns and educates herself. She shares her knowledge and listens to others. She has a passion, even if it's strange. She is inspired by role models, great personages, not pretentious poseurs. She watches her language. She's polite and respects both a CEO and a receptionist, a greengrocer or a barista. She doesn't judge people, but provides them with constructive advice and shares her ideas. She has a sense of humour and keeps things in perspective. She respects otherness.

To her, independence means not only financial independence, but also freedom resulting from self-confidence, making her own choices, and not caring what other people think. Another essential element of success is a discipline of making long-terms plans and acting every day. She plans her agenda and work, doesn't waste time on meaningless stuff and gossips because she can spend it listening to music or reading a book, an article or Kurzajewska's column. She keeps fit and smart. She eats healthy food, works out, reads, and if she drinks a shot and smokes a cigarette, it's because she trusts herself and likes to be around herself and others. She helps others, supports them, and she isn't afraid to ask for help and admit she doesn't know something, because we're only human and there are no omnipotent people in the world.

She makes mistakes and forgives herself. She learns from her mistakes and tries not to make the same mistake twice. She likes to take a risk and make controversial decisions. She doesn't care if everyone likes her because she isn't tomato soup. It takes courage to get out of your comfort zone, act and make changes. Successful women aren't afraid to say what they want, what they can do and what they're good at. They're not afraid to fulfil their dreams, go and ask for a raise or a promotion, ask for flowers and gifts from their partner. They don't pretend to be someone they're not; they don't claim credit for other people's success, and they speak their own voice even if it brings hate, ostracism and criticism.

They like women, teamwork, and being around other wise women. They don't create problems; they solve them. And, of course, I wouldn't be myself if I didn't say that they love men, but they're aware of their wrongs and vices and accept them. They give them love, but also communicate how they want to be loved. I won't mention sex, because it's obvious that sex means emotions, and wonderful emotions are extremely important for successful women.

Look around, perhaps there is a successful woman around you who may inspire you. Or perhaps you're a successful woman in your own, unique world and you inspire others?

My best greetings to all women who inspire me: Dagmara, Kasia, Anna, Agnieszka, Monika, Patrycja, Kamila, Jolanta, Dorota, Marta and Alicja. ||

ZA NAMI REKORDOWE LATO,
UDOSTĘPNIAMY KOLEJNE UDOGODNIENIA

POCZĄTEK JESIENI TO Z JEDNEJ STRONY CZAS PODSUMOWAŃ OKRESU LETNIEGO – W TYM ROKU DLA GDAŃSKA REKORDOWEGO! – A Z DRUGIEJ CZAS ZMIAN W FUNKCJONOWANIU MIASTA. GDAŃSK ODWIEDZIŁO PONAD MILION OSÓB. DLA KOLEJNYCH ODWIEDZAJĄCYCH I MIESZKAŃCÓW OD 28 WRZEŚNIA UDOSTĘPNIONO GDAŃSKIE CENTRUM KONTAKTU. KTÓRE MA SIĘ STAĆ MIEJSKIM CALL-CENTER DLA WSZYSTKICH.

TEKST Paweł Durkiewicz **ZDJĘCIA** Dominik Paszliński

Wspomniane rekordy wiążą się z liczbą turystów, jacy odwiedzili Gdańsk w lecie. Od czerwca do końca sierpnia nad Motławą pojawiło się ich dokładnie 1 068 803, co jest zdecydowanie najlepszym wynikiem w historii. Dość powiedzieć, że stanowi to wzrost aż o 28 procent w porównaniu do analogicznego okresu w zeszłym roku.

Wśród gości najwięcej było obywateli Polski, którzy przybyli w liczbie nieco ponad 677 tysięcy. Resztę – blisko 400 tys. – stanowili turyści z zagranicy. W tej sumie największy udział mają Niemcy (38 proc.), Brytyjczycy (19,8 proc.) i przedstawiciele państw Skandynawii (18,2 proc.). Przyjezdni wśród głównych atrakcji Gdańska wymieniali przede wszystkim Główne Miasto (96,2 proc.) i plażę (46,3 proc.).

Po ekscytującym lecie nadeszła mniej lubiana przez nas jesień. Na szczęście gdańszczanie dostali duży powód do optymizmu. Pod koniec września uruchomione zostało bowiem Gdańskie Centrum Kontaktu (GCK), którego głównym zadaniem jest usprawnienie komunikacji pomiędzy turystami, mieszkańcami a samorządem. Ma dodatkowo znacząco ułatwić życie klientom Urzędu Miejskiego.

GCK udziela wyczerpujących informacji dotyczących tematów miejskich, w tym informacji o sposobie załatwiania spraw urzędowych. To duże udogodnienie, jako że nie każdy z nas musi znać dokładnie kompetencje poszczególnych jednostek miejskich. W jednym miejscu każdy może zwrócić się z pytaniem lub przesłać zgłoszenie interwencyjne. Zgłoszenie dowolnego problemu związanego z funkcjonowaniem miasta uruchamia procedurę, w wyniku której powiadomione zostają odpowiednie służby. Mieszkańcy nie będą już odsyłani do kolejnych jednostek. Ich interwencja ogranicza się jedynie do kontaktu z konsultantem GCK, a na koniec otrzymają oni informację zwrotną o realizacji ich zgłoszenia. Podobne rozwiązania działają już w Nowym Jorku czy Warszawie.

Na podstawie napływających pytań utworzona zostanie też baza odpowiedzi. Mieszkańcy będą mogli sprawdzić, czy

IDEA JEST PROSTA: UŁATWIĆ MIESZKAŃCOM KONTAKT Z MIASTEM, UDOSTĘPNIĆ JEDNO MIEJSCE, GDZIE BĘDĄ MOGLI W PEŁNI ZASIĘGNĄĆ INFORMACJI...

w systemie nie ma już odpowiedzi na nurtujące ich pytanie. Zgłoszenia interwencyjne, to tylko część zadań realizowanych przez GCK.

– Idea jest prosta: ułatwić mieszkańcom kontakt z miastem, udostępnić jedno miejsce, gdzie będą mogli w pełni zasięgnąć informacji i zgłosić ważne problemy – mówi Tomasz Filipowicz, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich, koordynator projektu GCK. – Jeden punkt kontaktu, w którym będzie można uzyskać informacje na temat spraw, które załatwia się w różnych instytucjach publicznych, ale również jeden punkt kontaktu, w którym będzie można zgłosić różnego rodzaju problemy związane z infrastrukturą miejską, a także przekazać spostrzeżenia na temat tego jak powinno funkcjonować miasto.

Gdańskie Centrum Kontaktu działa całodobowo przez 7 dni w tygodniu. Szczegółowe informacje o tym, gdzie i co możemy dzięki niemu załatwić, odnajdziemy na stronie www.gdansk.pl/kontaktgdansk. II

After the exciting summer, it's time for a less popular season – autumn. Luckily, there was other good news for Gdańsk inhabitants. At the end of September, the Gdańsk Contact Centre was opened, whose main objective is to improve communication among tourists, the locals and the local authorities. It's also supposed to make life easier for the clients of the City Hall.

The Centre provides comprehensive information on the city, including office procedures. It greatly facilitates the process as not everyone has to know specific powers of individual city units. Now, there is one place where everyone may ask a question or make a request for intervention. Reporting any problems relating to the functioning of the city automatically starts a procedure which involves sending information to relevant services. Gdańsk inhabitants will no longer be redirected to from one unit to another. Now, their intervention is limited to contacting a consultant in the Contact Centre. Afterwards, they will receive follow-up information on their report. Similar solutions have been successfully implemented in, for example, New York City and Warsaw.

Moreover, a database of answers will be created on the basis of questions asked. The inhabitants will be able to check whether their questions have already been answered. Requests for intervention are only a part of the Centre activities.

'The idea is simple: to facilitate contact of Gdańsk inhabitants with the local authorities by providing them with one place where they will be able to obtain comprehensive information and report important problems,' says Tomasz Filipowicz, Director of Citizen's Affairs Department and coordinator of the project. 'One contact point where people will be able to obtain information on matters examined by various public institutions, but also a place where the inhabitants will be able to report various problems related to the city infrastructure as well as share their opinions on the functioning of the city.'

The Gdańsk Contact Centre is open 24 hours a day 7 days a week. Detailed information on the services provided by the Centre is available at www.gdansk.pl/kontaktgdansk. II

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |

ENGLISH

THE END OF RECORD-BREAKING SUMMER, NEW AMENITIES TO COME IN AUTUMN

The beginning of autumn is a time to summarise the past summer season – which was recordbreaking for Gdańsk! – and a time for changes in the city operation. This summer, over a million tourists visited Gdańsk. Since 28 September, tourists and the locals have been able to use the services of the Gdańsk Contact Centre, which is intended to be a public call-centre.

This summer, the number of tourists in Gdańsk was record-breaking. From June to the end of August, 1 068 803 people visited the city by the Motława River, which is the best result in history. Suffice to say that it's a 28% increase as compared with the corresponding period last year.

Most visitors came from Poland (slightly over 677 thousand), while the remaining 400 thousand were foreign tourists, including Germans (38%), the British (19.8%), and tourists from Scandinavia (18.2%). The most popular attractions among tourists were the Main Town (mentioned by 96.2%) and the beach (by 46.3%).

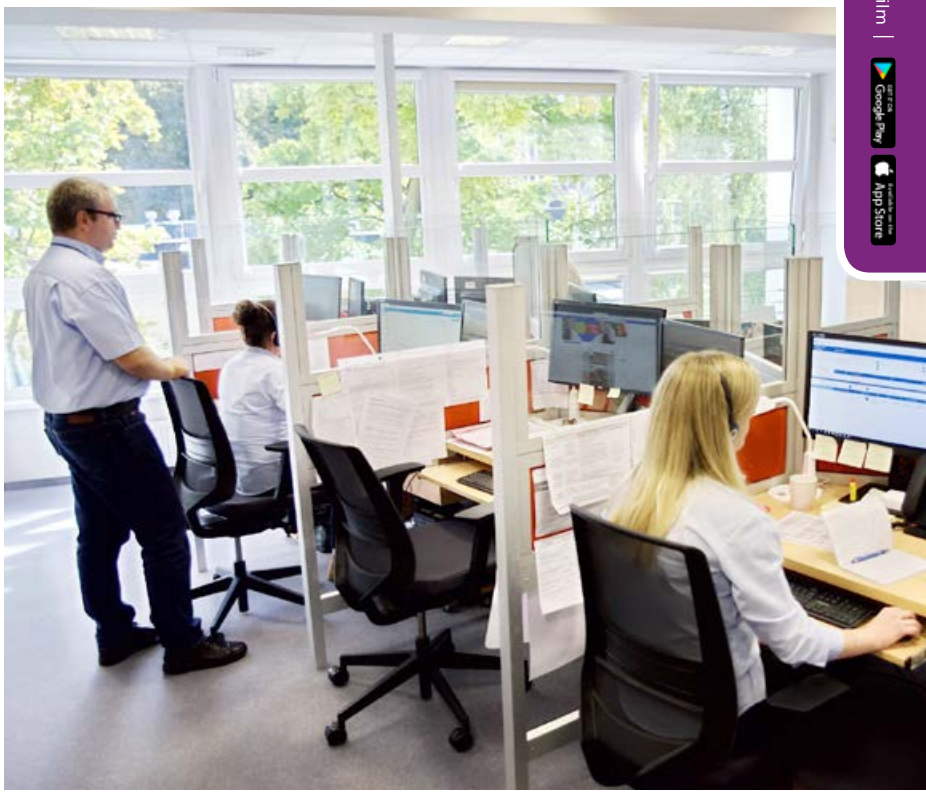

W KRAINIE GÓR I CZEKOLADY

PODRÓŻOWANIE TO NIC INNEGO JAK MAGICZNA ZAMIANA PIENIĘDZY NA WSPOMNIENIA. KAŻDA WYPRAWA. NAWET TA NAJMNIEJSZA. NIESIE ZA SOBĄ NIEZAPOMNIANE EMOCJE I NOWE DOŚWIADCZENIA. CORAZ WIĘCEJ KRAJÓW PRZEŚCIGA SIĘ W ULEPSZANIU ATRAKCJI TURYSTYCZNYCH. BY PRZYCIĄGNĄĆ JAK NAJWIĘKSZĄ LICZBĘ ZWIEDZAJĄCYCH. A CZYM PRZYCIĄGA TURYSTÓW SZWAJCARIA – KRAJ SCYZORYKÓW. SERA Z DZIURAMI I BARDZO DROGICH ZEGARKÓW?

TEKST I ZDJĘCIA Edyta Bartkiewicz

Mało kto wie, że Szwajcaria posiada blisko 300 tysięcy bunkrów, mogących pomieścić ponad 9 mln ludzi. To o milion więcej, niż wynosi liczba mieszkańców kraju! Jednak to nie schrony zapewniły Szwajcarii miejsce w pierwszej dziesiątce listy najbezpieczniejszych krajów świata. To niezwykła uprzejmość mieszkańców, połączona z różnorodnością kulturową i szczerym uśmiechem na twarzy sprawia, że pobyt tu zawsze będzie spokojny, relaksujący i pełen pozytywnych doświadczeń.

Szwajcaria to jeden z najbardziej górzystych krajów świata — na swoim terenie ma 49 alpejskich szczytów o wysokości ponad 4000 metrów. Zdecydowanie najsłynniejszym z nich jest Matterhorn, który widnieje w logo szwajcarskich czekoladek Toblerone, produkowanych jedynie w Bernie.

Podróżowanie po kraju jest bardzo przyjemne, a widoki górskich szczytów dopełniają rozrzucone niczym perły jeziora, których krystalicznie czysta woda zdumiewa za każdym razem. Jedno z niezwykle urodziwych jezior znajduje się w wysokogórskiej dolinie Melchsee-Frutt, która wiosną kwitnie tysiącami kwiatów. Stoi tu samotnie urocza kapliczka z 1900 roku, do której można dostać się kolejką gondolową. Ze względu na bardzo wąski i stromy podjazd, samochodem można się tu dostać jedynie o parzystych godzinach. Powrót rozpoczyna się w godzinach nieparzystych.

Jedno z najsłynniejszych jezior górskich w Szwajcarii — Blausee powstało 15 tysięcy lat temu na skutek osunięcia się warstw pobliskiego lodowca. Według legendy woda przybrała kolor oczu pewnej pokojówki, która nieszczęśliwie zako-

chała się w pasterzu. Gdy ten poniósł śmierć, spadając z klifu, dziewczyna każdej nocy wypływała łódką na środek jeziora, by opłakiwać ukochanego. Pewnego ranka rodzice niewiasty zauważyli, że jej łódź spoczywa na dnie, a niczym niewyróżniające się jeziorko zmieniło swój kolor na intensywnie niebieski.

W przełęczy Furkapass położonej na wysokości 2400 metrów znajduje się opuszczony hotel Belvédère, który pojawił się w trzecim filmie o przygodach Jamesa Bonda „Goldfinger". Jest on nie tylko świadectwem upływu czasu, ale również zmian klimatu. Zaledwie 300 metrów dalej znajduje się ogromny lodowiec, będący źródłem Rodanu. Topnieje on w zastraszającym tempie, cofając się dziennie o 10 cm! Według naukowców, za mniej niż 100 lat przestanie istnieć, mimo że fragment lodowca jest pokryty specjalnymi wełnianymi kocami, zwalniającymi tempo jego topnienia o około 70%.

Wizyta w Szwajcarii jest dobrą okazją, aby odwiedzić Liechtenstein, malutkie księstwo będące jednym z europejskich rajów podatkowych. W jego stolicy Vaduz znajduje się XII-wieczny gotycki zamek, będący rezydencją książąt Liechtensteinu. W miasteczku rozwija się drobny przemysł maszynowy i precyzyjny, a sam Liechtenstein jest zamknięty między Szwajcarią i Austrią, w otoczeniu pięknych gór i rozległych winnic.

W Sankt Gallen znajduje się Opactwo Świętego Galla, założone przez irlandzkiego mnicha Świętego Gawła. Jest to późnobarokowy zespół budynków zbudowany na miejscu średniowiecznego klasztoru benedyktynów, który mieści w sobie niezwykłą bibliotekę. Jest ona jedną z najważniejszych klasztornych bibliotek na świecie, przechowuje ponad 2000 rękopisów datowanych od VIII do XV wieku oraz blisko 170 tysięcy książek, dostępnych do publicznego użytku. W mieście znajduje się również dzieło pewnego architekta, który przykrył szarą przestrzeń miejską czerwonym dywanem, zamieniając zwykłe ulice i chodniki w ogromny salon w centrum miasta.

Zurych, będący największym miastem Szwajcarii, zachwyca swoim niezwykłym stylem. Średniowieczne kamienice i renesansowe budynki idealnie komponują się z turkusową wodą płynącej przez miasto rzeki Limmat. Pięknie odbijają się w niej kolorowe witraże kościoła Grossmünster, którego bliźniacze wieże są symbolem Zurychu.

Szwajcaria to jedno z najbardziej przyjaznych turystom państw na świecie. Dobrze rozbudowana sieć autostrad oraz połączeń kolejowych sprawia, że podróżowanie po kraju jest łatwe i przyjemne. Przyjaźni ludzie, krystalicznie czyste jeziora oraz zmieniające się codziennie górskie szczyty sprawią, że podróż tu będzie warta każdego franka. II

ŚREDNIOWIECZNE KAMIENICE I RENESANSOWE BUDYNKI IDEALNIE KOMPONUJĄ SIĘ Z TURKUSOWĄ WODĄ PŁYNĄCEJ PRZEZ MIASTO RZEKI LIMMAT.

HOTEL
GLETSCHER - RESTAURANT
BELVEDERE

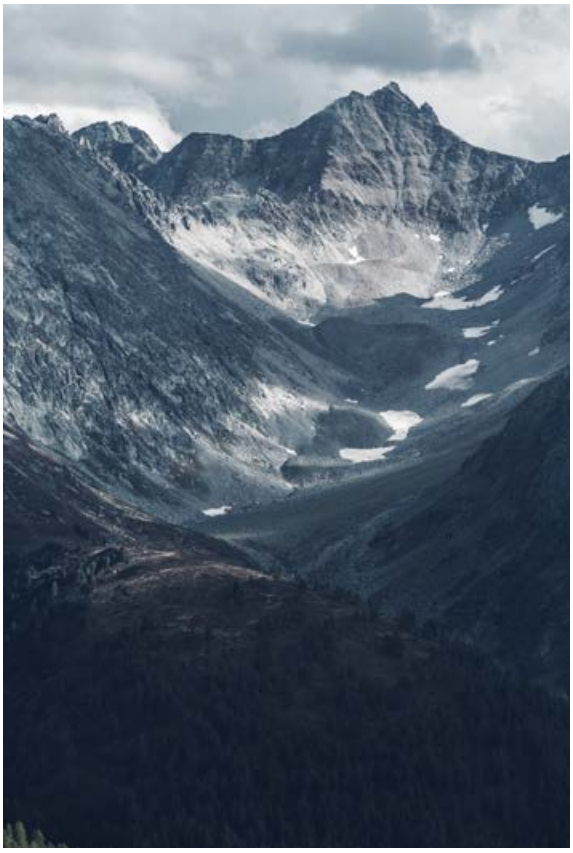

ENGLISH

THE COUNTRY OF MOUNTAINS AND CHOCOLATE

Travelling is a magical exchange of money for memories. Every trip, even the shortest one, brings unforgettable emotions and new experiences. Therefore, countries are constantly offering more and more exciting tourist attractions to attract plenty of visitors. What is special about Switzerland – the country of penknives, cheese with holes and expensive watches?

Few people know that Switzerland boasts almost 300 thousand bunkers that can house over 9 million people. It's a million more than the number of its inhabitants! But it's not because of the bunkers that Switzerland is classified as one of ten safest countries in the world. The hospitality and kindness of its inhabitants combined with cultural diversity and warm smiles will make your stay in Switzerland peaceful, relaxing and full of positive experiences.

Switzerland is one of the most mountainous countries in the world – it boasts 49 Alpine summits above 4000 metres. The best known is the Matterhorn, pictured in the logo of Swiss chocolates, Toblerone, produced only in Bern.

Travelling around Switzerland is very pleasant, and breath-taking views of the mountains are complemented by lakes, scattered around the country like pearls, whose crystal clear water will amaze you every time. One of the most stunning lakes is situated in the high valley of Melchsee-Frutt, which blossoms in thousands of flowers in spring. A charming place to visit is a solitary chapel dating back to 1900 that can be reached by cable car. Because of a very narrow and steep road leading to the valley, visitors travelling by car may get here only on even hours and return on odd hours.

One of the most famous mountain lakes in Switzerland, Lake Blausee, was formed about 15 thousand years ago as a result of sliding of a glacier. Legend has it that its water turned the colour of the eyes of a maid that fell hopelessly in love with a shepherd. When he fell off a cliff and died, the girl would sail to the middle of the lake to mourn him. One morning, the girl's parents noticed that her boat sunk and the ordinary lake turned intensely blue.

In the Furka pass, at an elevation of 2400 metres, there is abandoned Belvédère Hotel, which appeared in the third James Bond film, 'Goldfinger'. The hotel shows the passing of time as well as climate change. Only 300 metres further, there is a huge glacier, which is the source of the Rhône. It is melting at an alarming rate, retreating 10 cm a day! According to scientists, within fewer than 100 years, the glacier will disappear even though its part is covered with special woollen blankets, slowing down its melting by about 70%.

Twój DobryHotel w całej Polsce

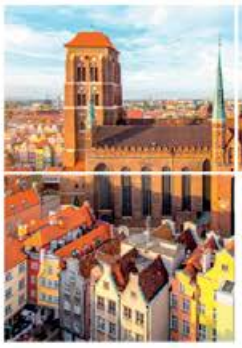

Hotel Arkon Park ★★★★
Hotel Bonum ★★★
Centrum Konferencyjne Neptun

#gdańsk

Hotel Aqua Sopot ★★★
Hotel Sedan ★★

#sopot

Hotel Różany Gaj ★★★

#gdynia

Hotel Mikołajki ★★★★★

#mikołajki

Hotel Altus ★★★

#poznań

JUŻ WKRÓTCE NOWY OBIEKT

#warszawa

Best Western Premier Hotel City Center ★★★★

#wrocław

Hotel Unicus ★★★★
Hotel Unicus Palace ★★★★★

#kraków

Hotel Aquarion ★★★★

#zakopane

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film | Google Play | App Store

Centralny dział sprzedaży sales@dobryhotel.com +48 577 108 899

Pokochasz naszą gościnność

You will love our hospitality

www.dobryhotel.com

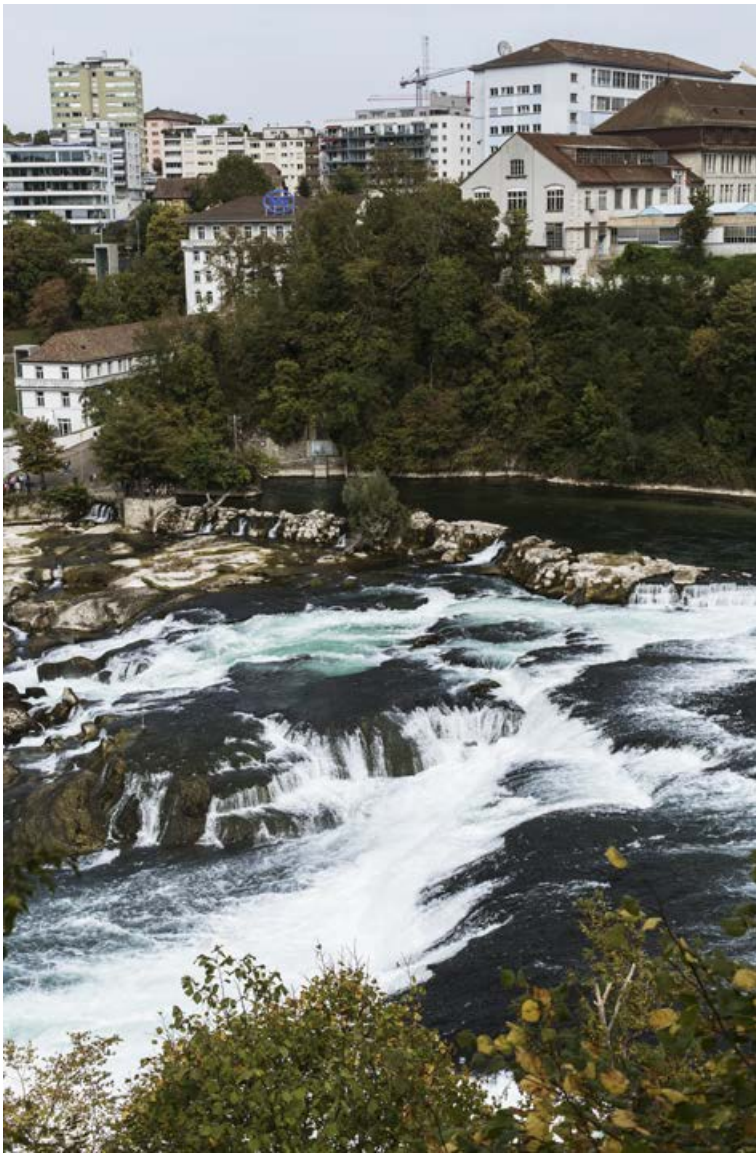

A trip to Switzerland is a good opportunity to visit Liechtenstein, a small principality, which is one of European tax havens. Its capital, Vaduz, boasts a Gothic castle built in the 12th century, which is the official residence of the Prince of Liechtenstein. Small machine and precision machinery industries develop in the city. Liechtenstein is situated between Switzerland and Austria and surrounded by majestic mountains and vast vineyards.

In St Gallen, you'll find the Abbey of St Gall, founded by an Irish monk, Saint Gall. It's a Late Baroque complex of buildings erected on the site of the former Medieval Benedictine monastery, which houses a remarkable library. It's one of the most important monastic libraries in the world; the library has an extensive collection of 2000 manuscripts dating back from the 8th to 15th centuries and almost 170 thousand generally available books. The town also boasts an unusual architecture work – a red carpet, which covers grey urban space, turning ordinary streets and pavements of the town centre into a huge salon.

Zurich, which is the largest city in Switzerland, delights its visitors with its unique style. Medieval townhouses and Renaissance buildings perfectly match turquoise water of the Limmat flowing through the city. The river reflects beautiful, colourful stained glass windows of the Grossmünster, whose twin towers are a landmark of Zurich.

Switzerland is one of the most tourist-friendly countries in the world. Developed road and railroad infrastructure makes moving around the country easy and pleasant. Friendly people, crystal clear lakes and remarkable, majestic mountains will make your stay in Switzerland worth every franc. **II**

.FARYS.DESIGN.

Ciesz się każdą chwilą, dzięki srebrnej biżuterii stworzonej dla tych, którzy żyją pełnią życia. Pełna pasji biżuteria .FARYS.DESIGN. inspirowana światem jeździeckim dostępna dla Was na wyciągnięcie ręki. Śledźcie nas na bieżąco.

—

Enjoy every moment thanks to the silver jewellery created for those who live a full life.A passionate jewellery . FARYS.DESIGN. inspired by the equestrian world is available just in the range of your hands. Follow us constantly.

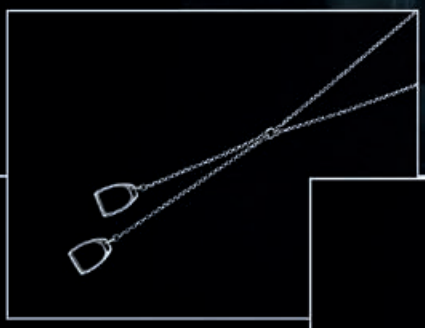

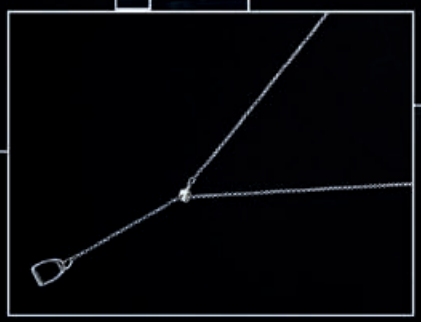

www.farysdesign.pl farys.design farys

TURYSTYKA PO NAWAŁNICY

TEKST I ZDJĘCIA Maciej Bąk

Gdy opadły pierwsze emocje po wielkim, niespodziewanym ataku żywiołu, w głowach mieszkańców Kaszub i Borów Tucholskich zaczęła pojawiać się niepokojąca myśl. „Przecież wielu z nas żyło tylko i wyłącznie z turystyki. Kto teraz do nas przyjedzie, jeśli nie ma już lasu?", takie głosy dało się usłyszeć w Rytlu, Kłodnie, Brusach i innych wsiach i miasteczkach. Dziś, po pierwszych wakacjach w nowej rzeczywistości, okazuje się, że po nawałnicy turystów wcale nie ubyło. Mało tego – pojawili się nowi.

Rzeka Brda. Kajakarski raj, magnes na turystów, perła regionu. Głównie z tym kojarzyła się do 11 sierpnia 2017 roku. Po nocy, która w Borach Tucholskich zmieniła wszystko, rzeka stała się nie tylko zagrożeniem dla mieszkańców (przez setki powalonych drzew leżących w korycie były obawy, że zacznie wylewać), ale też miejscem pokazującym jak w soczewce ogrom zniszczeń niewiarygodnie silnego wiatru. Dziś, kiedy zagrożenia już nie ma, a większość drzew udało się usunąć, spływ Brdą staje się spełnionym marzeniem turysty zafascynowanego postapokaliptycznym klimatem.

„Płynąc z Zapory przez Rytel do Woziwody, odwiedzamy dwa różne światy. Pierwszy – jak po działaniach wojennych, wszystko, co jest dookoła, nie istnieje. Drugi zaczyna się 2-3 kilometry dalej. Nagle spływasz do bajkowej rzeczywistości, wszędzie ptaki i zwierzyna", opowiada sołtys Rytla Łukasz Ossowski. Tak niezwykłe zróżnicowanie terenu jest efektem tego, że nawałnica uderzyła w bory punktowo. Stąd łatwo natknąć się na miejsca graniczne, gdzie w jednym miejscu mamy setki powalonych drzew, a tuż obok piękny, dorodny, tętniący życiem las. Sołtys przyznaje, że kajakarzy mieli na pęczki od dawna, ale w 2018 roku ich liczba przekroczyła wszelkie rekordy. Bo każdy chce znaleźć się w tym jądrze ciemności, na rzece, której wody były milczącymi świadkami piekła na ziemi.

Przejeżdżając krajową 22-ką między Czerskiem a Chojnicami, natykamy się na widok, który robi wrażenie za każdym razem, nawet jeśli widziało się go już kilkadziesiąt razy. To przez tę drogę sunęła wichura, wywracając tablice informacyjne, łamiąc drzewa jak zapałki i wyginając słupy energetyczne. I choć w wielu miejscach do lasu wciąż nie wolno wchodzić, to amatorzy nietypowej fotografii wyszukują bezpieczne punkty, by uwiecznić miejsca ikoniczne, te same, które znalazły się na najlepszych polskich zdjęciach 2017 roku (większość konkursów fotograficznych została zdominowana przez reportaże z nawałnicy). Kto chce zagłębić się w historię tej przeraźli-

DZIŚ, PO PIERWSZYCH WAKACJACH W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI, OKAZUJE SIĘ, ŻE PO NAWAŁNICY TURYSTÓW WCALE NIE UBYŁO.

KTO CHCE ZAGŁĘBIĆ SIĘ W HISTORIĘ TEJ PRZERAŹLIWEJ NOCY, MOŻE PRZEJECHAĆ PRZEZ LAS I DOTRZEĆ DO MALEŃKIEJ WSI MŁYNKI...

wej nocy, może przejechać przez las i dotrzeć do maleńkiej wsi Młynki, z każdej strony otoczonej połamanymi drzewami, i zastanowić się jakim cudem ona ocalała. Szczególnie niesamowity jest widok zagrody jednego z gospodarzy, która pod wpływem ogromnej siły przechyliła się o kilkanaście stopni w bok.

Ale są też osoby, które przyjeżdżają do miejsc zniszczonych przez nawałnicę po to, by odpocząć... pomagając. Często są to ludzie, którzy Kaszuby i Bory Tucholskie odwiedzają regularnie od lat. Na przykład goście ośrodka pana Ryszarda z Kłodna. Większość jego domków w nocy z 11 na 12 sierpnia straciła dachy. Przebudowy wymagała też kanalizacja, do tego z ośrodka trzeba było usunąć dziesiątki powalonych drzew. I choć pan Ryszard bał się, że nikt do niego w tym sezonie nie przyjedzie, bo w końcu po pięknym lesie prawie nic nie zostało, to stało się zupełnie inaczej. Goście z całej Polski pojawili się w Kłodnie nie, tylko żeby, jak zwykle, odpocząć od zgiełku dużych miast, ale też po to, by pomóc w odnawianiu ich ulubionego zakątka.

W zniszczonych przez nawałnicę lasach prawie nie ma już zwierząt. Pouciekały albo poginęły, a ich miejsce zajęły harwestery, usuwające to, co pozostało z połamanych drzew. Nie oznacza to jednak, że Bory Tucholskie i kaszubskie lasy utraciły swój niepowtarzalny klimat. To prawda, jest inaczej, mroczniej, gęściej, ale kiedy poznamy historię nie tylko tej koszmarnej nocy, ale też tego wszystkiego dobrego, co między ludźmi wydarzyło się po niej, to uznajemy, że jest to miejsce magiczne, do którego po prostu trzeba wracać. Poza tym, kto by nie chciał, choć na chwilę, stać się bohaterem opowieści dziejącej się w postapokaliptycznym świecie... ||

ENGLISH

TOURISM AFTER THE STORM

When the emotions have subsided after an unexpected natural disaster, a distressing thought occurred to the inhabitants of Kashubia and the Tuchola Forest. 'For many of us, tourism was our only livelihood. Who will come here now when the forest is destroyed?' such voices could be heard in Rytel, Kłodno, Brusy and other towns and villages. Today, after the first holiday season in the new reality, it turns out that the number of tourists hasn't decreased after the storm. Not only that – some new ones have come.

The Brda River. Until 11 August 2017, it was mostly regarded as a paradise for canoers and tourists and a pearl of the region. After the night that changed everything in the Tuchola Forest, the river became a threat not only to the locals (because of hundreds of downed trees lying in it, people worried it could flood), but also a place picturing the enormity of destruction caused by the immensely strong wind. At present, when the threat is gone, and most of the trees have been removed, a canoeing trip on the Brda River is a dream of tourists fascinated by a post-apocalyptic world.

'On a trip from Zapora through Rytel to Woziwoda, we visit two different worlds. The first one – as if after warfare; everything around us doesn't exist. The latter begins 2–3 kilometres further. All of a sudden, you find yourself into a fairy-tale scenery, surrounded by birds and animals,' says Łukasz Ossowski, Village Head of Rytel. This diversified landscape is a result of the fact that the storm hit only some parts of the forest. Therefore, there are clear borders between areas with hundreds of downed trees and beautiful, majestic, dense forest. The Village Head admits that there have always been plenty of canoers in the region, but in 2018, their number has been record-breaking. Everyone seems attracted by this heart of darkness; the river whose waters witnessed hell on earth.

A scene on the section of 22 Trunk Road between Czersk and Chojnice will take your breath away even if you've seen it several times before. This is where the wind swept through, overturning information boards, breaking trees like matches and bending electricity pylons. And even though there are still many places in the forest that tourists can't enter, photography buffs look for safe spots to capture iconic places, the same that were hailed the best Polish photographs of 2017 (most contests were dominated by photographs depicting the disaster). Those who want to explore the story of that terrible night can go through the forest to a small village of Młynki, surrounded by downed, broken trees, and wonder how it managed to survive. One of the farmsteads tilted to one side by several degrees under the massive impact.

But there are also people who visit places destroyed by the storm to... help others. They are often regular visitors of Kashubia and the Tuchola Forest. For example, guests of a holiday centre in Kłodno run by Mr Ryszard. Most of the houses lost their roofs in the night of 11 to 12 August. The sewerage system also required reconstruction, and dozens of downed trees needed to be removed from the centre. And even though the landlord worried that nobody would visit him this season, because the beautiful forest was almost completely destroyed, things were quite different. People from all over Poland came to Kłodno not only to take a break from the hustle and bustle of city life, but also to help rebuild their favourite holiday spot.

There are almost no animals in the forests destroyed by the storm. They ran away or died, and they were replaced by harvesters removing the remains of broken trees. But this doesn't mean that the Tuchola Forest and Kashubian forests have lost their unique atmosphere. It's different, that's true, darker and thicker, but when you hear the story of that terrible night and the good that happened between people afterwards, you'll see that it's a magical place and you'll want to come back here. Besides, who wouldn't like to become a hero in a story set in a post-apocalyptic world, even if for a while...? ||

> WIĘCEJ FELIETONÓW
znajdziesz na www.anywhere.pl

FLR – FLORENCJA

TOMASZ SOBIERAJSKI

Socjolog z zawodu i z pasji. Wytrawny badacz społecznych zjawisk i kulturowych trendów. Naukowiec 3.0 nie bojący się trudnych wyzwań, międzynarodowej współpracy i interdyscyplinaroności. Felietonista magazynu „Sens" i współpracownik DDTVN. Znakomity słuchacz oraz wnikliwy obserwator. Apostoł dobrej nowiny i przeciwnik złych emocji. Z zamiłowania podróżnik i sportowiec. Życiowy optymista. Dla nas będzie pisał o tym co jest ważne w ludziach i dla ludzi.

Z wakacji zazwyczaj wraca się bardzo trudno. Niełatwo przesiąść się z hamaka na krzesło przy biurku. Zamienić kąpielówki na formalny, niewygodny strój, a leniwe śniadania na tarasie na pochłaniane w porannym biegu kanapki. Jest jednak miejsce, dla mnie szczególne i magiczne, z którego wracam z przyjemnością. Paradoksalnie nie dlatego, że mam go dość, ale dlatego, że daje mi tak dużo energii, inspiracji i siły, że nie mogę się doczekać powrotu do domu i możliwości przekucia tego wszystkiego, co sobie tam obmyśliłem w czyn.

Tak było i tym razem. Portofino znów mnie zaczarowało, przytuliło, kołysało przez wakacyjne dni i wypchnęło niczym mały statek w morze, mówiąc: „Płyń! Zobacz świat! A za rok znów tu przypłyniesz i opowiesz, jak było". Odlatywałem do domu z Florencji. Przez całą drogę na lotnisko czułem podekscytowanie. Nie zraziła mnie tym razem ani surowość florenckiego lotniska, ani opieszałość obsługi, ani opóźniony lot włoskiego przewoźnika. Czułem, że czeka mnie wspaniały czas i że będzie dobrze. Siedząc w hali odlotów, uśmiechając się do swoich wspomnień, zobaczyłem przed sobą piegowatą dziewczynę, która nerwowo obgryzała paznokcie, co rusz zmieniając ręce, bo jedna z nich była jej potrzebna do podtrzymywania książki. Wychyliłem głowę do przodu, żeby przeczytać tytuł... „Guraisci... Guraisci il tuo... bambino interiore". O Jezu! Jęknąłem w duchu. Kolejna pseudokołczo propaganda. „Ulecz swoje wewnętrzne dziecko". Pokręciłem się trochę, żeby złapać wzrok dziewczyny. Spojrzała na mnie przelotnie. Uśmiechnąłem się i przypuściłem atak.

— Ciekawa książka? — zapytałem.

— Mhmmm... nie wiem właśnie... Mam wrażenie, że od dwudziestu stron czytam ciągle to samo — odpowiedziała, odejmując z głośnym cmoknięciem lewą rękę od ust i chowając ją za plecami.

— Czytał Pan? — zapytała z zaciekawieniem, lekko potrząsając grzywką, tak jakby chciała mnie lepiej widzieć.

— Nie! — roześmiałem się. — Nie mogę czytać takich rzeczy.

Popatrzyła z zaciekawieniem.

— Co ma pan na myśli? — zapytała.

Nachyliłem się w jej kierunku.

— Bo wie pani... Z jednej strony jestem pełen uznania dla ludzi, którzy są w stanie wymyślić chwytliwe hasło, które w niewiarygodnie łatwy sposób zagnieżdża się w głowach ludzi, ale z drugiej martwi mnie to, że przez takie hasła robi się ludziom krzywdę. Dla mnie uzdrawianie, tulenie i odnajdywanie wewnętrznego dziecka to nawoływanie do tego, żeby nigdy nie dojrzeć, nie dorosnąć, nie brać odpowiedzialności za własne czyny i słowa. To namawianie ludzi, żeby nie decydowali o własnym życiu. Żyjemy w czasach zdziecinnienia dorosłych, którzy poszukują rodzica, znajdując go w różnego rodzaju politykach-faszystach.

Nic nie odpowiedziała. Patrzyła na mnie wnikliwie. Po chwili zamknęła książkę, wzięła swoją torbę, wstała, skinęła lekko głową i odeszła. Patrzyłem na oddalający się zarys jej pleców. Może przesadziłem? **II**

ENGLISH

FLR – FLORENCE

Going back to work after a vacation is usually very difficult. It's not easy to exchange a hammock for a chair at a desk; to exchange swimming trunks for a formal, uncomfortable outfit, and slow breakfasts on a terrace for sandwiches eaten in a hurry. But there is a place, which is special and magical to me, from where I go back with pleasure. Paradoxically, it's not because I'm fed up with it, but because it gives me so much energy, inspiration and strength that I can't wait to get back home and put all my ideas into practice.

This time, it was the same. Portofino captivated me again, held and rocked me throughout the vacation, and then shipped me out and said, 'Go! See the world! You'll return here next year and tell me how it was.' I was going home from Florence. I was excited all the way to the airport. This time, I didn't feel discouraged by the austerity of Florence Airport, the sluggishness of the airport staff, or the fact that my flight was delayed. I felt it would be a wonderful time and everything would be fine. While I was sitting in the departure lounge, smiling at my memories, I saw a freckled girl, biting her nails nervously, changing hands because she needed one to hold a book she was reading. I leaned over to read its title... 'Guraisci... Guraisci il tuo... bambino interiore'. 'Oh my God!' I moaned under my breath. Another pseudocoaching propaganda. 'Heal your inner child'. I strolled around a bit to catch her eye. She looked at me briefly. I smiled and went on the attack.

'An interesting book?' I asked.

'Well... I'm not sure... It seems that I've been reading mostly the same for the last twenty pages,' she said, taking her left hand from her mouth with a loud click and putting it behind her back.

'Have you read it?' she asked curiously, shaking her fringe lightly as if she wanted to see me better.

'No!' I laughed. 'I can't read such stuff.'

She looked at me with interest.

'What do you mean?' she asked.

I leaned over.

'You see... On one hand, I appreciate people who are able to come up with a memorable catchphrase that gets stuck in people's head, but on the other hand, I'm worried about hurting other people with such phrases. To me, healing, hugging, and finding your inner child translates into encouraging people not to grow up, mature, or take responsibility for their words and actions. It's urging them not to decide about their own life. We live in a time of infantile grown-ups looking for parents and finding them in different fascist politicians.'

She didn't answer. She was looking at me intensely. After a while, she closed the book, took her bag, stood up, nodded and left. I was looking at her back when she was going away. Perhaps I went too far? **II**

ZDJĘCIE: MONIKA SZAŁEK

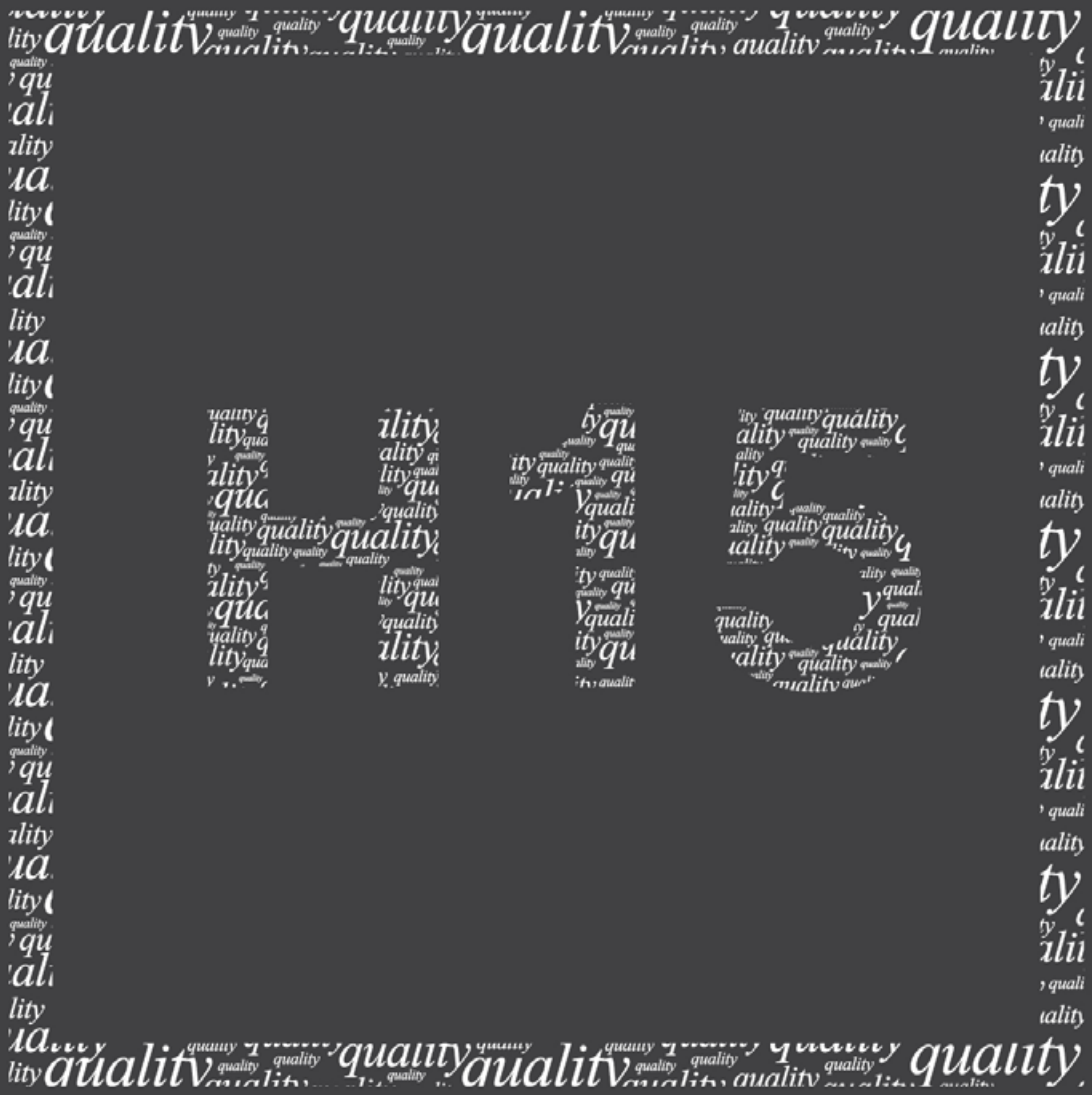

5 star hotel in Warsaw City Center

Stay with us and check our quality.

Already confirmed by:

Forbes 2016 Recommendation

Recommended in the MICHELIN Guide 2016

2016 TRAVELLERS' CHOICE tripadvisor

DESIGN HOTELS™

SPLENDIA Luxury & Character Hotels

Tablet. TRAVEL BETTER.

VISA Visa Luxury Hotel Collection

KIWI COLLECTION HOTELS FOR PEOPLE WHO CARE WHERE THEY STAY

H15 BOUTIQUE HOTEL • ul. Poznańska 15 • 00-680 Warsaw, Poland
tel.: +48 22 55 38 700 • fax: +48 22 55 38 701 • email: info@h15ab.com • www.h15ab.com

FOCUS HOTEL PREMIUM SOPOT
ul. 1 Maja 7, 81-807 Sopot
tel. +48 58 728 45 28 / sopot@focushotels.pl

W TROSCE O KAŻDY SZCZEGÓŁ

TEKST I ZDJĘCIA Mat. Prasowe

Będąc w podróży biznesowej, na trasie z rodziną czy urządzając sobie weekendowy wypad, wszystkim zależy na tym by miejsce, w którym nocujemy, było komfortowe, przytulne i dobrze położone. Liczą się też jednak małe rzeczy, czasem drobne szczegóły, które czynią pobyt w danym hotelu czymś wyjątkowym. Zapewniają je Focus Hotels – obiekty należące do jednej z najszybciej rozwijających się sieci w Polsce.

Obiekty Focus Hotels znajdziemy już w Gdańsku, Sopocie, Szczecinie, Łodzi, Bydgoszczy, Chorzowie i Inowrocławiu. Wkrótce otwarcie kolejnych – w Lublinie, Poznaniu i Warszawie. W każdym z nich goście mają zapewniony pakiet usług niezbędnych do zdrowego łączenia pracy i wypoczynku.

Dla tych, którym zależy na utrzymaniu zdrowej formy i kondycji, sieć Focus Hotels zapewnia w każdym obiekcie strefę fitness. Jest ona czynna przez całą dobę i składają się na nią zarówno kompleksowo wyposażona siłownia, jak i strefa saun. Goście przyjeżdżający z dziećmi do osiemnastego roku życia mają zapewniony dla nich darmowy nocleg w pokojach. Standardem w każdym z obiektów Focus Hotels jest też szybki bezprzewodowy Internet, dostępny nieodpłatnie we wszystkich pokojach oraz przestrzeni wspólnej.

We wszystkich obiektach Focus Hotels działa restauracja, dowodzona przez doświadczonego i zdolnego szefa kuchni. Goście mają jednak zapewnione nie tylko obfite śniadanie. Focus Hotels wprowadziło też zwyczaj częstowania swoich klientów drugim śniadaniem. „Na drogę" każdy dostaje kawę i kanapkę, jakże przydatne podczas intensywnego przedpołudnia spędzonego w pracy, w trasie bądź na zwiedzaniu.

Jako że Focus Hotels to sieć skrojona również pod klienta biznesowego, nie można zapominać także o bogatym zapleczu konferencyjnym, w jakie wyposażony jest każdy obiekt. Można tu liczyć na najwyższą jakość zaproponowanych usług, przy jednocześnie umiarkowanym pułapie cenowym. II

ENGLISH

DOWN TO THE LAST DETAIL

On a business trip, a family vacation or a weekend getaway, we all want the place we stay in to be comfortable, cosy, and handily-located. But it's also the little things that matter – the details that will make your stay memorable. You'll find it all in Focus Hotels, one of the fastest developing hotel chains in Poland.

The chain has already opened its hotels in Gdańsk, Sopot, Szczecin, Łódź, Bydgoszcz, Chorzów and Inowrocław, but some more are planned to be opened soon – in Lublin, Poznań and Warsaw. Each of the hotels provides its guests with a package of top-quality services essential both for work and relaxation.

Those who are after enhancing their physical fitness and well-being will surely enjoy the fitness zone available in each of the hotels, which is open 24 hours a day and comprises a well-equipped gym and a sauna zone. Children under 18 can stay with their parents in one room for free. The hotels offer fast wireless Internet connection as a standard, which is available in all rooms and common areas for free.

In each of the hotels, there's a restaurant run by an experienced and talented chef. Apart from delicious, large breakfasts for guests, Focus Hotels also offers take-away brunches, including coffee and a sandwich, which is a great option for active mornings at work or hiking and sightseeing trips.

The chain offer is dedicated to, among others, business clients, and all the hotels provide excellent conference facilities. It's a place where you will enjoy top-quality services at reasonable prices. II

OFICJALNA SELEKCJA
POKAZ SPECJALNY
71. Cannes IFF

OFICJALNA SELEKCJA
POKAZ SPECJALNY
Annecy IAFF 2018

OFICJALNA SELEKCJA
POKAZ GALOWY
18. MFF
Nowe Horyzonty

NAGRODA PUBLICZNOŚCI
NAJLEPSZY BASKIJSKI
SCENARIUSZ
66. San Sebastian IFF

HONOROWE
WYRÓŻNIENIE JURY
I NAGRODA PUBLICZNOŚCI
Biegrefilm 2018

INNE SPOJRZENIE
43. FPFF w Gdyni

OFICJALNA SELEKCJA
FilmFest
Hamburg 2018

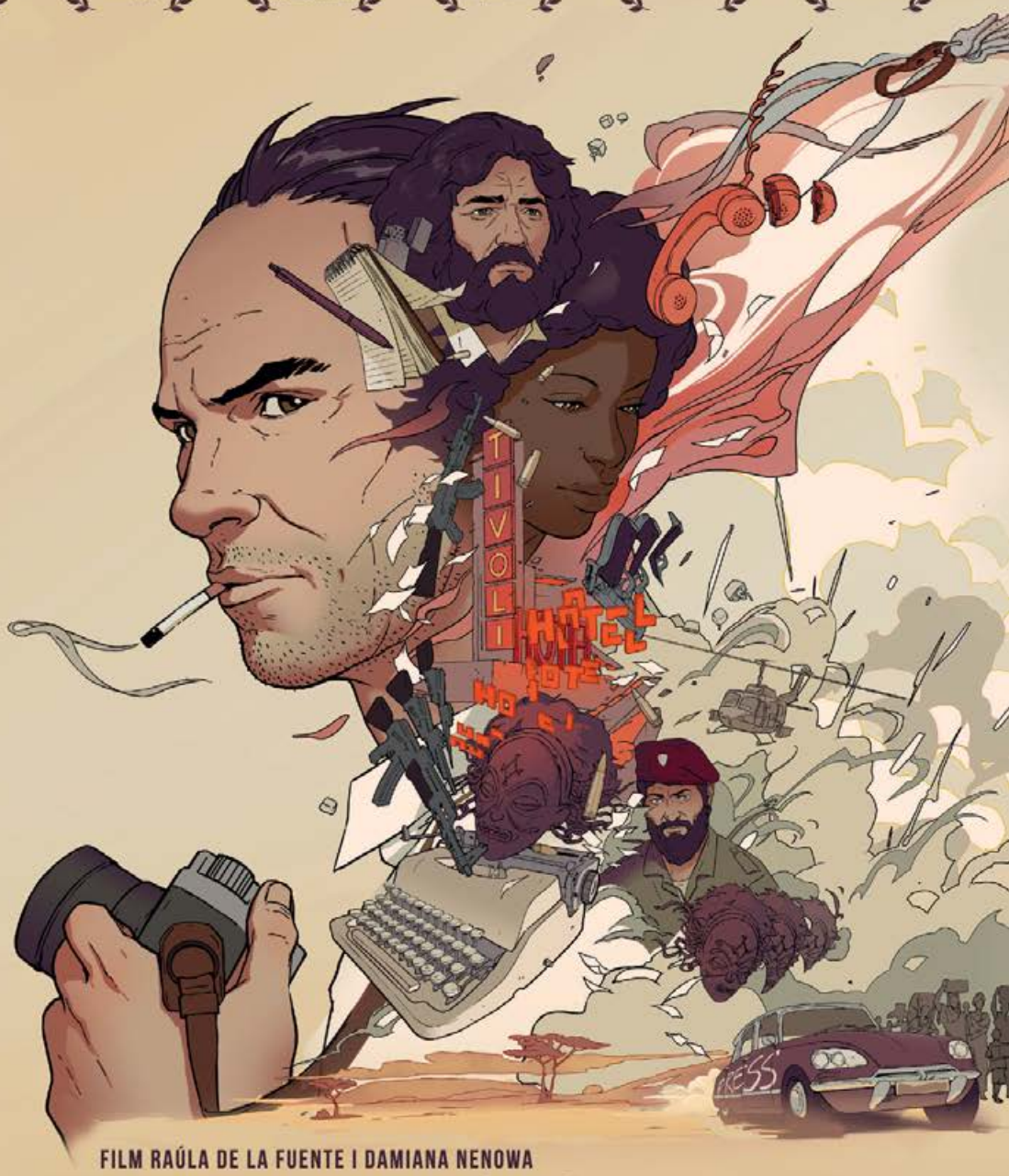

FILM RAÚLA DE LA FUENTE I DAMIANA NENOWA

JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA

NA PODSTAWIE KSIĄŻKI RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO

W KINACH OD 2 LISTOPADA

FILM WYPRODUKOWANY PRZEZ PLATIGE FILMS I KANAKI FILMS WALKING THE DOG, WÜSTE FILM, ANIMATIONSFABRIK PUPPETWORKS
RAÚL DE LA FUENTE & AMAIA REMÍREZ „JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA" RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO RAÚL DE LA FUENTE & DAMIAN NENOW JAROSŁAW SAWKO & AMAIA REMÍREZ
OLE WENDORFF-ØSTERGAARD ERIC GOOSSENS, ANTON ROEBBEN, STEFAN SCHUBERT, JÖRN RADEL, FRANTISEK AMBRUS RAÚL DE LA FUENTE & AMAIA REMÍREZ NIALL JOHNSON, DAVID WEBER, DAMIAN NENOW
RAFAŁ WOJTUNIK GORKA GÓMEZ-ANDREU, RAÚL DE LA FUENTE ORIOL TARRAGÓ MIKEL SALAS RAÚL DE LA FUENTE KATARZYNA JARZYNA

Oficjalna koprodukcja polsko-hiszpańsko-niemiecko-belgijska, wyprodukowana w ramach europejskiej konwencji o kinematografii z 1992 roku.

© 2017 Platige Films Sp. z o.o., Kanaki Films S.L., Walking the Dog WIRA, Wüste Film GmbH, Animationsfabrik GmbH, Arena Comunicación Audiovisual S.L.

LEŚNY DOM SENIORA
Piastowo 13a, Gąsawa
+48 52 526 22 88
kontakt@lesnydomseniora.pl

REHABILITACJA CIAŁA I UMYSŁU

POŁOŻONE W MALOWNICZEJ OKOLICY WSI PIASTOWO NA KUJAWACH CENTRUM REHABILITACJI - LEŚNY DOM SENIORA TO TAK NAPRAWDĘ MIEJSCE DLA KAŻDEGO. WSZYSTKO ZA SPRAWĄ WYJĄTKOWO SZEROKIEJ OFERTY ZABIEGÓW REHABILITACYJNYCH. Z KTÓRYCH MOGĄ KORZYSTAĆ RÓWNIEŻ OSOBY MŁODE. KTÓRE POTRZEBUJĄ POMOCY SPECJALISTÓW.

TEKST I ZDJĘCIA Mat. Prasowe

Kinezyterapia to leczenie ruchem, nazywane też gimnastyką leczniczą. W Centrum Rehabilitacji mogą z niej skorzystać osoby z bólami kręgosłupa, niedowładem kończyn czy zanikami mięśniowymi. To dolegliwości, które mogą spotkać osoby w każdym wieku. Kinezyterapia poprawia wydolność organizmu i pomaga ukształtować dobre nawyki ruchowe.

Ośrodek specjalizuje się także w hydroterapii. Zabiegi z wykorzystaniem wody pomagają w walce z bezsennością, nadpobudliwością nerwową czy migreną. Z kolei elektroterapia to leczenie prądem stałym, wskazane na utrudniony zrost kości czy zaburzenia krążenia. Nie można też zapomnieć o urazach stawów czy trudno gojących się ranach – jedną z metod leczenia tych dolegliwości jest laseroterapia, również stosowana w domu w Piastowie. W tym przypadku na organizm działa specjalna wiązka światła, uśmierzająca ból i likwidująca obrzęki.

Sprzęt, w jaki wyposażony jest Leśny Dom Seniora, jest najwyższej klasy. Sollux to lampa emitująca promieniowanie elektromagnetyczne, stosowane w walce ze stanami zapalnymi i bólami mięśni. Z kolei Gamma to platforma testowo-treningowa, z której korzystać mogą zarówno sportowcy, jak i osoby z urazami ortopedycznymi. Wreszcie Alfa – urządzenie pomagające odzyskać sprawność, chociażby po urazach głowy, ale też przydatne dla pacjentów na przykład ze stwardnieniem rozsianym.

Leśny Dom Seniora w Piastowie jest przede wszystkim miejscem, w którym można radośnie i zdrowo spędzić jesień życia. Jednak posiada on bogatą ofertę, skierowaną do każdego, kto chce się cieszyć zdrowiem, a przy okazji zrelaksować się w zjawiskowej scenerii Piastowa na Kujawach. **II**

ENGLISH

TREATMENT OF BODY AND MIND

Located in a picturesque village of Piastowo in Kuyavia, Leśny Dom Seniora – Rehabilitation Centre is a place for everyone. It's all thanks to its wide offer of rehabilitative treatments for all ages, including young people in need of specialised help.

Kinesiotherapy, also known as therapeutic gymnastics, is a movement therapy available in the Rehabilitation Centre for patients suffering from back pain, impaired movement, or muscle atrophy. People in all ages can suffer from these conditions. Kinesiotherapy improves body functions and helps patients correct their bad movement habits.

The centre also specialises in hydrotherapy. Water treatments are recommended for patients suffering from insomnia, hypersensitivity and migraines. Electrotherapy involves direct current and is used in the case of problems with bone adhesion or circulatory problems. For joint injuries or non-healing wounds, Leśny Dom Seniora recommends, among others, laser therapy. The treatment consists in the application of low-level lasers to the surface of the body, which helps alleviate pain and reduce swelling.

Leśny Dom Seniora is equipped with top-class treatment devices. Sollux is a lamp which emits electromagnetic radiation, recommended for patients suffering from inflammatory conditions and muscle pain. Gamma is a platform enabling testing and training of sportspeople as well as orthopaedic patients. Alfa platform is a device which helps increase the performance of patients after head injuries as well as patients suffering from multiple sclerosis.

Leśny Dom Seniora in Piastowo is primarily a place for a healthy and pleasant autumn of life. Its wide offer of treatments is dedicated to all those who want to regain their health and relax in a delightful scenery of Piastowo in Kuyavia. **II**

BANJALUKA

OD NIESPEŁNA 15 LAT NA GASTRONOMICZNEJ MAPIE WARSZAWY.

Kiedyś ktoś porównał nas do babci. W zasadzie… Wyobraź sobie żywiołową, hardą babcię, z tatuażami, dobrą stylówką, uśmiechem na twarzy, chęcią do życia i niespożytą energią. Babcię, która siada w swoim ulubionym fotelu, ale tylko po wcześniejszej przejażdżce harleyem – taką babcią Banjaluka jest w 100%. Jak przystało na babcię, nie tylko nakarmimy, ale i zaopiekujemy się Gośćmi najlepiej jak potrafimy. Wpadajcie na łopatkę jagnięcą i rakiję lub po prostu na ciastko i kawę

BANJALUKA / UL. SZKOLNA 2/4 / WARSZAWA
TEL. 22 828 10 60 / WWW.BANJALUKA.PL

FACEBOOK.COM/BANJALUKA.WWA
INSTAGRAM: @BANJALUKA_WARSZAWA

MOMU

NOWOCZESNA KUCHNIA POLSKA PRZY TEATRALNYM

MOMU to alternatywa dla wszystkich tych, którzy cenią sobie prostotę, naturalność oraz najwyższej jakości oryginalną kuchnię. To miejsce tętniące artystycznym życiem przez siedem dni w tygodniu, oferujące swoim Gościom śniadania, lunche, dania à la carte, możliwość organizacji rezerwacji firmowych, jest też miejscem idealnym dla grup turystycznych. MOMU to perła dobrego smaku, kunsztu sztuki, muzyki na żywo – a wszystko to w wyjątkowym miejscu, jakim jest plac Teatralny – będący łącznikiem Starego Miasta z nowoczesną zabudową stolicy.

MOMU / WIERZBOWA 9/11 /WARSZAWA
TEL. 506 100 001 / WWW.MOMU.PL

WWW.MOMU.PL FACEBOOK.COM/MOMU
INSTAGRAM: @MOMU_PIECZEMY_DYMEM
TWITTER: @MOMUWARSZAWA

AÏOLI Cantine Bar Cafe Deli

MIEJSCE PEŁNE DOBREGO JEDZENIA, MIEJSKIEGO KLIMATU I SWOBODY

AiOLI to od 5 lat jedna z najjaśniejszych gwiazd na mapie stołecznej gastronomii. W industrialnym, ale ciepłym wnętrzu intensywny rytm miasta spotyka się ze świeżą i prostą południową kuchnią, której symbolem jest sos aioli – jeden z najprostszych i najstarszych sosów na naszym kontynencie. Jest to przestrzeń, którą wyróżnia styl życia, liczne wydarzenia kulturalne, inicjatywy społeczne oraz nieszablonowe projekty lifestylowe.

AÏOLI CANTINE BAR CAFE DELI /
UL. ŚWIĘTOKRZYSKA 18 / WARSZAWA
TEL. 22 657 21 26

WWW.AIOLI-CANTINE.COM
FB: FACEBOOK.COM/AIOLICANTINESWIETOKRZYSKA
INSTAGRAM: @AIOLI_CANTINE

AÏOLI inspired by Gdańsk

INSPIROWANE RYTMEM MIASTA

AiOLI, to nowoczesna miejska kantyna tętniąca życiem od pory śniadaniowej do ostatnich Gości. Z otwartej na salę kuchni wychodzą charakterystyczne dla AiOLI potrawy: śniadania, przekąski, sałaty, sandwiche, pasty, burgery i pizze. Każdego wieczoru gra tu DJ lub zespół muzyczny, dzięki czemu lokal tętni życiem niczym najpopularniejsze kantyny miast Europy. To miejsce, w którym kuchnia południa łączy się ze stylem życia. Zabieramy Gości w rejs po wodach sztuki - zarówno tej przez duże S, jak i tej wywodzącej się z ulicy. Żeglujemy po wszelkiego rodzaju dziedzinach sportu, wpływamy na edukację dzieci i aktywizację seniorów. #aiolicięzadowoli, więc bądźcie gotowi na sztorm emocji! Widzimy się na Partyzantów 6!

AÏOLI INSPIRED BY GDAŃSK /
UL. PARTYZANTÓW 6 / GDAŃSK
TEL.: 511 277 667

WWW.AIOLIINSPIREDBYGDANSK.PL
FB: FACEBOOK. COM/AIOLIXGDANSK
INSTAGRAM: @AIOLIXGDANSK

CHMIELNA 26

TO ADRES NOWEGO WARSZAWSKIEGO AÏOLI, TYM RAZEM W ODSŁONIE BREAD &APERITIVO.

Co to w zasadzie oznacza?Tu centralnym punktem staje się bar. Śródziemnomorski lifestyle zakrapiany Aperitivo od wczesnych godzin, każdego dnia, głównie w gronie przyjaciół. Brzmi jak piątek, czy sobota. Z tym, że w tym wypadku nie chodzi tylko o szybki before. Aperitivo, to pewna „kultura picia" i celebracja dnia w grupie przyjaciół. Wspólne dzielenie się posiłkiem, muzyka, akcent na bar, wiele odsłon pieczywa. Najważniejszym z działów menu stanie się AïOLI Bread - blisko 20 pozycji prezentujących różne wariacje na temat naszego wyobrażenia Bruschetty. Włoską stolicą aperitivo jest Mediolan. Polskim odpowiednikiem stanie się Chmielna 26

AÏOLI BREAD&APERITIVO /
UL. CHMIELNA 26 / WARSZAWA

TEL. 791 651 296
FB: FACEBOOK.COM/AIOLIXCHMIELNA
INSTAGRAM: @AIOLIXCHMIELNA

INSTAGRAM/INSTYNKT_CREATIVE_GROUP

INSTYNKT

FB/INSTYNKTCREATIVEGROUP

9 CZERWCA WIELKIE OTWARCIE AIOLI INSPIRED BY KATOWICE

AIOLI INSPIRED BY KATOWICE
RYNEK 5 / KATOWICE

FB: FACEBOOK.COM/AIOLIXKATOWICE
INSTAGRAM: @AIOLIXKATOWICE

AÏOLI

AUDI Q8 WJEŻDŻA NA POLSKI RYNEK

NAJNOWSZY SUV COUPÉ SPOD ZNAKU CZTERECH PIERŚCIENI AUDI Q8 DOSTĘPNY JEST JUŻ W POLSCE. ZAMÓWIENIA SKŁADAĆ MOŻNA W SALONACH DEALERSKICH AUDI NA TERENIE CAŁEGO KRAJU.

TEKST I ZDJĘCIA Mat. Prasowe

Audi Q8, jak żaden inny SUV produkowany przez koncern z Ingolstadt, emanuje sportową dynamiką i prestiżem. Prawie 3 metry rozstawu osi sprawiają, że samochód ten oferuje przestronne wnętrze, bijące na głowę bezpośrednich konkurentów pod względem najważniejszych wymiarów, w tym długości wnętrza i miejsca nad głową. Imponująca osłona chłodnicy Singleframe w ośmiokątnej stylistyce ucieleśnia nowe oblicze rodziny pojazdów serii Q. Muskularny, pionowo ustawiony grill wraz z wysuniętym mocno do przodu frontowym spojlerem oraz mocno zaakcentowane wloty powietrza, podkreślają pewny siebie wygląd samochodu. Linia dachu elegancko opada ku tyłowi i przechodzi w delikatnie pochylone słupki D. Wiele detali przywodzi na myśl stylistykę pierwszego Audi quattro.

Na początek, model wyposażony będzie w 6-cylindrową, wysokoprężną jednostkę napędową o pojemności trzech litrów i mocy 210 kW (286 KM), w napęd na cztery koła quattro, automatyczną skrzynię biegów tiptronic oraz 48-woltowy układ elektryczny „mild hybrid". Cena nowego Audi Q8 w takiej wersji to 369 000 złotych.

W bogatym wyposażeniu standardowym znajdziemy tu m.in. System MMI Navigation plus z panelem dotykowym MMI touch response, wirtualny kokpit Audi virtual cockpit, system Audi drive select dopasowujący charakter samochodu do preferencji kierowcy, układ regulacji tłumienia amortyzatorów, diodowe reflektory przednie i światła tylne, czy automatyczną klimatyzację.

Gama wyposażenia opcjonalnego obejmuje szereg elementów czyniących nowe Audi Q8 jeszcze bardziej eleganckim, zaawansowanym technicznie i sportowym.

Wśród opcji są m.in. pakiety stylistyczne i pakiety wyposażenia, np. S line Exterieur czy rozbudowany. Pakiet sportowy S line, felgi ze stopów metali lekkich o rozmiarach nawet do 21 cali, bogaty pakiet systemów wsparcia kierowcy, dynamiczny układ kierowniczy wszystkich kół z tylną osią skrętną czy system muzyczny Bang & Olufsen Advanced Sound System z trójwymiarowym dźwiękiem.

ENGLISH

AUDI Q8 ARRIVES ON THE POLISH MARKET

The latest Audi Q8 SUV coupé is already available in Poland and can be ordered in all Polish Audi dealerships.

Audi Q8, like no other SUV produced by the Ingolstadt concern, emanates sports dynamics and high prestige. Its almost 3-metre wheelbase ensures spacious interior, unparalleled in terms of the most important dimensions, including interior length and headroom. Its impressive octagonal-shaped single-frame grille is a new face of Qseries vehicles. Its bold character shows in its design, featuring muscular, vertical grille with prominent front spoiler and air intakes. The vehicle handsome roofline tapers gently downward, towards the sloping D-pillars. A lot of details refer to the style of the first Audi Quattro.

The model is fitted with 3.0-litre straight-six diesel engine delivering 210 kW (286 hp), quattro four-wheel drive, automatic tiptronic transmission, and 48V mild-hybrid system. The price of the latest Audi Q8 in this version is PLN 369 000.

The rich standard equipment includes the MMI Navigation plus system with MMI touch response touchpad, Audi virtual cockpit, Audi drive select system, which adapts driving modes to the driver's preferences, shock absorber system, LED headlights and taillights, and automatic airconditioning.

The optional equipment includes a number of elements that can make the new Audi Q8 even more sporty, elegant, and technically advanced. Optional features are, among others, design and equipment packages, e.g. S line Exterieur or extended S line sport package, light metal rims up to 21 inches, a rich package of driving support systems, dynamic and rear-axle all-wheel steering, and Bang & Olufsen Advanced Sound System with 3D sound.

AUDI Q8, JAK ŻADEN INNY SUV PRODUKOWANY PRZEZ KONCERN Z INGOLSTADT, EMANUJE SPORTOWĄ DYNAMIKĄ I PRESTIŻEM.

GŌLD

Władcy Starożytnego Egiptu wielokrotnie najeżdżali historyczną krainę Nubia, w której znajdowały się ogromne kopalnie złota. Wydobywano około tony tego bezcennego kruszcu rocznie. **II**

ENGLISH | Many a time, rulers of Ancient Egypt invaded the ancient region of Nubia, which boasted huge gold mines. About a tonne of this priceless metal was extracted in the region a year. **II**

Władca Imperium Mali, Mansa Musa, był najbogatszym człowiekiem wszech czasów. Jego fortuna byłaby dziś warta 400 mld $, a złoto wydane przez niego i jego świtę w Kairze w czasie pielgrzymki do Mekki, wywołało w Egipcie kilkuletnią inflację.

ENGLISH | W Mansa Musa, the emperor of Mali Empire, was the richest man in the world. Today, his fortune would be worth USD 400 billion, while gold spent by him and his entourage in Cairo during his pilgrimage to Mecca caused several years of inflation in Egypt. **II**

Maska grobowa faraona Tutanchamona uznawana za jedno z arcydzieł sztuki egipskiej, wykonana jest z dwóch połączonych arkuszy złotej blachy i waży 10,23 kg.

ENGLISH I The Mask of Tutankhamun, which is regarded as one of Egyptian art masterpieces, is made of two layers of gold and weighs about 10.23 kg.

Choć złoto występuje na wszystkich kontynentach, około 40% wydobytego dotychczas kruszcu pochodzi z pasma górskiego Witwatersrand w RPA.

ENGLISH | Although gold can be found on all continents, so far about 40% of the precious metal has been extracted in the Witwatersrand mountains in the Republic of South Africa.

El Dorado to legendarna kraina pełna złota, znajdująca się na terenie Ameryki Południowej. To właśnie tam według legend, wodzów plemion indiańskich oklejano pyłem złota, a potem obmywano ich w jeziorze Guatavita.

ENGLISH | El Dorado is a mythical land of gold in South America. Legend has it that in El Dorado, Indian tribe chiefs were covered with gold dust and later submerged in Lake Guatavita.

Złoto jest ciężkim, miękkim i błyszczącym metalem. Jest najbardziej kowalnym i ciągliwym spośród wszystkich znanych metali. Z 30g złota można rozciągnąć drut o długości blisko 100km.

ENGLISH | Gold is a heavy, soft and shiny metal. It's the most forgeable and ductile of all known metals. 30 g of gold may be turned into a wire of 100 km in length.

ZDJĘCIA / PHOTOS:
Edyta Bartkiewicz
www.edytabartkiewicz.com

MODELKA / MODEL:
Magda Panasiuk / SD Models

MAKIJAŻ / MAKEUP:
Monika Dembińska

STYLISTKA / STYLIST:
Adrian Fabian

Czyste złoto ma kolor jasnożółty z wyraźnym połyskiem, nie utlenia się w wodzie ani powietrzu, jednak roztwarza się w wodzie królewskiej. **II**

ENGLISH I Pure gold is bright yellow and shiny; it doesn't oxidise in water or air, but it dissolves in aqua regia. **II**

Opera
Bałtycka
w Gdańsku

Giselle

Adolphe Adam

Premiera
13 października 2018

Wesołowski
Warszawski
Sokołowska-Boulton
Tokarczyk
Skumiał
Fiedler

www.operabaltycka.pl

dyrekcja naczelna i artystyczna
Romuald Wicza-Pokojski
José Maria Florêncio

Dr Irena Eris · metropolitalna · Bilety24 · ROSEN · ams · wyborcza.pl · trojmiasto.pl · www.gdansk.pl · Radio Gdańsk

> WIĘCEJ FELIETONÓW
znajdziesz na www.anywhere.pl

PRAWDOPODOBNIE — JEST TO ŻYCIE

IGA GÓRECKA

Emocjonalna ekshibicjonistka. Aktorka, wychowanka szkoły filmowej. Z wykształcenia również mgr pedagogiki pracy. Od 2003 roku użycza swojego ciała i duszy branży filmowej. Od 2013 pisze. Rodziła się w warszawskim kinie Luna. Kieruje się zmysłami.

Nie jestem idealna. Wstaje dwie godziny później, niż postanowiłam. Przeglądam wiadomości, a przed porannym pisaniem miałam nie zarzucać swojej głowy danymi. Piję etiopską kawę i palę mentolowe marlboro, zamiast przez co najmniej czterdzieści minut ćwiczyć, a później zjeść coś, co oczyści moje jelita i poczucie winy. Mam piękny, duży dom, a w nim ciągle nierozpakowane pudła po przeprowadzce. Mam wspaniałego partnera, a nie daję mu codziennych, porannych uśmiechów. Nie zawsze mówię kocham, gdy to czuję.

Nie zawsze jestem wdzięczna za to, co mam. A mam wszystkie części ciała. Poza astygmatyzmem w prawym oku widzę bardzo dobrze, dobrze słyszę, potrafię utrzymać równowagę, choć przez dwadzieścia dziewięć lat nie nauczyłam się dobrze jeździć na rowerze. Dwa lata temu zrobiłam prawo jazdy, a do dziś nie uzbierałam jeszcze pieniędzy na samochód.

Nie mam też na dalekie zagraniczne wojaże, a mój język angielski ciągle jest na poziomie basic. A przecież chciałabym z amerykanami rozmawiać o kosmosie. Na razie rozmawiam o nim tylko z moją przyjaciółką, to jedyna relacja, którą utrzymałam przez całe swoje dotychczasowe życie. Są jeszcze te rodzinne, długotrwałe relacje, ale tak naprawdę o swoim tacie wiem tyle, co nic. Nie dzwonię do swoich sióstr. Nie pamiętam, w której klasie jest moja chrześnica.

W ogóle moje relacje z Bogiem są bardzo zachwiane. Prawdopodobnie on nigdy mnie nie widział, a ja nie widziałam jego. Częściej oglądam nagie kobiety na Instagramie. Przesuwam po nich kciukiem i przyznaje im wirtualne serca, później idę do lustra, patrzę na swoje ciało i widzę w nim wiele niedoskonałości. Co jakiś czas chodzę do lekarza, co jakiś czas coś mi jest. Prawdopodobnie jest to życie.

Żulczyk kiedyś napisał monolog o tym, że wszystko ginie pod wodą – skorzystałam z tego monologu na zdjęciach próbnych do serialu. A siedząc na krześle przed reżyserem obsady, nie potrafiłam sobie tego wszystkiego wyobrazić, co kiedy byłam sama, przychodziło mi z łatwością. Z łatwością przychodzi mi również oskarżanie siebie, gorzej jest z wybaczaniem. Wydaje mi się, że akceptuję wszystkie swoje błędy, a tak naprawdę codziennie się na siebie wściekam. Piszę do siebie, żeby lepiej się zrozumieć i dojść do tego samego wniosku co zawsze, że nie ma o co. Bo przecież inni mają gorzej. Inni mają też lepiej.

Zawsze będziemy gdzieś pośrodku, próbując być na szczycie. Będziemy biec, codziennie się potykając. Czasami potknięcia prowadzą do upadków, z których ciężko się podnieść. A jeśli nawet uda nam się wstać, będziemy szli dalej, kulejąc, a zdarte kolana jeszcze przez jakiś czas będą piekły. Piekące kolana to nie przy piekących duszach. Marek Aureliusz napisał kiedyś, że zawsze możemy usunąć się w głąb siebie – nigdzie bowiem nie schroni się człowiek spokojniej i łatwiej niż do duszy własnej. Dusza nie ulega przecież żadnemu wpływowi ani łagodnemu, ani gwałtownemu, skoro tylko własną moc sobie uświadomi.

Życie to wyobrażenie. I to wszystko, o czym piszę, może być zupełnie odwrotne. Mogę cieszyć się z tego, że dziś wstałam, że mogę napić się etiopskiej kawy i wypalić mentolowe marlboro, że mogę zjeść, ćwiczyć i jeździć na rowerze, jeśli tylko zechcę. Jeśli tylko zechcę, mogę wszystko. Tak samo, jak Ty, Żulczyk czy Marek Aureliusz – no może Marek już nie może, bo jego czas się skończył. A zanim skończy się nasz, zadbajmy o to, by chcieć, bo chcieć jest móc. A jak się osiągnie moc, to można się samemu poklepać po ramieniu, póki jeszcze mamy siłę tam dosięgnąć. II

ENGLISH

I SUPPOSE THIS IS LIFE

I'm not perfect. I get up two hours later than I planned. I browse the news although I wasn't supposed to think about data before morning writing. I drink Ethiopian coffee and smoke Marlboro Menthol instead of exercising for at least forty minutes a day and eating a healthy meal that would cleanse my intestines and help me get rid of my guilty conscience. I have a big, beautiful house, but I still haven't unpacked all my boxes. I have a wonderful man, but I don't give him a morning smile every day. I don't always say I love you when I feel it.

I'm not always grateful for what I have. And I have a healthy body. Except for astigmatism in my right eye, I see very well, hear well, I can keep the balance even though I haven't learned to ride a bike for twenty-nine years. I got a driving licence two years ago and I still haven't saved up for a car.

I also can't afford exotic travels, and the level of my English is still basic. And I would like to talk about space with Americans. So far, I've been talking about it only with my friend – that's the only relationship I've managed to maintain throughout my life. There are also long-term family relationships, but I don't know almost anything about my dad. I don't call my sisters. I don't remember how old my niece is.

My relationship with God is very troubled. He has probably never seen me, and I haven't seen him. I see naked women on Instagram more often. I scroll them down and give them virtual hearts; later, I look at myself in the mirror and see how imperfect my body is. I sometimes go to the doctor; I sometimes don't feel well. I suppose this is life.

In one of his monologue, Żulczyk wrote that everything disappears under water – I used the text at a rehearsal for a TV series. When I was sitting before the director, I couldn't imagine all the things that came to my mind easily when I was alone. I find it easy to blame myself; forgiving is more difficult. It seems to me that I accept all my mistakes, but in reality, I'm angry with myself every day. I write to myself to understand myself better and arrive at the same conclusion every time – that I shouldn't worry. After all, some people do much worse. Well, some people do better.

While trying to reach the top, we'll always be somewhere in the middle. We'll run and stumble every day. We'll sometimes fall, and it'll be hard to get up. And even if we do get up, we'll keep going, limping, and our grazed knees will hurt for some time. But pain in the knees is nothing compared with pain in the soul. Marcus Aurelius once said that men can always choose to retire into themselves – because nowhere else will a man find more peace and freedom than in his own soul. The soul doesn't yield to any influences, neither powerful nor subtle, when it is aware of its strength.

Life is a notion. Everything I'm writing about may be completely different. I can feel happy that I got up today, that I can have Ethiopian coffee and smoke Marlboro Menthol, that I can eat, exercise and ride a bike if I want to. I can do everything if I want to. Just like you, Żulczyk or Marcus Aurelius – well, perhaps Marcus can't do it anymore because his time ran out long ago. But before our time runs out, let's try to want because to want is to succeed. And when you do, you can give yourself a pat on the shoulder as long as you are able to reach it. II

HOTEL ★★★★ NADMORSKI | BUSINESS POSITIVE

www.nadmorski.pl

Want to show your best side?

Freely arrange an **exhibition hall**

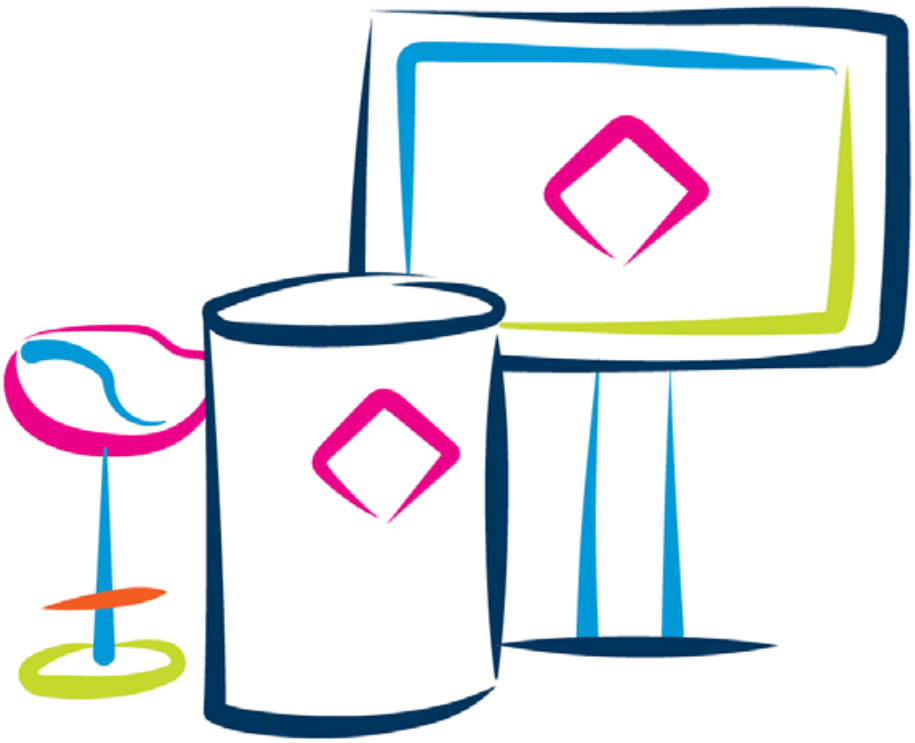

Room price includes:

- Business center and printing
- Car park
- High-speed Wi-Fi
- Premium TV & VOD
- Shirt ironing
- Well equipped 24/7 gym
- Take away coffee and homemade breakfast
- In-room safe
- Chargers at reception

Moreover:

- Cozy location at the seaside
- Hotel taxis and quick access from the airport
- 24/7 Reception desk
- Saunas and wellness treatments
- Diverse cuisine
- All of the Tri-City highlights located close by

BOOK DIRECT

Book direct through the Hotel Website
Lowest prices and unique offers
Easy and safe transaction

BUSINESS POSITIVE

Gdynia, Ejsmonda 2 T: +48 58 667 77 77 **hotel@nadmorski.pl**

PAŹDZIERNIK
MIESIĄCEM

FIGI

TEKST I ZDJĘCIA Aleksander Domański

ALEKSANDER DOMAŃSKI

Połowę czasu spędza przed komputerem w redakcji Anywhere, a drugą gotując w swojej kuchni i pakując do słoików wszystko, co nadaje się do jedzenia. Znajomi mówią, że jego dewiza życiowa mogłaby brzmieć: „Aby dobrze żyć, trzeba dobrze zjeść i wypić". Żyje, aby jeść. Nie na odwrót.

Całe wakacje, razem z nimi i wrzesień, minęły pod znakiem robienia przetworów. Mój zapał do gotowania czegoś innego poza klasycznymi daniami spadł równie szybko jak temperatura. Zmiana temperatur nadeszła tak gwałtownie, że moja kreatywność w kuchni zaczęła niepokojąco spadać, choć po wakacjach w głowie powinny kiełkować nowe, świeże pomysły. Stojąc w kuchni, przesmażając kolejną partię jabłek z przyprawami korzennymi, które następnie lądowały zawekowane w słoiku, zastanawiałem się jakie danie jestem w stanie wykonać szybko i tak, aby „nie narobić się" za bardzo.

Zmęczony przygotowaniem przetworów na sezon jesiennozimowy, siadam przed telewizorem, by obejrzeć kolejny odcinek programu, gdzie kucharze amatorzy starają się zdobyć tytuł chefa w jednym z kanałów TV. Trochę szukając inspiracji, trochę zastanawiając się nad tym, czy w tak krótkim czasie sam byłbym w stanie coś zrobić. Grupa osób dostaje do ugotowania danie z figą. Właściwie październik to figi. Pomysły uczestników mniej lub bardziej udane — moje, znacząco prostsze, dzisiaj trafią na stół.

Dwa szybkie dania: jedno to propozycja na lunch np. do pracy, czyli sałatka, drugie typowo obiadowe, czyli gołąbki, ale w wersji na słodko. Obydwa dania właściwie powstają z tych samych składników bazowych, czyli kaszy pęczak, fig, zielonej pietruszki oraz sera koziego. Więc do roboty!

Kaszę pęczak gotujemy w bulionie warzywnym tak, aby była chrupka. Orzechy włoskie prażymy na suchej patelni, figi tniemy na mniejsze kawałki, pietruszkę zieloną szatkujemy. Wszystko wrzucamy do miski. Sos przygotowujemy na bazie oliwy, cytryny, miodu doprawiając tylko sola i pieprzem. Całość polewamy sosem, mieszamy i posypujemy pokruszonym kozim serem.

Kolejne w naszym krótkim menu są gołąbki. Z nimi będzie trochę więcej pracy, a są inne niż tradycyjne między innymi dlatego, że zawiniemy je w kapustę pekińską. Jeszcze lepiej smakują w liściach winogron, ale by danie było łatwe do przyrządzenia, my zostaniemy przy kapuście. Cały proces robienia gołąbków polega dokładnie na

DWA SZYBKIE DANIA: JEDNO TO PROPOZYCJA NA LUNCH NP. DO PRACY, CZYLI SAŁATKA, DRUGIE TYPOWO OBIADOWE, CZYLI GOŁĄBKI, ALE W WERSJI NA SŁODKO.

tych samych czynnościach co przy przygotowaniu sałatki. Czyli gotujemy pęczak w bulionie, figi tniemy na mniejsze kawałki, szatkujemy pietruszkę oraz dodajemy ser, pomijamy tylko sos i orzechy. Całość skrapiamy sokiem z cytryny i oliwą oraz dodajemy sól i pieprz. Do wcześniej obgotowanych liści kapusty wkładamy farsz i pieczemy przez około 20 minut w 180 st. C.

W tym czasie przygotowujemy sos orzechowy. Do rozgrzanego piekarnika wraz z gołąbkami wkładamy rozłupane orzechy włoskie — będą się prażyć około 8 minut, aż popękają łupinki. Po wyjęciu z piekarnika przerzucamy je na ściereczkę, gdzie należy je pocierać, aż większość łupinek zejdzie. Wszystko wrzucamy do blendera i wraz z paroma łyżkami oliwy mieszamy do odpowiedniej konsystencji. Gołąbki podajemy na paście orzechowej według własnych upodobań.

Smacznego!

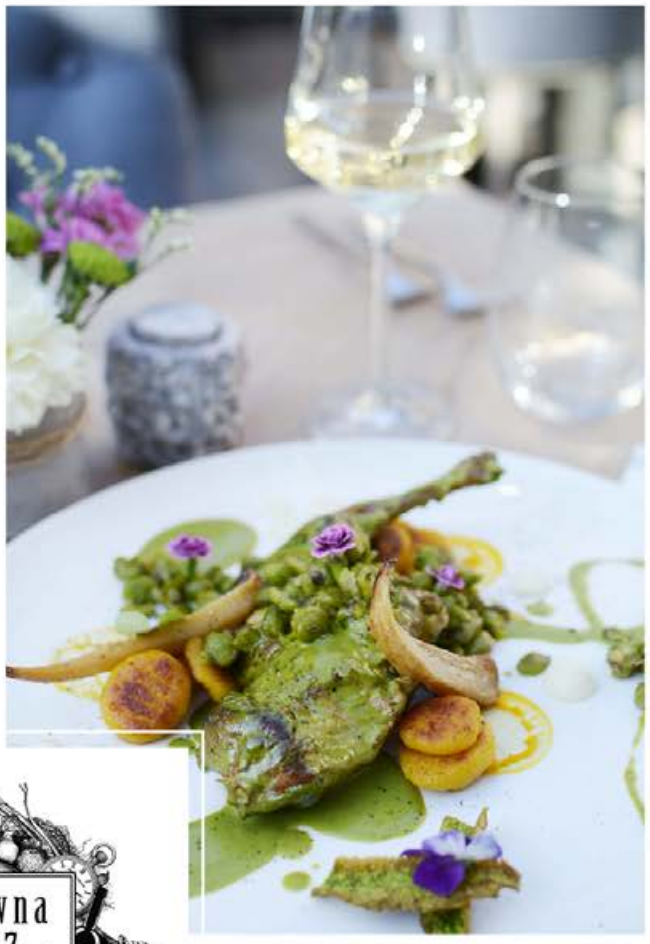

Piwna
· 47 ·
Food & Wine

Piwna 47 Food&Wine Bar
ul. Piwna 47, 80-831, GDAŃSK
tel. 58 380 88 80, www.piwna47.com
info@piwna47.pl

ENGLISH

OCTOBER IS A MONTH OF FIGS

I spent the whole summer, including September, on making preserves. My zeal for cooking anything else than simple and traditional dishes disappeared just as fast as warm summer days. A sudden change in temperature caused an alarming drop in my creativity in the kitchen even though my head should be full of fresh ideas after holidays. Standing in the kitchen and frying another batch of apples with spices to be put in a jar and preserved, I was thinking about a fast and easy dish to make.

Tired with the preserves for the autumn and winter season, I sat down in front of TV to watch the next episode of a show in which amateur cooks compete for the title of chef. I was looking for inspiration and wondering if I were able to cook anything in such a short time. A group of people has a task to make a dish with figs. Actually, October is a month of figs. The participants have various ideas – better and worse. Today, I'll serve you my recipes, which are much simpler.

Two fast dishes: the first one is, for example, a lunch for work – a salad; the second one is a typical lunch – stuffed cabbage, this time sweet. For both dishes, you need practically the same basic ingredients, which include barley groats, figs, green parsley, and goat cheese. Let's get down to work!

Cook barley groats in vegetable broth until crunchy. Roast walnuts on a dry frying pan, cut figs into smaller pieces, chop green parsley. Put it all in a bowl. Prepare the sauce with olive oil, lemon, and honey. Season it with salt and pepper. Pour the sauce over the dish, mix it, and sprinkle with brittle goat cheese.

Another dish on the menu is stuffed cabbage. It will take more work. This version is different from the traditional one as we'll use Chinese cabbage. It tastes even better if you use grape leaves, but let's stick with the cabbage for the time being. The whole process is mostly the same as in the case of the salad. Cook barley groats in broth, cut figs into smaller pieces, chop parsley, and add cheese. Skip the part with the sauce and walnuts. Sprinkle with lemon juice and olive oil and season with salt and pepper. Stuff previously boiled cabbage leaves with the stuffing and bake for about 20 minutes at 180°C.

In the meantime, prepare walnut sauce. Put split walnuts into the preheated oven with the stuffed cabbage – they will roast for about 8 minutes until their shells crack. Take the walnuts out of the oven and place them on a tea towel. Rub them until their shells come off. Blend them with a few spoonfuls of olive oil to bring them to a suitable consistency. Serve the stuffed cabbage on walnut pasta to your liking.

Bon Appétit!

DDS Poland
digital innovation

Internet nowych możliwości

1. USER EXPERIENCE

Projektujemy pozytywne doświadczenia użytkownika w interakcji ze stroną internetową.

- Zapewniamy czytelność informacji
- Dbamy o intuicyjność nawigacji
- Projektujemy z myślą o użytkowniku

2. ONSITE MARKETING

Zachęcamy użytkowników do podjęcia konkretnych działań.

- Segmentujemy odwiedzających
- Analizujemy zachowania użytkowników
- Dynamicznie dostosowujemy treści

3. ONLINE MARKETING

Przyciągamy potencjalnych klientów na Twoją stronę internetową poprzez działania marketingowe online.

- Docieramy do precyzyjnie określonej grupy docelowej
- Nasze kampanie podążają za użytkownikiem
- Tworzymy personalizowane, angażujące komunikaty

Sprawdzimy jak Twoja firma wykorzystuje potencjał Internetu

MIŁOSZ WOŹNIAK
Digital Marketing Director

58 350 94 60
milosz.wozniak@ddspoland.com
www.ddspoland.com

NIE WYPADA
(PO SIATKARSKIM TRIUMFIE)

KIEDY BARTOSZ KUREK WBIJAŁ OSTATNIEGO GWOŹDZIA PO BRAZYLIJSKIEJ STRONIE SIATKARSKIEGO BOISKA. W PIERWSZYM ODRUCHU KILKA RAZY KLASNĄŁEM W DŁONIE. W DRUGIM POKIWAŁEM GŁOWĄ Z NIEDOWIERZANIEM. ŻE TO OSIĄGNĘLI. MIMO MNÓSTWA SYGNAŁÓW. ŻE NIE JEST TO MOŻLIWE. TRZECI ODRUCH TO CZERWONA LAMPKA W GŁOWIE I MYŚL: „TERAZ SIĘ ZACZNIE".

WOJCIECH ZAWIOŁA

Dziennikarz Canal Plus Sport i prezenter wiadomości w TVN i TVN24. Zbzikowany na punkcie sportu, oszalały na punkcie muzyki. Wielbiciel twórczości z duszą.

Nie miałem na myśli celebrowania, radości, orderów czy przysłowiowych wizyt w zakładach pracy. To i tak zawsze jest. Miałem na myśli to, czego nasłuchają się teraz piłkarze, a pośrednio również siatkarze. Nie dlatego, że żal mi tych pierwszych. Jeśli kogoś mi w tej sytuacji żal to właśnie tych drugich. Już następnego dnia bowiem rozpoczęło się uświadamianie im, że ich sukces nie przysłonił porażki piłkarzy, że w hierarchii popularności dyscyplin są za nimi daleko w tyle. Wszelkie odniesienia do futbolistów nieświadomie właśnie to pokazują. Porównywanie zachowań na lotnisku, sposobu bycia i wypowiadania się, zarobków, pokazuje siatkarzom miejsce w szeregu. Wszyscy ci, którzy dopuszczali się tych odniesień, powinni mieć tego świadomość. Na miejscu mistrzów świata wściekałbym się równie mistrzowsko, jak oni rozbijali kolejne reprezentacje.

Siatkarze dali nam nie tylko sukces, z jakim nie żyjemy w polskim sporcie na co dzień. Dali nam, dumnym Polakom, satysfakcję, że w finale nie GRAMY o złoto, a zwyczajnie LEJEMY jedną z najlepszych ekip siatkarskich świata ostatnich lat. My to lubimy — tacy jesteśmy. Ale siatkarze dali nam też szansę zapomnieć o piłkarzach i ich mundialu, dali nam szansę milczeć na ich temat. Nie udało się tej szansy wykorzystać. Szkoda, bo porównywać złotych siatkarzy do przegranych w mundialu piłkarzy po prostu nie wypada.

To jest czas siatkarzy. Tak jak przychodzi czas skoczków narciarskich, lekkoatletów, żużlowców, triathlonistów czy szachistów. Czas świętowania i doceniania mistrzów, a nie czas wyliczania przegranym kasowanych tygodniówek i premii za byle co. Czas opowiadania o drodze do sukcesu, a nie czas wypominania miodu spływającego po ścianach ośrodków treningowych tym, którzy zawiedli nasze nadzieje. Zwyczajnie nie wypada tego mieszać.

P.S. Dwa ciekawe fakty:
1. Polacy są niewyobrażalnie zranieni piłkarskim czerwcem. Złoty medal siatkarzy również to pokazał.
2. Bayern Monachium na jednym remisie w Lidze Mistrzów zarobił więcej niż siatkarze na tytule mistrzów świata. II

ENGLISH

IT'S NOT RIGHT (AFTER OUR VICTORY IN VOLLEYBALL)

When Bartosz Kurek delivered the final blow to the Brazilian team, my first instinct was to clap. After a while, I shook my head in disbelief that they did it even though it had seemed impossible. Next, a red flag came up, and I thought, 'Here it comes.'

I don't mean celebrating, joy, decorations or invitations to companies. It always happens anyway. What I mean is all those comments on our footballers, which will indirectly affect our volleyball players. Not because I feel sorry for the first. If I do feel sorry for anyone, it's for the latter. On the day following their victory, they were made aware of the fact that their success couldn't compensate for the defeat of the football team; that in the hierarchy of disciplines, volleyball is far behind football. All references to the footballers suggest that. Comparing their behaviour at the airport, their way of being and speaking, as well as salaries shows the volleyball players their place. All those who have made such references should be aware of that. If I were them, I'd get as angry as them when they were defeating successive national teams.

Not only did they give us success, which doesn't happen very often in Polish sports; they also gave us satisfaction that we aren't only PLAYING in the final match, but we're CRUSHING one of the best teams in the world in recent years. We like that – that's who we are. They gave us a chance to forget about the footballers and their World Cup; to pass it over in silence. Unfortunately, we ruined it. It's a pity because it's simply not right to compare our gold winners to the footballers defeated in the World Cup.

It's the time of the volleyball team. Just like ski jumpers, athletes, speedway racers, triathletes or chess players have their time, too. A time for celebration and appreciating the champions instead of criticising the wages and bonuses of the defeated. A time to speak about their way to the top instead of criticising honey flowing down the walls of training centres of those who have disappointed us. It's simply not right to mix that.

P.S. Two interesting facts:
1. Poles are incredibly hurt after our footballers' performance in June. The gold medal of the volleyball team has proved that, too.
2. Bayern Munich gets more for one draw in the Champions League than our volleyball team did for their victory in the world championships. II

facebook.com/ergoarena
instagram.com/ergoarena

KALENDARZ IMPREZ 2018

youtube.com/ergoarena
twitter.com/ergoarena

07.10	TREFL SOPOT - POLSKI CUKIER TORUŃ
11.10	ABSOLVENT TALENT DAYS - TARGI PRACY
12.10	STAR WARS IN CONCERT
17.10	TREFL GDAŃSK - GKS KATOWICE
20.10	TREFL SOPOT - ANWIL WŁOCŁAWEK
08-11.11	WSPANIAŁY ŚWIAT DISNEY ON ICE
16.11	TREFL GDAŃSK - ASSECO RESOVIA RZESZÓW
18.11	XVI TARGI ŚLUB I WESELE
19.11	STING & SHAGGY - THE 44/876 TOUR
23-25.11	MOTO WEEKEND 2018 - SUPERCROSS
29.11	DAWID PODSIADŁO - MAŁOMIASTECZKOWA TRASA
30.11	HAVASI SYMPHONIC - CONCERT SHOW
07.12	TREFL GDAŃSK - ONICO WARSZAWA
09.12	AL BANO & ROMINA POWER
10.12	TREFL SOPOT - GTK GLIWICE
15.12	BEATA I BAJM - 40 LECIE ZESPOŁU
16.12	TREFL GDAŃSK - CERRAD CZARNI RADOM
19.12	TREFL GDAŃSK - MECZ LIGI MISTRZÓW
23.12	TREFL SOPOT - TBV START LUBLIN
30.12	TREFL GDAŃSK - STOCZNIA SZCZECIN

Bilety: www.ergoarena.pl lub tel. 58 76 72 101

MOKASYNY

WYSTARCZYŁO JEDNO SPOJRZENIE I JUŻ WIEDZIAŁA. ŻE NIE BĘDZIE MOGŁA MU SIĘ OPRZEĆ. BOŻE. CO ZA BANAŁ! TAKIE POCZĄTKI SĄ JEDYNIE W ROZRYWAJĄCYCH SERCA MELODRAMATYCZNYCH OPOWIEŚCIACH DRUKOWANYCH NA OSTATNICH STRONACH BRUKOWCÓW. TO WŁAŚNIE Z TAKICH HISTORII SPRZEDAWCZYNIE W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH. KASJERKI Z BANKU I WIZAŻYSTKI Z TELEWIZJI ROBIĄ SOBIE KANAPKI DO PRACY. BY MÓC POSILIĆ SIĘ CZYMŚ. CO POZWOLI IM PRZETRWAĆ POPOŁUDNIOWE GODZINY SZCZYTU.

RAFAŁ BRYNDAL

Satyryk, autor tekstów (Kobranocka. Atrakcyjny Kazimierz i Cyganie). dziennikarz (Radio Zet. Gazeta Wyborcza. Przekrój. Zwierciadło. Pani. Twój Styl. Machina. Bluszcz. Chimery). twórca zespołów kabaretowych. sztuk teatralnych oraz scenariuszy seriali. Pasjonat jazzu. golfa i hokeja.

Niby nie miał w tych oczach nic szczególnego. W zasadzie trudno było coś w nich dostrzec, biorąc pod uwagę, że nosił okulary. Ich grubość maskowały subtelne oprawki. Musiał wydać na nie kupę kasy. Nie myślała o tym jeszcze, dopiero później, gdy sprawy potoczyły się szybciej niż metro, którym zwykle dojeżdżała do pracy. Gdy na nią popatrzył, przeszył ją dreszcz. Kolejny banał pojawił się jak reklama na przeczyszczenie podczas wojennego dramatu produkcji czeskiej.

Impreza, na której się znalazła, była tak swobodna, że już nikt nie pamiętał, z jakiego powodu ją zorganizowano. Nikt też nie wiedział, z czyjej inicjatywy doszła do skutku, więc gospodarza można było wybierać losowo z grona trzydziestu kilku osób, które zgromadziły się na patio modnego lokalu. Klub był tak popularny, że wszyscy taksówkarze (nawet ci z Ubera) dojeżdżali do niego bez GPS-a. Z patio roztaczał się widok na rzekę. Malownicze otoczenie sprawiło, że wszyscy robili sobie selfiki na tle tego, co za ich plecami wiło się w kierunku morza. Mimo że zapadł już zmrok, to jednak z użyciem lamp można było od biedy wykonać na tyle czytelne zdjęcie, by umieścić je w internecie.

Towarzystwo jeszcze zachowywało się z rezerwą do tego, co działo się wokół nich. Zblazowani oceniali cynicznym spojrzeniem obsługę, rozmówców i gwiazdy pojawiające na niebie. Od czasu do czasu zaglądali do szklanek, które trzymali w dłoniach. Wyglądało to, jakby zerkali w czarodziejskie kule, które nie tylko mają im przynieść chwilowe zauroczenie, ale także, z których można wyczytać najbliższą przyszłość tych dobrze wyglądających jak na korporacyjnej standardy ludzi. Można było się domyślić, że każdy z nich przed wyjściem na imprezę spędził dużo czasu na doborze tego, co ma na sobie.

Okularnik chyba nie miał takich dylematów. Sprawiał wrażenie faceta, który nie przywiązuje wagi do tego, co nosi. Zachowywał się z pewną nonszalancją, witając się prawie z każdym, kto nawinął mu się pod rękę. Zagadywał, dowcipkował i tym, co mówił, wprawiał w zakłopotanie niektórych z gości. Nikt jednak nie śmiał się z nim kłócić. Po reakcjach ludzi widać było, że prawie wszyscy darzą go sympatią. Musiał wzbudzać szacunek, bo nikt nie śmiał mu przerywać, gdy wygłaszał swoje opinie na temat lokalu, pogody, sytuacji na Bliskim Wschodzie, repertuaru najpopularniejszych kin i cen na rynku paliw. Kobiety przy nim promieniały, a mężczyźni przybierali teatralne pozy, jakby znaleźli się na wspólnej scenie z mistrzem.

Popiła ze szklanki łyk czegoś, co miało być koktajlem o romantycznym zabarwieniu, o czym zapewniał ją wyżelowany barman. Chyba miał rację, bo poczuła w sobie dziwną zuchwałość i zbliżyła się do okularnika na tyle blisko, że nie miał wyjścia. Musiał zagadać.

ZAGADYWAŁ, DOWCIPKOWAŁ I TYM, CO MÓWIŁ, WPRAWIAŁ W ZAKŁOPOTANIE NIEKTÓRYCH Z GOŚCI. NIKT JEDNAK NIE ŚMIAŁ SIĘ Z NIM KŁÓCIĆ.

OKULARNIK MACHNĄŁ DO NIEJ NA POŻEGNANIE I POGNAŁ NA PRZYSTANEK. WSKOCZYŁ DO OSTATNIEGO WAGONU I DRZWI SIĘ ZAMKNĘŁY. POPATRZYŁA ZA NIM Z IRYTACJĄ I UTĘSKNIENIEM.

— Może to Ty jesteś tą księżniczką, na którą czekam?

— Nie ulega wątpliwości — odpowiedziała bez wahania, chociaż trudno było doszukać się w jej żyłach błękitnej krwi. Przynajmniej ostatnie badania tego nie wykazały. Spojrzał na nią, jakby właśnie odkrył Amerykę Południową, i z miejsca zadał kolejne pytanie.

— Idziemy do ciebie?

Pytanie na tyle ją zaskoczyło, że z wrażenia omal nie pękła jej gumka w stringach. Opanowała jednak drżenie pośladków i rezolutnie odpowiedziała, jakby brała udział w serialu komediowym:

— Jeśli masz na myśli to miejsce pod mostem, to nie mam nic przeciwko.

Popatrzył na nią, jakby zobaczył zaćmienie księżyca, które zdarza się raz na sto lat.

— Most jest oczywiście zwodzony, tak jak ty mnie zwodzisz.

Mówiąc to, popchnął ją delikatnie w stronę wyjścia. Zastanawiała się, dlaczego uległa. Może pachniał jakoś inaczej niż inni faceci. Tak obco, a jednocześnie przyjemnie. Kilka razy przespała się z kimś, kogo poznała na imprezie, ale nigdy zagajenie do tematu nie trwało tak błyskawicznie.

Gdy znaleźli się na ulicy, wziął ją w ramiona i zaczął namiętnie całować. Scena jak z najgorszych filmów Woody'ego Allena. Gdy oderwała się od niego, by nabrać powietrza i podnieść torebkę, którą z wrażenia upuściła na chodnik, spojrzał na zegarek i dramatycznie stwierdził:

— Spóźniłaś się. Nie mam za dużo czasu.

— Jak to, k*rwa, nie masz za dużo czasu? Jest dopiero 23.25! Wyciągasz mnie z imprezy i mówisz, że nie masz za dużo czasu? Za kogo ty mnie masz?

Odsunęła się od niego na odległość dwóch ramion rosłego mężczyzny i ruszyła z powrotem do knajpy. Zagrodził jej drogę. Ukląkł przed nią z kwiatami, które udało mu się na szybko wyrwać z korzeniami z miejskiego klombu. Wyglądały komicznie.

— Nie odchodź. Zostań ze mną, a będzie ci to nagrodzone.

Zabrzmiało to, jakby miała do czynienia z jakimś jebanym kaznodzieją. Oczywiście przymiotnik „j*bany" pojawił się na samą myśl, że nie ma już na tym świecie normalnych facetów.

Okularnik znowu wziął ją w ramiona i zaczął tak namiętnie całować, że na chwilę zmieniła zdanie. Robił to doskonale. Po kilku minutach ocknął się z miłosnego uścisku i ponownie spojrzał na zegarek. Była 23.35.

— Ile czasu jedzie tramwaj na Grochów?

— Pewnie ze 20 minut — odpowiedziała ze wzrastającą wściekłością. Nie miała ochoty na jazdę miejskim środkami komunikacji. Myślała, że stać go na taksówkę. Oprawki jego okularów wskazywały na to, że stać go choćby na Ubera.

Znowu rzucił się na nią, wbijając usta w jej usta. Było to na tyle podniecające, że mu w tym nie przeszkadzała. Trwali w tym pocałunku do momentu, gdy w oddali zza rogu pojawił się tramwaj.

— Muszę lecieć, ale obiecuję, że jeszcze się spotkamy!

— Ale zaraz kolego, o co chodzi, k*rwa... Zaraz!

Jej „zaraz" zawisło nad nimi, nad tramwajem i nad psem, który przypadkowo się przyglądał całej akcji. Okularnik machnął do niej na pożegnanie i pognał na przystanek. Wskoczył do ostatniego wagonu i drzwi się zamknęły. Popatrzyła za nim z irytacją i utęsknieniem. Zawiedziona chciała już wracać na imprezę, gdy spostrzegła but jej kilkuminutowego kochanka. Widocznie zsunął się z jego nogi przy wskakiwaniu do tramwaju. Podniosła mokasyn z eleganckiej skóry i zaklęła na cały głos, wzbudzając zachwyt przyglądającego się psa.

— Nóż k*rwa! I niby ja mam teraz po całym Grochowie z tym butem zap**dalać, by znaleźć tego jebanego Kopciuszka? O nie! Tyle czasu to ja nie mam. Mój biologiczny zegar mi na to nie pozwala.

Odwróciła się na pięcie. Mokasyn wrzuciła do kosza na śmieci i wróciła na imprezę. **II**

ENGLISH

MOCCASINS

One look, and she knew she wouldn't resist him. My God, how cliché is it! This sounds like a beginning of heart-rending, melodramatic stories printed on the last pages of tabloids. Greengrocers, bank cashiers and TV makeup artists eat such stories for lunch to survive afternoon rush hours.

There was nothing special about his eyes. Actually, it was difficult to see anything in them at all because he was wearing glasses. Their thickness didn't show thanks to subtle frames. They must have cost a fortune. She didn't think about it yet – only later when things were going faster than the subway she used to take to work. When he looked at her, it sent shivers down her spine. Another cliché appeared like a commercial of laxatives during a Czech war film.

The party she was at was so informal that nobody remembered why it was held. Nor did anybody know who organised it, so a host could be randomly picked out of thirty or so people who gathered on the patio of a fashionable club. The spot was so popular that all taxi drivers (including Uber) drove there without a GPS. The patio gave views of the river. In these picturesque surroundings, everyone was taking selfies with the view stretching towards the sea. It was already dark, so they used flash to take legible pictures they could post on the Internet.

The guests were taking it easy, but were still a little bit cautious. Jaded and cynical, they were looking around at the staff, their interlocutors and stars appearing in the sky. From time to time, they looked into their glasses as if they were looking into crystal balls, which were supposed to amuse them as well as tell the nearest future of those fine-looking – by corporate standards – people. It was pretty obvious that each of them spent a lot of time to choose their outfit for the party.

The man with glasses didn't seem to have such dilemmas. He looked like a guy who doesn't care about his clothes. He was playing it cool, greeting almost everyone within arm's length. He made a small talk and told jokes, and some people seemed embarrassed with his comments. But nobody dared to argue. Looking at those people, one could tell that almost everyone liked him. He was respected, because nobody interrupted him when he was expressing his opinions on the club, the weather, the situation in the Near East, the repertoire of the most popular cinemas, and the price of fuel. Women were radiating happiness, and men were striking theatrical poses as if they were on one stage with a master.

She took a sip of something that was supposed to be a romantic cocktail, at least according to a bartender with gelled hair. He must have been right, because she suddenly felt bold and went closer to the man with glasses. He didn't have a choice – he had to talk with her.

'Perhaps you're the princess I'm waiting for?'

'There can be no doubt about it,' she said without hesitation even though there wasn't a drop of blue blood in her veins. Or at least the latest blood tests didn't show it. He looked at her as if he had just discovered South America and asked another question right away.

'Are we going to your place?'

The question surprised her so much that the rubber band in her thong almost burst. But she managed to get herself together and answer as if she was a character in a comedy series,

'If you mean that place under the bridge, that's fine by me.'

He looked at her as if he saw a lunar eclipse that happens once every hundred years.

'The directions are misleading, just like you're leading me on.'

After he said that, he took her to the exit. She wondered why she gave in so easily. Perhaps he smelled different from other guys. Strange but pleasant at the same time. She had already slept with men she met at parties, but it had never taken so short to be straight about it.

In the street, he held her tight and began to kiss her passionately. Like in a scene from the worst Woody Allen's films. When she drew away from him for a while to take a deep breath and pick up her bag she had dropped on the pavement in amazement, he glanced at his watch and said in a dramatic voice,

'You're late. I don't have much time.'

'What the fuck you mean you don't have much time? It's only 23.25! First you make me leave the party with you and now you say you don't have much time? Who do you think I am?'

She stepped back at the length of two arms of a tall man and turned around to go back to the club. He barred her way. He knelt down before her with flowers he uprooted from a flower bed nearby. It looked hilarious.

'Don't go. Stay with me, and it will be rewarded.'

He sounded like a fucking preacher. Of course, the adjective 'fucking' occurred to her when she thought that there are no more normal men in this world anymore.

The men with glasses took her in his arms again and began to kiss her so passionately that she changed her mind for a while. It was fantastic. After a few minutes, he shuddered and looked at his watch again. It was 23.35.

'How long does it take to get to Grochów by tram?'

'About 20 minutes, I suppose,' she said, getting more and more irritated. She didn't feel like travelling by public transport. She thought he could afford a taxi. The frames of his glasses suggested he could afford Uber at least.

He clung to her again, sucking her lips. It was exciting, so she didn't object. The time stopped, but suddenly, a tram appeared in the distance.

'I need to go, but I promise we will see each other again!'

'But wait, what do you mean, what the fuck... Wait!'

Her 'wait' hung over them, the tram and a dog which happened to witness the whole scene. The man with glasses waved her goodbye and ran to the tram stop. He hopped the last car, and the door closed behind him. She looked at the tram with irritation and longing. Disappointed, she wanted to go back to the party when she saw a shoe of her short-term lover. It must have slipped off his foot when he was hopping the tram. She picked up the leather moccasin and cursed out loud to the delight of the dog.

'Fuck! Am I supposed to go around fucking Grochów to find that fucking Cinderella? Not a chance. I don't have so much time. My biological clock won't allow it.'

She turned on her heel. She threw away the moccasin into a rubbish bin and went back to the party. ■

PINI
GRILL&DELIKATESY

PINI
BEEF

Your place for private or business meeting.

WARSZAWA
Galeria MOKOTÓW

galeriamokotow@pini-beef.pl
733. 999. 921

ŁÓDŹ
MANUFAKTURA

manufaktura@pini-beef.pl
733. 999. 929

PINI-GRILL.COM

Visit Restaurant - that is a **Polish beef ambassador.**
POLISH BEEF QUALITY.

Here at **Pini Grill & Delikatesy** we pride ourselves on serving the **finest quality beef** all the time.
Each and every steak we serve is prepared with the same care and consideration,
then expertly cooked to the guest's liking to ensure the end result is delicious and tender every single time.

Połącz kropki i sprawdź jedną
z naszych destynacji.

EUROPEAN BEST DESTINATIONS 2017 #GDANSK

STAŁY DODATEK PORTU LOTNICZEGO GDAŃSK IM. LECHA WAŁĘSY

REGULAR SECTION OF GDANSK LECH WALESA AIRPORT

10. 2018

www.airport.gdansk.pl
airport@airport.gdansk.pl
facebook.com/AirportGdansk
twitter.com/AirportGdansk

5 cel: 5 mln pasażerów w 2018 roku

GDANSK LECH WALESA AIRPORT

GDANSK LECH WALESA AIRPORT.

BEZPŁATNY PARKING KISS&FLY

FREE OF CHARGE KISS&FLY CAR PARK

Kierowcy dowożący pasażerów na samolot z gdańskiego lotniska, skorzystać mogą z parkingu przed terminalem, który umożliwia bezpłatny postój pojazdu do 10 minut.

Drivers taking the passengers to Gdansk airport are permitted to use parking facilities in front of the terminal up to 10 minutes.

KISS & FLY	do 10 min / to 10 min	do 20 min / up to 20 min	każde następne 10 min / each next 10 min
	bezpłatnie / free	20,00 PLN	10,00 PLN

Wyłącznie dla autokarów o wysokości powyżej 2,9 m, które skorzystały z wyznaczonego wjazdu.
Only for buses higher than 2,9 m, which passed through the dedicate entrance.

KISS & FLY	do 45 min / to 45 min	do 55 min / up to 55 min	każde następne 10 min / each next 10 min
	bezpłatnie / free	20,00 PLN	10,00 PLN

P1

pierwsze 2 godziny za każde rozpoczęte 30 minut / first two hours, for every 30 minutes	następna godzina, za każdą rozpoczętą godzinę / subsequent hour, for each commenced hour	doba, więcej niż 10 godzin i nie dłużej niż 24 godziny / more than 10 hours and less than 24 hours
4,50 PLN	7,00 PLN	-

P2

każda rozpoczętą godzina (do 9 godziny). every hour, (to 9 hours).	doba, więcej niż 10 godzin i nie dłużej niż 24 godziny / more than 10 hours and less than 24 hours
6,00 PLN	60,00 PLN

	za 1 godzinę / per 1 hour	5-23 godzin / 5-23 hours
P3	4,00PLN	34,00 PLN

	1-3 dni / 1-3 days	4-8 dni / 4-8 days	9-15 dni / 9-15 days	każda kolejna doba powyżej 15 dni / for every next day, above 15 days
P4	19,00 PLN	69,00 PLN	89,00 PLN	10,00 PLN
P5	19,00 PLN	69,00 PLN	89,00 PLN	10,00 PLN

*cena za każdą rozpoczętą dobę / price for each succesive started day

P6	1-2 dni / 1-2 days	3-10 dni / 3-10 days*	11-14 dni / 11-14 days*	15-21 dni / 15-21 days	22-28 dni / 22-28 days	Każda kolejna doba / each nex day
	18,00 PLN	3,00 PLN*	2,00 PLN*	52,00 PLN	61,00 PLN	3,00 PLN*

*cena za każdą rozpoczętą dobę / price for each succesive started day

PREMIUM	za 1 godzinę / per 1 hour	do 2 godzin / up to 2 hours	do 3 godzin / up to 3 hours	1 doba / 1 day	Każda kolejna doba (2-6 dni) / each nex day (2-6 days)
	12,00 PLN	24,00 PLN	48,00 PLN	68,00 PLN	68,00 PLN*

	7-14 dni / 7-14 days	15-21 dni / 15-21 days	22-27 dni / 22-27 days	Każda kolejna doba / each nex day
	466,00 PLN	476,00 PLN	486,00 PLN	10,00 PLN*

*cena za każdą rozpoczętą dobę / price for each succesive started day

REKLAMA

USŁUGI PREMIUM

PREMIUM SERVICES

1. USŁUGI VIP

- dyskretna kontrola bezpieczeństwa,
- kompleksowa odprawa biletowo-bagażowa,
- luksusowy salon VIP i parking,
- indywidualny transport do/z samolotu.
- opłata według cennika na www

1. VIP SERVICES

- dictreet safety control
- complete check-in
- luxurious VIP salon and parking
- individual transport from/to the plane
- price list available at www

2. SALON EXECUTIVE LOUNGE**

- 100 zł brutto
- kameralna atmosfera,
- komfortowy salon wypoczynkowy w formule „all inclusive”.

2. SALON EXECUTIVE LOUNGE**

- 100 PLN
- intimate atmosphere
- comfortable "all inclusive" recreational salon

3. USŁUGA FAST TRACK DLA KAŻDEGO***

- 40 zł + VAT
- kontrola bezpieczeństwa bez kolejek

3. FAST TRACK SERVICE FOR EVERYONE***

- 40 PLN + VAT
- check-in without queues

Szczegóły dotyczące usług dostępne są na stronie internetowej www.airport.gdansk.pl w zakładkach Executive Lounge, Fast Track i Obsługa VIP.

Details available at www.airport.gdansk.pl in Executive Lounge, Fast Track and VIP Service sections.

KONTAKT

CONTACT:

VIP, Fast Track:
tel.: +48 608 047 635
e-mail: vip@airport.gdansk.pl
Executive Lounge
tel.: +48 583 481 199
e-mail: vip@airport.gdansk.pl

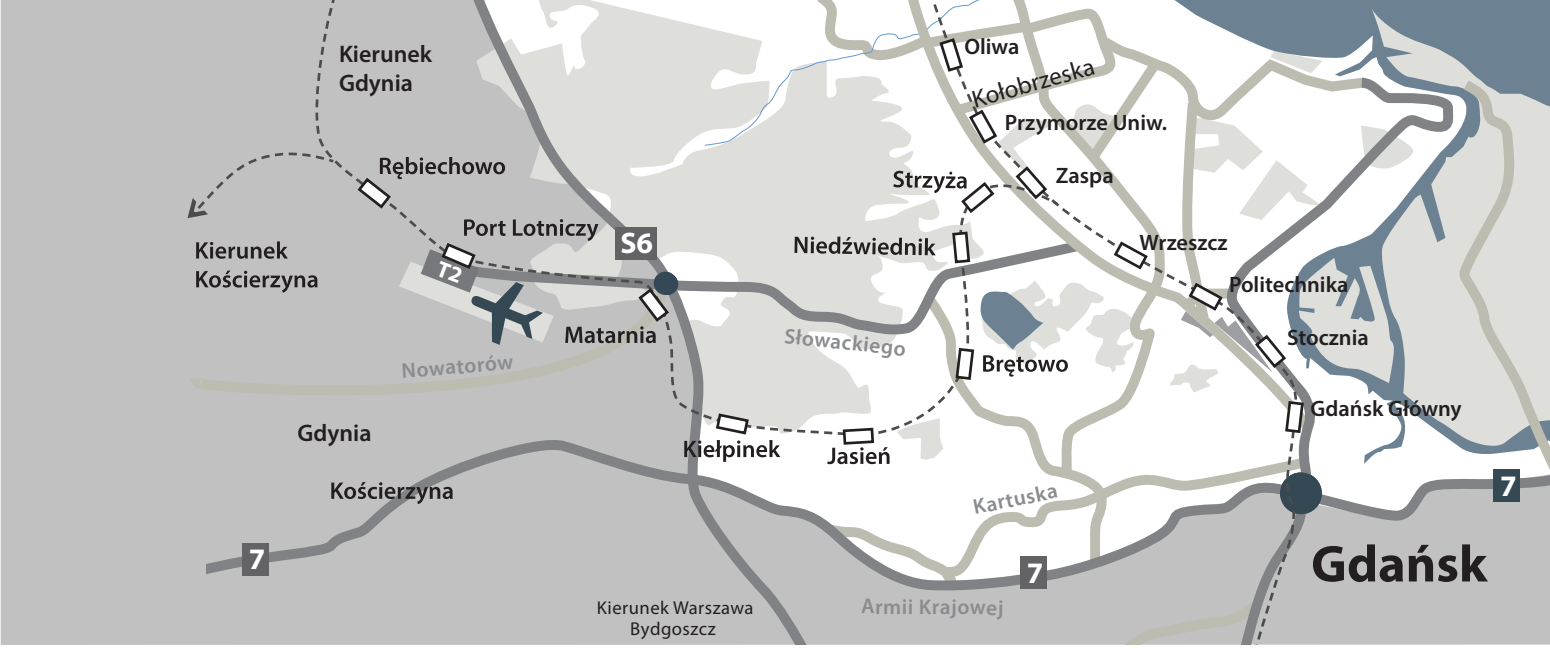

DOJAZD DO PORTU LOTNICZEGO GDAŃSK IM. LECHA WAŁĘSY

HOW TO GET TO GDANSK LECH WALESA AIRPORT

MINIBUSEM

BY MINIBUS

AIR-TRANSFER.PL
www.air-transfer.pl
Koszalin-Sławno-Słupsk-Lębork-
Port Lotniczy Gdańsk (i z powrotem)

WAGNER TRANSPORT
wagnertransport.pl
Olsztyn-Ostróda-Port Lotniczy Gdańsk
(i z powrotem)

ARRIVA
www.arrivabus.pl
Toruń-Gdańsk Dworzec PKS-
Port Lotniczy Gdańsk (i z powrotem)

GDNEXPRESS
www.gdnexpress.pl
Bydgoszcz-Osielsko-Świecie-Port
Lotniczy Gdańsk (i z powrotem)

TRANSLINEAIR
www.translineair.pl

PRZEWOŹNICY NIEREGULARNI:

NIWOTRANS
www.niwo.pl

TWOJBUS24PL
twojbus24.pl

MAJBUS
www.majbus.eu

LOTRANS
www.lotrans.pl

BYTNER TRANSPORT
www.bytnertransport.pl

OLIMPIC
www.olimpic.net.pl
Hel-Władysławowo

AD-MAR
www.admartransport.pl
Grudziądz

Jeśli masz pytania lub uwagi na temat funkcjonowania Portu Lotniczego Gdańsk, napisz do nas:
airport@airport.gdansk.pl

If you have any questions or suggestions about the functioning of Gdansk Airport, e-mail us: **airport@airport.gdansk.pl**

SAMOCHODEM

BY CAR

- z kierunku Banina (zachód) – ul. Nowatorów
- z kierunku Gdyni/Sopotu (północ) – trasa S6
- z kierunku Tczewa (południe) – trasa S6
- z kierunku Gdańska (północ) – ul. Słowackiego
- z kierunku Torunia, Bydgoszczy – trasa A1

- from Banino (west) – Nowatorów St.
- from Gdynia/Sopot (north) – route S6
- from Tczew (south) – route S6
- from Gdansk (north) – Słowackiego St.
- from Torun, Bydgoszcz – route A1

TAKSÓWKĄ

BY TAXI

Taxi rekomendowane przez Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy

Taxi recommended by Gdansk Lech Walesa Airport

196-86

AUTOBUSEM

BY BUS

AUTOBUSY Z/DO GDAŃSKA

BUSES FROM/TO GDANSK
(szczegółowy rozkład www.ztm.gda.pl):
(detailed timetable www.ztm.gda.pl):

- z Dworca Głównego PKP Gdańsk Główny / from PKP Gdańsk Główny Station
- linia 210 (czas dojazdu ok. 35 min.) / 210 bus line (journey time approx. 35 min.)
- linia nocna N3 (czas dojazdu ok. 40 min.) / N3 night bus line (journey time approx. 40 min.)
- z Dworca PKP Gdańsk Wrzeszcz / from PKP Gdańsk Wrzeszcz Station
- linia 110 (czas dojazdu ok. 35 min.) / 110 bus line (journey time approx. 35 min.)

AUTOBUSY Z / DO GDYNI

BUSES FROM / TO GDYNIA
(szczegółowy rozkład www.zkmgdynia.pl):
(detailed timetable www.zkmgdynia.pl):

- z Dworca Głównego PKP Gdynia Główna / from Gdynia Główna PKP Station

POCIĄGIEM

BY TRAIN

Pociągi w kierunku: Gdańsk, Gdynia, Kartuzy, Kościerzyna
Trains in the direction of: Gdańsk, Gdynia, Kartuzy, Kościerzyna
Rozkład / Timetable: www.skm.pkp.pl

KIERUNKI LOTÓW
FLIGHT DESTINATIONS

AUSTRIA / AUSTRIA

WIEDEŃ	WIZZ	www.viennaairport.com

DANIA / DENMARK

AARHUS	RYANAIR	www.aar.dk
BILLUND	WIZZ	www.billund-airport.com
KOPENHAGA	SAS	www.cph.dk

FINLANDIA / FINLAND

HELSINKI	FINNAIR norwegian	www.finavia.fi
TURKU	WIZZ	www.finavia.fi

FRANCJA / FRANCE

PARYŻ-BEAUVAIS	WIZZ	www.aeroportbeauvais.com

GRECJA/ GREECE

ATENY	RYANAIR	www.aia.gr

GRUZJA/ GEORGIA

KUTAISI	WIZZ	kutaisi.aero

HISZPANIA / SPAIN

BARCELONA	WIZZ RYANAIR	www.barcelona-airport.com
ALICANTE*	RYANAIR	www.alicante-airport.net

HOLANDIA / NETHERLANDS

AMSTERDAM	KLM	www.schiphol.nl
EINDHOVEN	WIZZ	www.eindhovenairport.com

IRLANDIA / IRELAND

CORK	RYANAIR	www.corkairport.com
DUBLIN	RYANAIR	www.dublinairport.com

ISLANDIA / ICELAND

REYKJAVIK	WIZZ	www.kefairport.is

IZRAEL / ISRAEL

EJLAT *	RYANAIR	www.iaa.gov.il
TEL AVIV	LOT RYANAIR	www.telaviv-airport.com

LITWA / LITHUANIA

WILNO	WIZZ	www.vilnius-airport.lt

ŁOTWA / LATVIA

RYGA	airBaltic	www.riga-airport.com

MALTA / MALTA

MALTA	RYANAIR	www.maltairport.com

NIEMCY / GERMANY

BREMA	WIZZ	www.bremen-airport.com
DORTMUND	WIZZ	www.dortmund-airport.de
FRANKFURT AM MAIN	Lufthansa	www.frankfurt-airport.de
HAMBURG	WIZZ	www.fhl-web.de
KOLONIA-BONN	Lufthansa	www.koeln-bonn-airport.de
MONACHIUM	WIZZ	www.munich-airport.de

NORWEGIA / NORWAY

ALESUND	WIZZ	www.avinor.no
BERGEN	WIZZ	www.avinor.no/en/airport/bergen
HAUGESUND	WIZZ	www.avinor.no/en/airport/haugesund
KRISTIANSAND	WIZZ	www.avinor.no/en/airport/kristiansand
OSLO -GARDERMOEN	norwegian SAS WIZZ	www.osl.no
OSLO-TORP	WIZZ RYANAIR	www.torp.no
STAVANGER	WIZZ	www.avinor.no/en/stavanger
TROMSØ	WIZZ	www.avinor.no/en/airport/tromso-airport/
TRONDHEIM	WIZZ	www.avinor.no/en/airport/trondheim

SZWECJA / SWEDEN

GÖTEBORG	WIZZ	www.goteborgairport.se
MALMÖ-STURUP	WIZZ	www.lfv.se/sv/Malmo
SZTOKHOLM-ARLANDA	SAS	www.swedavia.se/arlanda
SZTOKHOLM-SKAVSTA	WIZZ RYANAIR	www.skavsta.se
VÄXJÖ	RYANAIR	www.smalandairport.se

UKRAINA / UKRAINE

CHARKÓW	WIZZ	hrk.aero
KIJÓW	WIZZ RYANAIR	airport.kiev.ua
LWÓW	WIZZ	lwo.aero

WIELKA BRYTANIA / GREAT BRITAIN

ABERDEEN	WIZZ	www.aberdeenairport.com
BELFAST	RYANAIR	www.belfastairport.com
BIRMINGHAM	RYANAIR	www.birminghamairport.co.uk
BRISTOL	RYANAIR	www.bristolairport.co.uk
DONCASTER-SHEFFIELD	WIZZ	www.robinhoodairport.com
EDYNBURG	RYANAIR	www.edinburghairport.com
LEEDS-BRADFORD	RYANAIR	www.leedsbradfordairport.co.uk
LIVERPOOL	WIZZ	www.liverpoolairport.com
LONDYN-LUTON	WIZZ	www.london-luton.co.uk
LONDYN-STANSTED	RYANAIR	www.stanstedairport.com
MANCHESTER	RYANAIR	www.manchesterairport.co.uk
NEWCASTLE	RYANAIR	www.newcastleairport.com

WŁOCHY / ITALY

MEDIOLAN-BERGAMO	WIZZ RYANAIR	www.orioaeroporto.it
NEAPOL*	RYANAIR	www.aeroportodinapoli.it
PIZA*	RYANAIR	www.pisa-airport.com

POLSKA / POLAND

KRAKÓW	LOT RYANAIR	www.krakowairport.pl
WARSZAWA	LOT	www.lotnisko-chopina.pl
WROCŁAW	RYANAIR	www.airport.wroclaw.pl

* Połączenia sezonowe / seasonal connections

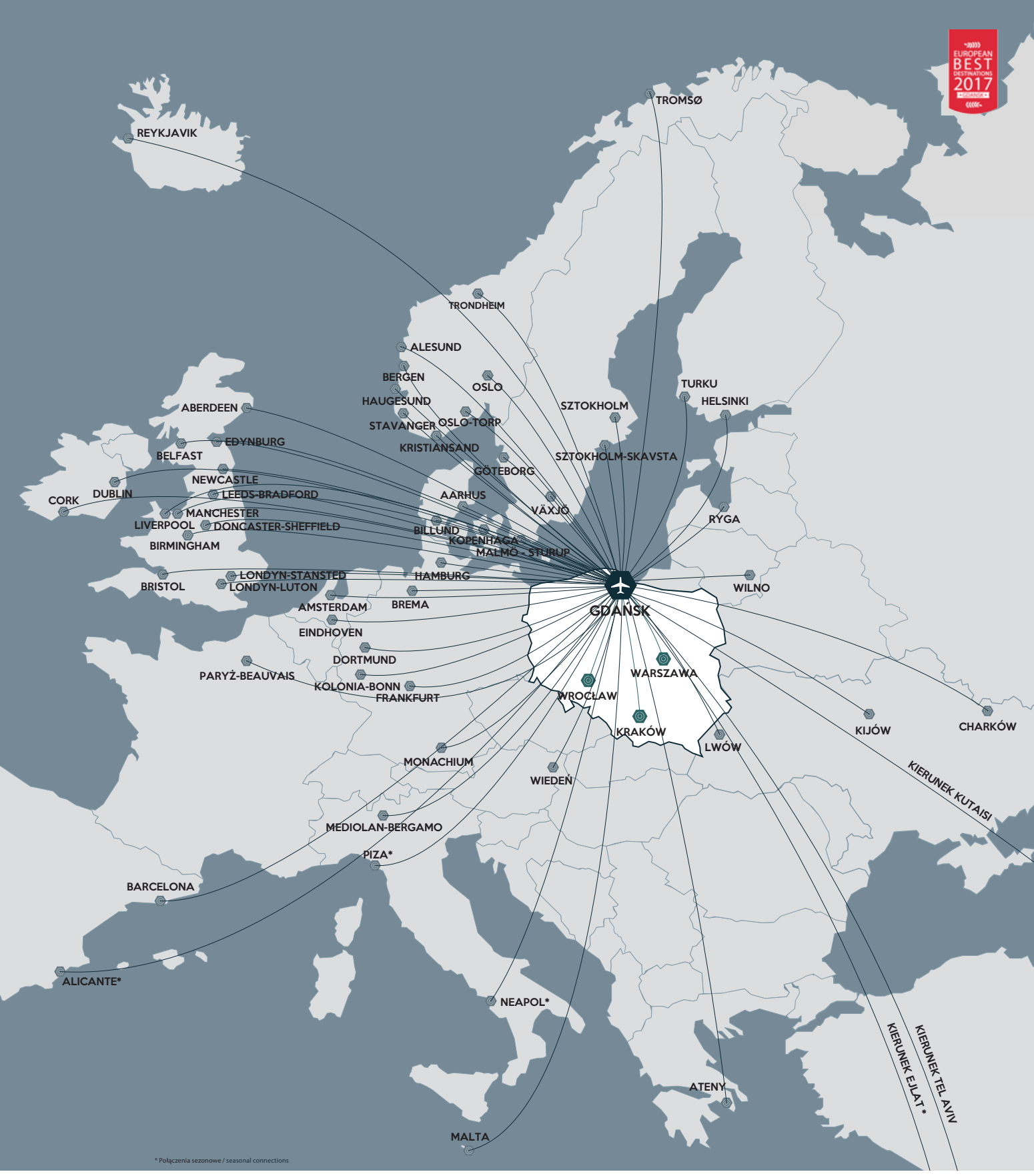

5 cel: 5 mln pasażerów w 2018 roku

Szczegółowy rozkład połączeń znajdą Państwo na stronie:
Detailed flight schedule available on:
www.airport.gdansk.pl/schedule/departures-schedule

NEWS

AKTUALNOŚCI PORTU LOTNICZEGO GDAŃSK IM. LECHA WAŁĘSY
GDANSK LECH WALESA AIRPORT **NEWS**

WIZZ AIR MA PLAN

Dodatkowy samolot bazujący w Gdańsku, nowe połączenia z Gdańska i zwiększenie częstotliwości lotów na popularnych trasach.

Wizz Air, jedna z najszybciej rozwijających się linii lotniczych w Europie i największy niskokosztowy przewoźnik w Europie Środkowo-Wschodniej, dostosowuje siatkę połączeń i plany optymalizacji działalności w Polsce w odpowiedzi na zmieniające się potrzeby i oczekiwania klientów. 30 marca 2019 roku zostanie zamknięta baza w Poznaniu, natomiast jeden Airbus A320 zostanie przekazany do bazy w Gdańsku. Będzie to 7. samolot Wizz Air w Gdańsku, co pozwoli na rozbudowę siatki połączeń o cztery nowe trasy, łącząc Gdańsk z Charkowem od 28 października oraz z Oslo, Bremą i Kutaisi od początku kwietnia 2019 roku.
Bilety na nowe połączenia oraz cała oferta letnia na 2019 rok są dostępne już w sprzedaży na wizzair.com, a ich ceny rozpoczynają się od 39 złotych.

Iwona Tomczyńska, Kierownik Działu Analiz Ekonomicznych i Marketingu Portu Lotniczego Gdańsk: - Cieszymy się z decyzji Wizz Air o umieszczeniu kolejnego, siódmego już samolotu w naszej bazie w Gdańsku. To umocni silną pozycję przewoźnika na gdańskim lotnisku. Dynamiczny rozwój Wizz Air świadczy również o potencjale jaki mamy na Pomorzu - regionie, który stale się rozwija i teraz zyska połączenia do tak atrakcyjnych miast jak Brema czy Kutaisi w Gruzji. Oprócz nowych połączeń będziemy mieli wzrost częstotliwości na niektórych trasach, co z pewnością wpłynie na wielkość ruchu pasażerskiego w przyszłym roku. II

PLANY RYANAIR NA KOLEJNE LATO

Linie lotnicze Ryanair ogłosiły uruchomienie dwóch nowych połączeń z Gdańska w sezonie letnim 2019 roku.

Aż do 28 października 2018 roku trwać będzie w branży lotniczej sezon letni. Oznacza to, że do czasu zmiany czasu z letniego na zimowy, na Gdańskim lotnisku obowiązuje letni rozkład lotów. Tymczasem przewoźnik Ryanair już ogłasza swoje nowości na kolejne lato!

Wśród nich znajdzie się połączenie do Barcelony oraz kontynuacja zimowej nowości, również latem, czyli połączenie do Kijowa.

Do obu miast samoloty Ryanair kursować będą 2 razy w tygodniu. Bilety na nowe trasy już pojawiły się w systemach rezerwacyjnych przewoźnika. II

EN WIZZ AIR HAS A PLAN

An extra plane stationed in Gdańsk, new routes from Gdańsk, and an increased number of flights to popular destinations.

Wizz Air, one of the fastest developing airlines in Europe and the largest low-cost carrier in Central and Eastern Europe, adapts its flight schedule and optimisation plans of its operation in Poland in response to the changing needs and expectations of its clients. From the beginning of 2019, one Airbus A320 will be stationed in Gdańsk. It will be the 7th Wizz Air aircraft at Gdańsk Airport. This solution will allow the flight schedule to be expanded by four new routes, connecting Gdańsk with Kharkiv (from 28 October) and Oslo, Bremen, and Kutaisi (from the beginning of April 2019).

Tickets to the new destinations are available at wizzair.com, and ticket prices start from PLN 39.

Iwona Tomczyńska, Manager of Economic Analyses and Marketing Department at Gdańsk Airport, says, 'We welcome Wizz Air's decision to station its seventh aircraft in our base in Gdańsk. This will strengthen the good position of the carrier at Gdańsk Airport. A dynamic development of Wizz Air also shows the potential of Pomerania – a region that is constantly developing and now is going to offer flights to such attractive destinations as Bremen or Kutaisi in Georgia. Apart from the new routes, we will increase the number of flights on some existing routes, which will surely boost passenger traffic next year. II

EN RYANAIR FOR THE NEXT SUMMER

Ryanair airline has announced launching two new routes from Gdańsk in summer 2019.

The summer season at the airport lasts until 28 October 2018. This means that until the DST clock shift, flights at Gdańsk Airport are operated in accordance with the summer flight schedule. In the meantime, Ryanair has already announced some new routes for the next summer!

These will include flights to Barcelona and keeping winter destination (Kiev) in the summer schedule.

Flights to these destinations will be scheduled twice a week. Tickets to the new destinations are already avaialble in the carrier's booking system. II

BREMA

PONAD PÓŁMILIONOWE MIASTO O PONAD 1200-LETNIEJ HISTORII JEST PRAWDZIWYM UCIELEŚNIENIEM HASŁA „TRADYCJA W ZGODZIE Z NOWOCZESNOŚCIĄ”.

Tekst: Paweł Durkiewicz Zdjęcie: Pixabay.com

GDZIE TO JEST?

W północnych Niemczech, nad rzeką Wezerą, 60 kilometrów od jej ujścia do Morza Północnego.

JAK DOJECHAĆ?

Samochodem lub autokarem po uprzednim dotarciu samolotem np. do Berlina. W kwietniu przyszłego roku zainaugurowane zostanie połączenie między Bremą a Gdańskiem, które realizować będzie Wizz Air.

CIEKAWOSTKI

Miasto znane jest ze słynnej bajki „Muzykanci z Bremy” autorstwa braci Grimm. Historia opowiada o kocie, psie, ośle i kogucie, którzy uświadomiwszy sobie, że nie są już potrzebni w swoim gospodarstwie, uciekają od swoich właścicieli, by odnaleźć nowe miejsce do życia. Wspólnymi siłami pokonują bandę zbójników, po czym docierają do Bremy i tu pozostają, zarabiając na życie muzykowaniem..

WARTO ZOBACZYĆ

Miasto łączy w sobie architekturę nowoczesną z wysmakowaną i świetnie zachowaną zabudową z różnych okresów historycznych. Zwiedzanie wypada zacząć od urokliwego starego miasta i rynku (Marktplatz) z imponującym XV-wiecznym ratuszem (Rathaus) w stylu niderlandzkiego renesansu. W jego piwnicach funkcjonuje stara winiarnia. Przed ratuszem znajdziemy jeden z symboli miasta - liczący sobie ok. 600 lat pomnik Rolanda, bohatera słynnej „Pieśni o Rolandzie”. Po drugiej stronie rynku znajdziemy pomnik wspomnianych już Muzykantów, przyciągający każdego dnia tłumy turystów. Uwagę zwraca też monumentalna katedra św. Piotra i kościół Najświętszej Marii Panny.

Brema kusi również innymi atrakcjami, takimi jak Centrum Nauki Universum Bremen z charakterystycznym, wyłaniającym się z jeziora budynkiem, Park Rododendronów, czy najstarsza w mieście rybacka dzielnica Schnoor z charakterystycznymi kamieniczkami.

Miłośnicy klimatów marynistycznych mogą pokusić się również o odwiedzenie pobliskiego, siostrzanego wobec Bremy portowego miasta Bremerhaven. Odnajdziemy tu m.in. ciekawe Muzeum Morskie i ZOO z ponad 2 tys. gatunków zwierząt, w tym również morskich.

CO WZIĄĆ ZE SOBĄ?

Aparat fotograficzny – Brema jest przebogata w miejsca proszące się o uwiecznienie – a także dobry przewodnik, który przybliży wszystkie ciekawostki, jakie wiążą się z różnymi zakątkami miasta. II

EN BREMEN

HALF A MILLION INHABITANTS AND 1200 YEARS OF HISTORY. BREMEN IS A BLEND OF TRADITION AND MODERNITY.

WHERE IS IT?

In Northern Germany, by the River Weser, 60 kilometres of the mouth of the Weser on the North Sea.

HOW TO GET THERE?

Next April, Wizz Air is launching flights between Bremen and Gdańsk.

AN INTERESTING FACT:

The city is known from a famous tale by Grimm Brothers, ‘the Town Musicians of Bremen’. It’s a story about a cat, a dog, a donkey and a rooster, who realise that they are no longer needed on their farm and decide to run away from their owners to find a new place to live. They defeat a pack of bandits together, reach Bremen, and stay in the town to make a living out of music. Today, the statue of ‘the Town Musicians’ is a must for every tourist.

PLACES TO VISIT

The city blends modern architecture with sophisticated and well-preserved buildings from different historical periods. Begin your trip with the charming Old Town and the Market Square (Marktplatz), boasting the impressive Dutch Renaissance Town Hall (Rathaus) dating back to the 15th century. Today, it hosts an old wine bar in its basements. In front of the Town Hall, there is one of city landmarks – the statue of Roland, the hero of the famous ‘Song of Roland’, erected about 600 years ago. On the other side of the Market Square, there is the statue of the Town Musicians, attracting crowds of tourists every day. Other sights that you can’t pass up include majestic St Peter's Cathedral and the Church of Our Lady.

Bremen also boasts plenty of other attractions, including the Universum Bremen, a science museum housed in a characteristic building emerging from a lake, the Rhododendron-Park Bremen, and the oldest fishermen district of Schnoor with characteristic townhouses.

Those who are after marine themes will surely enjoy visiting Bremerhaven, a sea port located near Bremen. In Bremerhaven, you’ll find, for example, interesting Marine Museum and a zoo which is home to over two thousand species, including sea animals.

WHAT TO TAKE?

A camera – you can take plenty of beautiful pictures in Bremen – and a good guidebook describing all interesting facts about different parts of the city. II

SEZON ZIMOWY I RZUT OKA W PRZYSZŁOŚĆ

W PORCIE LOTNICZYM GDAŃSK KONIEC PAŹDZIERNIKA TO ZAWSZE CZAS ZMIANY SEZONU LETNIEGO NA ZIMOWY. WARTO W TYM MOMENCIE SPRAWDZIĆ, CO ZMIENI SIĘ W SIATCE POŁĄCZEŃ GDAŃSKIEGO LOTNISKA. MOŻNA JUŻ SZYKOWAĆ SIĘ NA NOWE DESTYNACJE.

Tekst: Paweł Duriewicz Zdjęcia: Mat.własne PLG

Pierwsze trzy kwartały roku 2018 okazały się dla Portu Lotniczego Gdańsk bardzo udane. Statystyki potwierdzają stabilny wzrost liczby pasażerów i operacji obsługiwanych na gdańskim lotnisku. Dzięki temu Port Lotniczy Gdańsk zbliża się do granicy 5 milionów pasażerów obsłużonych w ciągu jednego roku.

Linie lotnicze Wizz Air i Ryanair przedstawiły już swoje plany na sezon zimowy w Gdańsku. Dodatkowo poznaliśmy też kilka ciekawych propozycji na sezon letni 2019, dzięki czemu już teraz można zaplanować sobie przyszłoroczne wakacje. Bilety są dostępne na stronach internetowych przewoźników.

Hitem będzie nowe, realizowane przez Wizz Air, połączenie do Kutaisi. Drugie co do wielkości miasto w Gruzji jest doskonałą bazą wypadową do zwiedzania tego malowniczego i uwielbianego przez Polaków kraju. W myśl zasady „dla każdego coś dobrego" Gruzja oferuje podróżnikom różnorodne atrakcje - począwszy od majestatycznych gór, poprzez malownicze miasta i wioski z przyjaznymi ludźmi oraz pyszną kuchnią, aż po plaże nad Morzem Czarnym.

Jednocześnie miłośników południowych klimatów i mocnych wrażeń powinna zainteresować oferta Ryanair do Barcelony-Reus. Stolica Katalonii jest atrakcją samą w sobie, jednak warto skorzystać z bliskości portu lotniczego w Reus do Tarragony, gdzie znajduje się jeden z największych na świecie parków rozrywki – Port Aventura World. Chlubą podzielonego na kilka krain tematycznych kompleksu jest superszybki rollercoaster. Liczba atrakcji w parku zapewni świetną zabawę całej rodzinie na cały dzień lub nawet dwa.

Już niedługo do siatki połączeń Portu Lotniczego Gdańsk dołączy Brema – kierunek ciekawy nie tylko dla tych, którzy z sentymentem wspominają bajkę braci Grimm o słynnych muzykantach z tego miasta. Brema, jako perła północnych Niemiec z pewnością zauroczy miłośników hanzeatyckich klimatów, wysmakowanej architektury i tematyki marynistycznej. Loty będzie realizowała linia lotnicza Wizz Air od kwietnia 2019 roku.

W ofercie pojawi się też kolejna opcja na podróż do stolicy Norwegii. Swoje połączenie z Gdańska do Oslo-Gardermoen otwiera bowiem linia lotnicza Wizz Air. To już trzeci przewoźnik, który razem z SAS i Norwegian będzie operować na tej trasie.

Wraz z początkiem sezonu zimowego, swoje premiery będą miały zapowiedziane już wcześniej połączenia do Helsinek (Norwegian), Charkowa (Wizz Air) i Kijowa (Ryanair). Jeżeli dodamy do tego uruchomione wcześniej trasy do Wiednia, Lwowa i Rygi oraz wspomniane Kutaisi, widać niezwykle bogatą ofertę połączeń z Gdańska.

Tradycyjnie, niektóre połączenia w sezonie zimowym zostaną zawieszone, np. Ateny i Neapol. Jednak w tym roku Ryanair sprawił swoim pasażerom niespodziankę - w ofercie pozostaną dwa typowo letnie kierunki i przez całą zimę będziemy mogli latać do Alicante i Pizy. ||

EN WINTER SEASON AND A GLIMPSE INTO THE FUTURE

THE END OF OCTOBER AT GDAŃSK AIRPORT IS A TIME WHEN THE SUMMER SEASON ENDS AND THE WINTER SEASON BEGINS. IT'S ALSO A GOOD TIME TO CHECK OUT THE NEW AIRPORT FLIGHT SCHEDULE AND GET READY FOR NEW DESTINATIONS.

The results of Gdańsk Airport for the first three quarters of 2018 are impressive. Statistics suggest a steady increase in the number of passengers and flights. Consequently, Gdańsk Airport is getting close to achieving the target of 5 million passengers served within a year.

Wizz Air and Ryanair airlines have already announced their plans for the winter season in Gdańsk. What's more, the airlines have also revealed some new destinations for summer 2019, which allows passengers to plan their next holidays in advance. Tickets are available on the airlines' websites.

A new route to Kutaisi launched by Wizz Air will definitely be a hit. Kutaisi is the second largest city in Georgia and a great starting point for trips around that picturesque country loved by Poles. Georgia boasts plenty of attractions, and everyone will find something to their liking here, from majestic mountains, through picturesque cities, towns and villages with friendly people and excellent cuisine, to beaches by the Black Sea.

For thrill-seekers and those who are after the convivial southern atmosphere, Ryanair offers flights to Reus Airport, Barcelona. The capital of Catalonia is an attraction in its own right, but Reus Airport is so close to Tarragona, where you will find one of the world largest theme parks, Port Aventura World, that you can't pass it up either. The complex is divided into several theme areas and boasts an extrafast rollercoaster. The park is a perfect idea for a family outing, and there are enough attractions there to keep the family occupied for a day or even two.

Another destination that will soon be available at Gdańsk Airport is Bremen, which will attract not only the fans of Grimm Brothers' tale about famous musicians from this city. Bremen, a pearl of northern Germany, is a perfect choice for the fans of Hanseatic culture, sophisticated architecture and marine themes. Flights to Bremen will be operated by Wizz Air from April 2019.

Wizz Air is also launching a route from Gdańsk to Olso-Gardermoen. It's the third airline, together with SAS and Norwegian, which will operate flights between Gdańsk and the capital of Norway.

At the beginning of the winter season, flights to Helsinki (Norwegian), Kharkiv (Wizz Air) and Kiev (Ryanair) will be launched. Along with routes to Vienna, Lviv, Riga and Kutaisi, they comprise a rich offer of Gdańsk Airport.

As usual, some routes will be suspended for the winter season, e.g. Athens and Naples. This year, however, Ryanair has surprised its passengers and kept two typical summer destinations – Alicante and Pisa – which will be available in winter as well. ||

sound garden
HOTEL AIRPORT

This is a woman's world

Visit the **Ladies Floor** in Sound Garden Hotel

- first **women's floor** in Poland | pierwsze **piętro dla kobiet** w Polsce
- massage chairs | fotele masujące
- mirrors and lighting for makeup | lusterko i oświetlenie do makijażu
- **Voda Collagen Beauty** for every lady | **Voda Collagen Beauty** dla każdej Pani
- slippers and extra cosmetics | kapcie i dodatkowe kosmetyki
- magazines for women | magazyny dla Pań

#soundgardenhotel

Sound Garden Hotel . ul. Żwirki i Wigury 18, 02-092 Warszawa . **www.soundgardenhotel.pl** **sounds good!**

hossa.gda.pl

PLAC Unii

Zjednoczone Miasto

HOSSA

Apartamenty w śródmieściu Gdyni